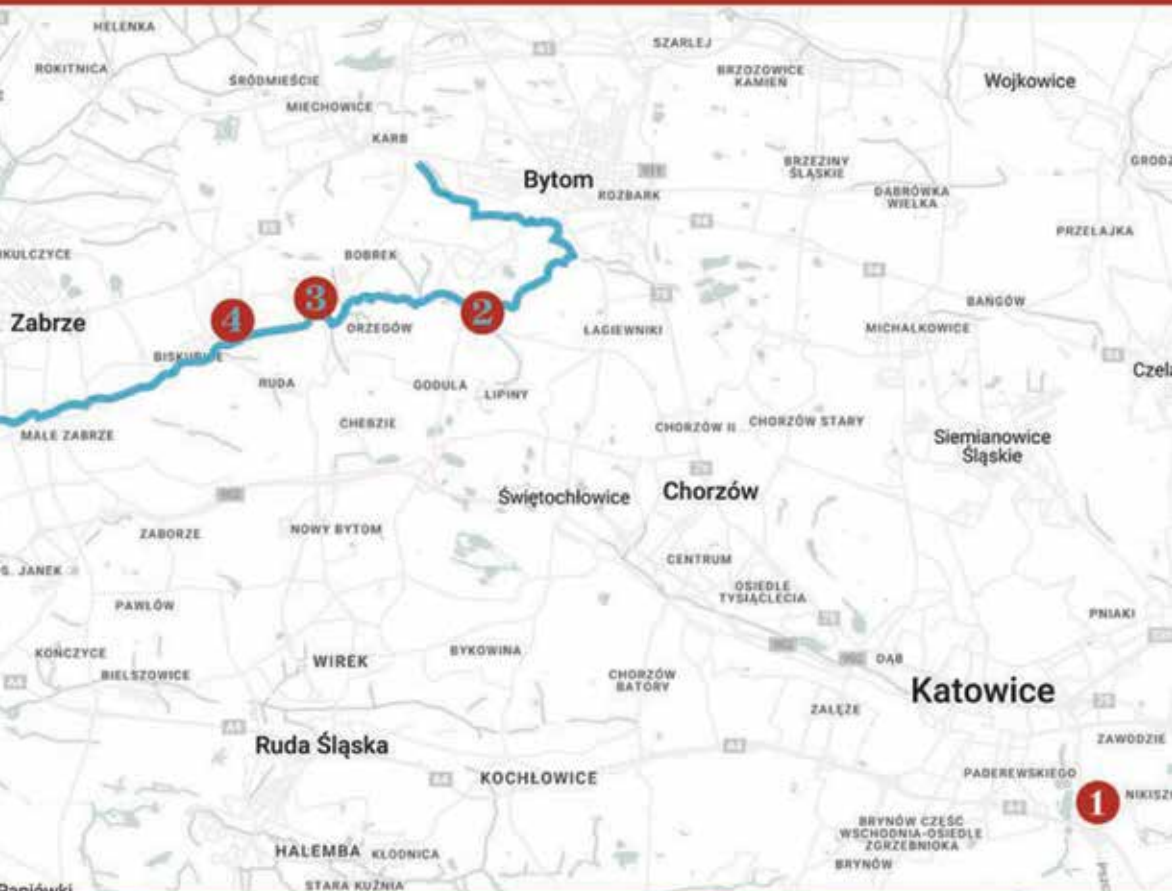




**Na patronackim szlaku.
Po polskiej i czeskiej stronie**



Na patronackim szlaku. Po polskiej i czeskiej stronie

1. Osiedle Nikiszowiec

2. Kolonia Zgorzelec

3. Kolonia Rudzka Kuźnica

4. Kolonia Borsigwerk

 Rzeka Bytomka

**Na patronackim szlaku.
Po polskiej i czeskiej stronie**

Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych

Katowice 2023

Koordinacja wydawnicza i redakcja **Małgorzata Krakowiak**

Fotografie

okładka **Damian Cyfka**

rzeka Bytomka s. 13 **Michał Adamczyk**

osiedla **Rafał Roguski**

Tłumaczenia

z języka polskiego na czeski **Kamil Czaiński**

z języka czeskiego na polski **Karolina Pospiszil-Hofmańska**

Projekt graficzny i skład **Kaja Cyfka**

ISBN **978-83-946514-3-5**



Wydawca

Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych

www.fil.org.pl



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Publikacja powstała w ramach zadania publicznego finansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Forum Polsko - Czeskie 2023”.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Spis treści

Słowo wstępne:

Między Katowicami a Ostrawą **Małgorzata Krakowiak**.....7

Osiedle Nikiszowiec **Joanna Tofiliska-Dzióbek**.....15

Osiedle Nikiszowiec. Współczesność
Waldemar Jan, Małgorzata Krakowiak.....37

Kolonia Zgorzelec **Jakub Grudniewski**.....47

Kolonia Rudzka Kuźnica **Adam Kowalski**.....71

Kolonia Borsigwerk **Beata Piecha-van Schagen**.....93

Ostrawskie kolonie **Vladimír Šmehlík**.....117

Stara Karwina **Tereza Ondrusová**.....153



Między Katowicami a Ostrawą Małgorzata Krakowiak

Oddajemy w Państwa ręce kolejną publikację poświęconą dziedzictwu przemysłowemu regionu. Tym razem jednak poszerzyliśmy obszar naszych zainteresowań o teren pogranicza polsko-czeskiego, bo do Czech na szczęście mamy bardzo blisko. Pomimo, że nie kwalifikujemy się do kategorii sensu stricto terenu przygranicznego, ani nie należymy do żadnego euroregionu. Mamy jednak na tyle blisko, by być ciekawi, jak nasi sąsiedzi radzą sobie ze swoją, także niemалą, poprzemysłową spuścizną. Po jednej i drugiej stronie granicy zdeterminowała ona przecież charakter, specyfikę, ale też i problemy niektórych miast.

I tym razem z całego bogactwa tematu dziedzictwa przemysłowego uwagę kierujemy na osiedla patronackie. Oryginalnie miejsca życia pracowników zakładów przemysłowych i ich rodzin. Ale dziś rzeczywistość już mocno odbiega od oryginału. Najczęściej patrona już nie ma, a wiele osiedli i kolonii jeszcze zostało.

Osiedla patronackie interesują nas od samego początku (naszego) istnienia. Można by przewrotnie powiedzieć, że to dla nich powstał Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych. Już prawie 15 lat pracujemy w Nikiszowcu, pogórnim osiedlu w Katowicach. Ono też przeszło swoją transformację. Od klasycznego osiedla patronackiego, przez miejsce o słabnących związkach z kopalnią i narastających kryzysach społecznych, aż po jedną z największych atrakcji turystycznych regionu. Ten wieloetapowy proces nie powiódłby się, gdyby nie zaangażowanie oddolne. I tu dochodzimy do sedna. Motywacja mieszkańców, by uczynić miejsce do życia lepszym,

jest bezcennym kapitałem w myśleniu o osiedlach.

Równocześnie od wielu lat z uwagą obserwujemy i podziwiamy inne kolonie i osiedla patronackie w regionie. Warto przypomnieć, że na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim w ostatnich 200 latach powstało ich ponad 200. Wiele z nich jednak już nie istnieje lub zachowało się tylko w części¹. Wspólne jest dla nich to, że związki z żywicielką – najczęściej kopalnią lub hutą – zostały bezpowrotnie przerwane. Co było wynikiem zmian i restrukturyzacji przemysłu, zapoczątkowanych w latach 90.

Sposoby radzenia sobie z kryzysami bywają (a często nadal są) różne. Osiedla przechodzą więc swoją transformację lepiej lub gorzej, a czasem tylko powierzchownie. Potrzeba jeszcze wielu lat (i funduszy), aby ta transformacja dokonała się z sukcesem, który oznacza nie tylko odnowienie fasad, ale także zachowanie silnych wspólnot lokalnych, opartych na poczuciu tożsamości i odpowiedzialności za swoje małe ojczyzny.

Na szczęście moda, w dobrym tego słowa znaczeniu, na osiedla patronackie trwa już od kilku dobrych lat. Dzięki niej wiele z nich zostało dostrzeżonych i docenionych – za swoje walory architektoniczne, urbanistyczne, społeczne, turystyczne czy wyjątkową historię. O osiedlach powstają kolejne teksty, książki, opracowania i blogi. Przystaje więc już dziwić turysta, który robi zdjęcia. A pojawiające się wycieczki stają się częścią osiedlowego życia. Zmiana będzie miała jednak największy sens, gdy zainteresowanie osiedlami zostanie połączone z zaangażowaniem społeczności.

Mocno skupieni na niematerialnej stronie dziedzictwa przemysłowego, byliśmy ciekawi w jakim miejscu transformacji przemysłowej

są nasi czescy sąsiedzi. I jak rozkładają swoje akcenty. Sprawdziliśmy to w śląskiej Karwinie i morawsko-śląskiej Ostrawie. Nie chodziło nam jednak o znajdowanie na siłę jakichś podobieństw i analogii. Raczej o wzajemną inspirację i poszukiwanie impulsów do działań, które mogłyby przyczynić się do przekraczania granic. Na przykład powstania w przyszłości przygranicznego szlaku osiedli patronackich. Dlatego oddając w Wasze ręce publikację, chcemy zachęcić właśnie do przekraczania granic. Dosłownie i w przenośni. Także w myśleniu o turystyce. Jak się okazuje bowiem ta przemysłowa ma bardzo dużo do zaoferowania i opowiedzenia – najlepiej ustami mieszkańców. Tak jak od kilku lat, także dzięki nam, robią to mieszkańcy Nikiszowca w ramach sieci lokalnych przewodników.

Zapraszamy więc do odkrywania niezwykłych osiedli patronackich – tym razem z naszym książkowym przewodnikiem. Obiecujemy, że to będzie wielka, lecz nie wymagająca wielkich nakładów podróż. Z Katowic (Bytomia, Zabrze, Rudy Śląskiej itd.) do Ostrawy (i vice versa) to przecież tylko godzinka jazdy.

I na koniec, chociaż to temat równie ważny, wspomnieć należy o kryterium wyboru 3 osiedli po polskiej stronie: Zgorzelca, Rudzkiej Kuźnicy i Borsigwerku. Może na pierwszy rzut oka nie jest ono oczywiste. Wystarczy jednak zerknąć na mapę. Łączy je rzeka Bytomka, która miała wpływ na rozwój tych miejsc. Dziś schowana w miejskich zakamarkach i podmiejskich chaszczach płynie sobie zapomniana, a wręcz anonimowa. A wystarczy wybrać się na spacer wzdłuż rzeki – chociażby przy okazji odwiedzin osiedli, by przekonać się o jej bliskości i malowniczości. Krajobraz przemysłowy powinien być przecież odczytywany w kontekście przyrody. To dzięki niej mógł w ogóle zaistnieć.

1 M. Balsa, *Patronackie osiedla robotnicze*, t. 1, Łódź, s. 7.

Mezi Katovicemi a Ostravou

Małgorzata Krakowiak

Rádi bychom vám představili další publikaci věnovanou průmyslovému dědictví regionu. Tentokrát jsme však rozšířili oblast našeho zájmu o polsko-české pohraničí, protože k České republice máme naštěstí velmi blízko. A to i presto, že nespadáme do kategorie příhraniční oblasti sensu stricto, ani nepatříme do žádného euroregionu. Jsme však dostatečně blízko na to, aby nás zajímalo, jak se naši sousedé vypořádávají se svým, rovněž rozsáhlým, postindustriálním dědictvím. To koneckonců určilo charakter, specifika a také problémy některých měst na obou stranách hranice.

Tentokrát se naše pozornost z celého bohatství tématu průmyslového dědictví zaměřuje na závodní kolonie. Původně šlo o místa pro život průmyslových dělníků a jejich rodin. Dnešní realita se však již od té původní značně liší. Vztahy byly silně narušeny. Závody již zpravidla neexistují, kolonie a sídliště ale zůstávají.

Závodní kolonie nás zajímají od samého počátku našeho působení. S trochou nadsázky by se dalo říci, že právě kvůli nim jsme jakožto Sdružení Fabryka Inicjatyw Lokalnych (Továrna na lokální iniciativy) vznikli. Na Nikiszowci, někdejších hornickém sídlišti v Katovicích, působíme již téměř 15 let. I ono prošlo svou vlastní proměnou. Z typické závodní kolonie se přes místo se slábnoucími vazbami na důl a rostoucí sociální krizí posunulo směrem k jedné z největších turistických atrakcí regionu. Tento několikastupňový proces by se nepodařil, nebýt zapojení občanů. A tady se dostáváme k jádru věci. Motivace místních udělat z lokality lepší místo k životu je neocenitelnou výhodou při uvažování o sídlištích.

Současně již mnoho let pozorně sledujeme a obdivujeme ostatní závodní kolonie a sídliště v regionu. Připomeňme, že v Horním Slezsku a v Dąbrowské pánvi jich bylo v posledních 200 letech založeno více než 200. Mnohé však již zanikly nebo se dochovaly jen zčásti.¹ Jejich společným rysem je nenávratné zpřetrhání vazeb na podnik, který je živil – obvykle důl nebo železářny. Došlo k tomu v důsledku ekonomické transformace a restrukturalizace průmyslu zahájené v 90. letech 20. století.

Způsoby řešení krizí byly (a často stále jsou) různé. Kolonie tak procházejí transformací lépe či hůře a někdy jen povrchně. K úspěšné proměně, jež znamená nejen obnovu fasád, ale i zachování silných místních komunit založených na pocitu identity a odpovědnosti za svou malou domovinu, bude zapotřebí ještě mnoho let (a finančních prostředků).

Naštěstí se dělnické kolonie už před pár lety vrátily do módy, v dobrém slova smyslu. Díky ní se mnohé z nich dočkaly uznání a ocenění, a to pro svou hodnotu architektonickou, urbanistickou, společenskou a turistickou či unikátní historii. O koloniích se píše stále více, vznikají knihy, studie a blogy. Nikdo se již nediví turistům, kteří si je fotografují, a zájezdy se stávají součástí sídlištního života. Změna však bude mít největší smysl, když se zájem o sídliště spojí se zapojením komunity.

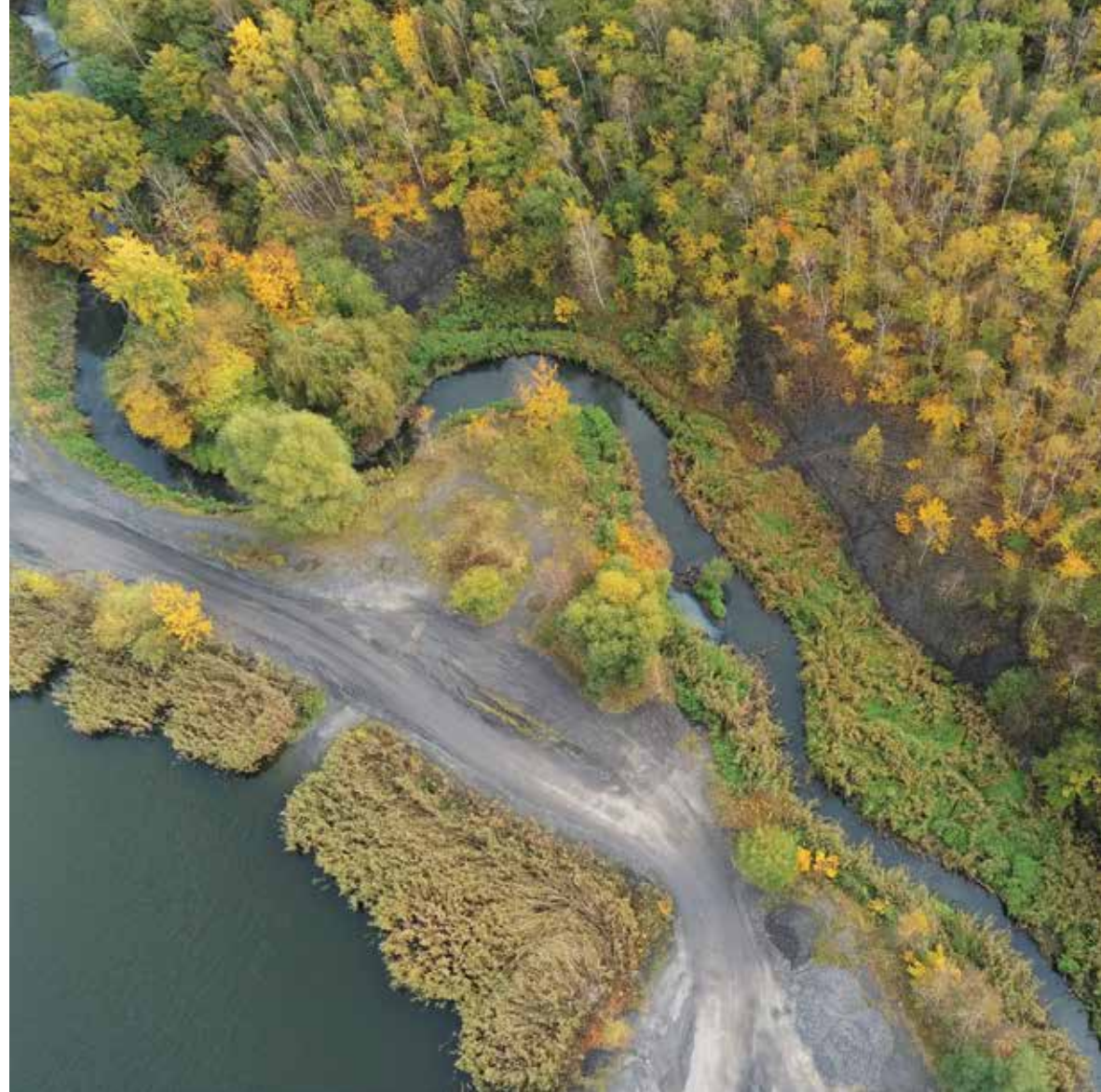
Jsme silně zaměřeni na nehmotnou stránku průmyslového dědictví, a tak nás zajímalo, jak jsou na tom naši čeští sousedé s postindustriální transformací. A na co kladou důraz. Zjišťovali jsme to ve slezské Karviné a moravskoslezské Ostravě. Naším cílem však nebylo hledání podobností a analogií za každou cenu. Spíše šlo o vzájem-

1 M. Balsa, *Patronackie osiedla robotnicze*, sv. 1, Łódź, s. 7.

nou inspiraci a hledání podnětů pro aktivity, které by mohly přispět k přeshraničnímu propojování. Například k tomu, aby v budoucnu vznikla polsko-česká stezka po stopách závodních kolonií. Proto bychom vás chtěli touto publikací povzbudit k překračování hranic. Doslava i obrazně. Rovněž v přemýšlení o cestovním ruchu. Jak se ukazuje, tato postindustriální oblast má co nabídnout a o čem vyprávět – nejlépe ústy svých obyvatel. Tak jako to již několik let dělají obyvatelé Nikiszowce, a to i díky nám, v rámci sítě místních průvodců.

Zveme vás tedy k objevování výjimečných závodních sídlišť – tentokrát s naším knižním průvodcem. Slibujeme, že to bude spektakulární, ale nikoli nákladná cesta. Vždyť z Katovic (Bytomi, Zabrze, Slezské Rudy atd.) do Ostravy (a naopak) je to jen hodina jízdy.

V neposlední řadě je třeba zmínit kritérium výběru míst na polské straně. Možná to není na první pohled zřejmé. Stačí však letný pohled na mapu. Spojuje je řeka Bytomka, která ovlivnila vývoj těchto lokalit. Dnes, ukrytá v zapadlých koutech měst a příměstských křovinách, je spíše zapomenuta. Ale stačí se podél ní projít, třeba při návštěvě některého ze sídlišť, abyste se přesvědčili, jak malebná může být. Koneckonců průmyslovou krajinu je třeba číst v kontextu přírody. Příroda je to, co vůbec umožnilo její vznik.





Osiedle Nikiszowiec

Osiedle Nikiszowiec

Joanna Tofilska-Dzióbek

Przed powstaniem osiedla

W 1834 r. koncern *Georg von Giesche's Erben* założył hutę cynku „Wilhelmina”. Na potrzeby tego zakładu w latach 1833-1881 wszedł w posiadanie wielu małych kopalń oraz pól górniczych w nieodległych od niego terenach. W 1883 r. liczne, odrębne do tej pory, niewielkie zakłady połączono tworząc skonsolidowaną kopalnię *Giesche (Consolidierte Gieschegrube)*. W 1899 r. powiększono ją o nowe pole górnicze *Reserve*, które wraz ze znajdującym się nad nim gruntem (ok. 1880 ha) spółka nabyła od hrabiego von Tiele-Wincklera. Transakcja ta umożliwiła dalszy, dynamiczny rozwój kopalni w czasie przypadającej na przełom XIX i XX w. koniunktury na węgiel¹.

Liczne inwestycje dotyczące kopalni *Giesche* podjął Anton Uthemann, dyrektor generalny koncernu w latach 1905-1913. Najważniejszą z nich było uruchomienie w polu *Reserve* dużego, nowoczesnego szybu wydobywczego, nazwanego *Carmer* (później „Pułaski”), które wiązało się z koniecznością zatrudnienia dużej liczby nowych pracowników. Ich pozyskanie było możliwe jedynie poprzez zapewnienie im mieszkań w sąsiedztwie miejsca pracy. Dyrektor Uthemann musiał zatem zająć się m.in. budową nowych osiedli robotniczych i przystąpił do tego zadania z wielkim zaangażowaniem².

1 J. Tofilska, *Giszowiec. Monografia historyczna*, Katowice 2016, s. 9-11.

2 Tamże, s. 14-26.

Początki osiedla patronackiego

W 1906 r. koncern zyskał zgodę na budowę pierwszego osiedla górniczego nazwanego *Gieschewald* (później Giszowiec), ze względu na charakter zabudowy określanego często mianem wsi górniczej lub osiedla ogrodu. Jednak już w trakcie jego budowy było jasne, że nawet w pełni zasiedlone nie pokryje wszystkich potrzeb mieszkaniowych załogi nowego szybu. Dlatego w 1908 r. koncern *Georg von Giesche's Erben* zwrócił się do władz o pozwolenie na budowę drugiego osiedla, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie szybu *Carmer* oraz szybu *Nickisch* (później „Poniatowski”). Ze względu na lokalizację osiedle miało nosić nazwę *Nickischschacht*, czyli szyb *Nickisch* (później Nikiszowiec). Dnia 16 grudnia 1908 r. na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Katowicach podjęto potrzebną do rozpoczęcia jego budowy uchwałę o udzieleniu zgody na zasiedlenie³.

Układ urbanistyczny i architektura

Wykonanie projektów zabudowy Nikiszowca Uthemann powierzył sprawdzonym już przy budowie Giszowca architektom, Emilowi i Georgowi Zillmannom z Charlottenburga koło Berlina (dziś jego dzielnica). Tym razem wybrano jednak zupełnie inny typ zabudowy. Osiedle ma charakter małego miasteczka. Dziewięć dużych bloków z rozległymi wewnętrznymi podwórzami powstało z połączenia trójkondygnacyjnych, wielomieszkaniowych domów, z których na swój sposób każdy jest oryginalny. Bloki są ze sobą połączone charakterystycznymi przewieszkami ponad wylotami ulic, przywodzącymi na myśl bramy wjazdowe w średniowiecznych miastach. Nikiszowiec był zasiedlany stopniowo, w miarę oddawa-

nia do użytku poszczególnych bloków. Pierwsi mieszkańcy wprowadzili się już w 1911 r. Ostatni z bloków powstał w latach 1920-1922. Równocześnie z budynkami mieszkalnymi wyrastały znakomicie wkomponowane w zabudowę osiedla obiekty użyteczności publicznej: szkoła, pralnia z magłem i łaźnią, gospoda, konsum (sklepy), poczta a nawet barak dla zakaźnie chorych⁴.

W Nikiszowcu wzniesiono również zaprojektowany przez Zillmannów neobarokowy kościół katolicki przeznaczony nie tylko dla mieszkańców tej miejscowości, ale również sąsiednich – Janowa oraz Giszowca. Poza zapewnieniem mieszkańcom swoich osiedli dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej czy duchowej spółka *Georg von Giesche's Erben* rozwiązała także problem transportu. Od 1916 r. fragment sieci kolei wąskotorowej (pomiędzy Giszowcem a szybem „Albert”), którą połączone zostały poszczególne huty i szyby kopalniane wykorzystywano na potrzeby ruchu osobowego. Przejazdy tym pociągami, nazywanym przez jego pasażerów Balkanem, były darmowe. Ostatni kurs Balkana odbył się 31 grudnia 1977 r.⁵

Przyłączenie Nikiszowca do Polski

Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości przez Polskę postanowiono, że o dalszej przynależności państwowej Górnego Śląska zadecydują sami jego mieszkańcy w plebiscycie. Nasilający się konflikt narodowościowy w tym regionie oraz kryzys gospodarczy doprowadził jednak do wybuchu 3 powstań śląskich w latach 1919, 1920, 1921. Wzięła w nich czynny udział także część mieszkańców Nikiszowca. W plebiscycie 20 marca 1921 r. zdecydowana większość nikiszowian opowiedziała się

3 J. Tofiliska, *Katowice Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*, Katowice 2007, s. 6-8.

4 Tamże, s. 8-14.

5 J. Tofiliska, *Giszowiec...*, s. 47-50.

za włączeniem do Polski. Ostatecznie cały powiat katowicki, a w tym należący do niego Nikiszowiec, znalazł się w części Górnego Śląska, przyznanej państwu polskiemu. Weszła ona w jego skład jako autonomiczne województwo śląskie – w 1922 r. W 1924 r. zgodnie z rozporządzeniem Śląskiej Rady Wojewódzkiej zlikwidowany został obszar dworski obejmujący dotąd Giszowiec i Nikiszowiec, a obie miejscowości włączono do gminy Janów. W latach 1928-1931, według projektu znanego katowickiego architekta Tadeusza Michejdy, wybudowano duży, modernistyczny budynek urzędu gminy, zlokalizowany w sąsiedztwie szybu *Nickisch* przy ul. Szopienickiej (wtedy ul. Sosnowiecka)⁶.

W wyniku podziału Śląska zakłady należące do koncernu *Georg von Giesche's Erben* znalazły się po dwóch stronach granicy. W efekcie po stronie polskiej utworzono spółkę filialną pod nazwą *Giesche Spółka Akcyjna (Giesche SA)*. W 1926 r. większość jej udziałów przejęli Amerykanie⁷.

Podczas okupacji hitlerowskiej Nikiszowiec znajdował się na terenie wcielonym bezpośrednio do Rzeszy. Gmina Janów pozostała w niezmiennym kształcie terytorialnym, jednak oczywiście zmieniły się jej władze – na niemieckie. Wraz z nową administracją na terenie miejscowości pojawili się przedstawiciele NSDAP i objęli ścisłą kontrolą życie jej mieszkańców. Cały majątek *Giesche SA*, w tym kopalnia *Giesche*, jako należący do kapitału zagranicznego, znalazł się we wrześniu 1939 r. pod niemieckim zarządem. W miarę przedłużającej się wojny i wskutek masowej mobilizacji problemem

6 J. Tofilka, *Pod patronatem spółki Giesche. Gmina Janów na Górnym Śląsku*, Katowice 2013, s. 37-39.

7 J. Tofilka, E. Zacher, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Wieczorek”. Historie, opowieści, ciekawostki*, Katowice 2011, s. 11-12, 33-35.

stał się brak siły roboczej w kopalni. W efekcie zaczęto zatrudniać w coraz większym stopniu kobiety i pracowników młodocianych oraz korzystać z niewolniczej pracy jeńców wojennych⁸.

Po II wojnie światowej w nowej rzeczywistości politycznej Polski Ludowej kopalnia *Giesche* została znacjonalizowana, a jej nazwa kojarząca się z niemieckim kapitalistą zmieniona: najpierw na „Janów”, a już w 1946 r. na „Wieczorek” – na cześć jej dawnego pracownika, działacza komunistycznego, Józefa Wieczorka, który zginął w Auschwitz.

W Polsce Ludowej obowiązywała gospodarka planowa, a ważnym elementem realizowanych kolejno planów gospodarczych był rozwój górnictwa węgla kamiennego, podstawowego surowca energetycznego w kraju. Podobnie jak inne zakłady Kopalnia „Wieczorek” musiała wypełniać narzucane jej odgórnie normy wydobywania. W 1951 r. Nikiszowiec wraz z Janowem i Giszowcem stał się częścią Szopienic, które uzyskały prawa miejskie. Jednak już w 1960 r. Szopienice włączono do Katowic i od tej pory Nikiszowiec pozostaje w granicach tego miasta⁹.

Lokalna społeczność

Na miano pierwszego nikiszowianina zasłużył Karol Knosalla, zarządca domu noclegowego. Ze względów praktycznych bowiem to właśnie ten obiekt (przewidziany docelowo na ok. 1 000 łóżek), pomimo, że wchodził w skład bloku II, został ukończony w pierwszej kolejności. Mieszkali w nim przeważnie młodzi, jeszcze nieżonaci górnicy, bądź mężczyźni, którzy w poszukiwaniu źródła utrzymania opuszczali rodzinną wieś, pozostawiając w niej rodzinę i powracając

8 J. Tofilka, *Katowice Nikiszowiec...*, s. 69-78.

9 Tamże, s. 99-101.

do niej jedynie na niedziele i święta, a także przybysze pochodzący czasem nawet z dość odległych terenów. Kopalnia *Giesche* zatrudniała bowiem także cudzoziemców m.in. Węgrów, Rosjan, Włochów oraz Polaków z Galicji i Kongresówki¹⁰.

W przeciwieństwie do nich rodziny zasiedlające kolejne bloki pochodziły zazwyczaj z nieodległych miejscowości Górnego Śląska, najczęściej z terenu tego samego lub sąsiednich powiatów. Wszyscy mężczyźni, za wyjątkiem nauczycieli, księży, aptekarza oraz obsługi lokali handlowo-usługowych byli pracownikami kopalni *Giesche*.

Okres budowy i tworzenia społeczności Nikiszowca został zakłócony po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. Wprawdzie na terenie Górnego Śląska nie toczyły się walki, ale prowadzone przez państwo niemieckie działania wojenne poważnie wpłynęły na sytuację życiową jego obywateli. Mężczyźni w wieku poborowym (20-45 lat), a takich w Nikiszowcu było najwięcej, w większości trafili na front, z którego wielu nie powróciło. Po I wojnie światowej, gdy osiedle zostało w pełni zasiedlone, mieszkało w nim ok. 7 000 osób¹¹.

W latach 30. XX w. wielki kryzys gospodarczy, odczuwany niemal na całym świecie, w dużym stopniu wpłynął również na sytuację górnośląskiego przemysłu górniczego. Nikiszowieckie rodziny uzależnione od prosperowania kopalni *Giesche* borykały się z bardzo trudną sytuacją materialną. Wielu górników straciło pracę, powstały liczne biedaszyby, z których nielegalnie, w bardzo niebezpiecznych warunkach wydobywano węgiel¹². Sytuacja zatrudnionych często też nie była zadowalająca, co sprawiło, że górnicy kopalni

10 E. Zacher, Z. Piksa, 190 lat KWK „Wieczorek”. Ciekawostki, refleksje, wspomnienia, Katowice 2016, s. 11-19.

11 J. Tofilska, *Pod patronatem spółki Giesche...*, s. 20, s. 125-129.

12 E. Zacher, Z. Piksa, 190 lat KWK „Wieczorek”..., s. 35-41.



Giesche wielokrotnie podejmowali strajk, domagając się poprawy warunków pracy.

W okresie międzywojennym na terenie Nikiszowca działało kilkadziesiąt różnych organizacji społecznych, politycznych, kulturalnych czy sportowych. Wśród tych ostatnich największe sukcesy odnosiło Towarzystwo Pływackie „Giszowiec-Nikiszowiec 23”. Jego zawodnicy wielokrotnie zdobywali tytuły mistrzów Polski i reprezentowali kraj na zawodach międzynarodowych¹³.

Wybuch II wojny światowej, 1 września 1939 r., dla najbardziej aktywnych członków polskich organizacji, a zwłaszcza dla powstańców śląskich oznaczał konieczność ucieczki bądź ukrywania się przed wkraczającymi Niemcami w celu uniknięcia represji. Ci, którzy zostali aresztowani, trafiali najczęściej do obozu koncentracyjnego, co często kończyło się śmiercią. Taki sam los czekał tych, których działalność konspiracyjna w czasie wojny została odkryta przez okupantów.

Górnoślązacy, a zatem również nikiszowianie, w większości zostali wpisani na niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*), co wiązało się z obowiązkiem służby w wojsku niemieckim. W związku z tym wielu nikiszowieckich mężczyzn, niezależnie od swoich przekonań, było zmuszonych walczyć w szeregach Wehrmachtu na różnych frontach II wojny światowej. Część z nich zginęła, niektórzy dostali się do niewoli aliantów i walczyli następnie po ich stronie w szeregach armii gen. Andersa. Inni, służąc w Wehrmachcie, doczekali się końca wojny. Ci, którzy przeżyli, byli później często szykanowani przez władze komunistyczne za służbę w armii niemieckiej¹⁴.

13 J. Tofilska, *Pod patronatem spółki Giesche...*, s. 93-120.

14 J. Tofilska, *Katowice Nikiszowiec...*, s. 69-78.

W okresie PRL-u prawdziwym fenomenem Nikiszowca stała się tzw. Grupa Janowska, złożona z malarzy nieprofesjonalnych, w większości górników, uczestniczących w zajęciach plastycznych oferowanych przez świetlicę zakładową KWK „Wieczorek”. Nazwiska niektórych jej członków, tj. Teofila Ociepki, Ewalda Gawlika, Pawła Wróbla czy Erwina Sówki znane są w całej Polsce, a nawet poza jej granicami. W tym okresie bardzo ważną częścią życia społecznego Nikiszowca był także sport. Szczególnie istotną rolę odgrywał Górniczy Klub Sportowy „Naprzód” Janów. Z inicjatywy prezesa klubu, Waltera Gansińca, w latach 1962-1964 wybudowano w Nikiszowcu sztuczne lodowisko „Jantor”. W latach 1968-1970 powstała hala lodowiska z widownią na 3 000 miejsc, a w grudniu 1982 r. oddano do użytku drugie lodowisko „Jantor II”. Drużyna hokejowa GKS „Naprzód” Janów należała do czołówki krajowej, zdobywając kilkakrotnie wicemistrzostwo Polski. Sukcesy odnosili także występujący w barwach klubu łyżwiarze figurowi¹⁵.

Przemiany polityczne i gospodarcze w Polsce po 1989 r. miały duży wpływ na przemysł górniczy, a w tym także na KWK „Wieczorek”. Zakład zmniejszył wydobycie i znacznie ograniczył zatrudnienie, pozbył się również wszystkiego, co nie wiązało się z wydobyciem węgla. Nikiszowiec, gdzie tradycyjnie większość mieszkańców utrzymywała się z pracy w górnictwie, znowu dotknęło bezrobocie i związane z nim inne problemy społeczne. W takiej sytuacji osiedle wchodziło w XXI w. Radykalna zmiana jego sytuacji i wizerunku nastąpiła dopiero w ostatnich kilkunastu latach.

15 M. Bulsa, *Tradycja, дума, pasja. Naprzód Janów 1920-2020*, Katowice 2019.

Tożsamość

Od momentu powstania Nikiszowiec – jako typowy przykład osiedla patronackiego – był związany niezwykle silnymi więzami z kopalnią węgla kamiennego *Giesche*, a później „Wieczorek”. Ta więź widoczna była już w pierwotnej nazwie osiedla – *Nickischschacht* czyli szyb *Nickisch* oraz w zabudowie, która w niektórych miejscach jest zrosnięta z obiektami kopalnianymi (budynek dyrekcji), ale przede wszystkim przez wiele dziesiątek lat w życiu lokalnej społeczności. Przez długi czas kopalnia była niemal jedyną żywicielką nikiszowieckich rodzin. Dawała zatrudnienie najpierw prawie wszystkim tutejszym mężczyznom, później także kobietom, a w skrajnych, kryzysowych sytuacjach nawet dzieciom. Nie był to jednak tylko zakład pracy. W zasadzie całe życie osiedla toczyło się wokół niej. Należały do niej przecież mieszkania pracowników i ona troszczyła się o ich stan. Zapewniała deputat węglowy na ogrzanie mieszkań. Kopalnia stwarzała najwięcej możliwości spędzania czasu wolnego, utrzymując obiekty sportowe – basen i lodowisko, a także zakładowy dom kultury. Przy kopalni działała orkiestra dęta, nieodłączny element świąt górniczych, przede wszystkim tego największego – Barbórki. Ta zależność miała swoją cenę. Były nią w pierwszej kolejności liczne ofiary wypadków górniczych, ale też widoczne w wielu miejscach szkody górnicze czy wszechobecny unoszący się w powietrzu pył węglowy i sadza. To ona jednak przede wszystkim budowała tożsamość Nikiszowca¹⁶.

To co wyjątkowe

Ambicją założyciela Nikiszowca – dyrektora Antona Uthemanna – było stworzenie wzorcowej kolonii robotniczej, a zatem nie tylko

16 J. Tofiliska, E. Zacher, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Wieczorek”. Historie, opowieści, ciekawostki*, Katowice 2011, s. 42-46; 79-92.

funkcjonalnej i dostosowanej do obowiązujących norm, ale także estetycznej i ciekawej pod względem architektonicznym. Zatrudnienie berlińskich architektów nie było najprostszym i najtańszym rozwiązaniem problemu mieszkaniowego. Znacznie szybciej i dużo mniejszym kosztem powstałaby kolonia jednakowych domów wielorodzinnych wzniesiona według gotowych, prostych projektów budowlanych. Decyzja dyrektora okazała się jednak strzałem w dziesiątkę, współpraca z Zillmannami przyniosła fantastyczne efekty. Ceglane elewacje budynków jedynie na pierwszy rzut oka mogą wydawać się jednakowe. Gdy tylko przyjrzymy się bliżej, dostrzeżemy ogromną różnorodność. Balkony, wykusze, obramienia okien i drzwi, bogactwo różnych detali architektonicznych sprawiają, że każdy dom, chociaż spójny z całością, jest oryginalny. Dotyczy to nie tylko zabudowy mieszkalnej, ale również doskonale w nią wkomponowanych obiektów użyteczności publicznej takich jak dawna gospoda czy pralnia, szkoła i oczywiście imponujący gmach kościoła. Projektanci zadbali przy tym, aby rodziny górnicze wprowadzające się 100 lat temu do nowego osiedla mogły czuć się swojsko, dostrzegając znajome motywy. Świadczy o tym mozaika na gmachu gospody odwzorowująca motyw ze wstążek zdobiących strój Górnoślązaczek, kupła (symbol górniczy) pojawiająca się na elewacjach budynków czy też neobarokowy styl świątyni.

Trudną do przecenienia wartością Nikiszowca są rozległe wewnętrzne podwórza, nazywane tutaj po prostu placami. Dziś to miejsca pełne zieleni, służące rekreacji, kiedyś zabudowane chlewikami i piekarniakami miały bardziej gospodarczy charakter. Zawsze jednak stanowiły doskonałą przestrzeń integracji mieszkańców.

Architekturę Nikiszowca od lat doceniają jednak nie tylko sami nikiszowianie. Wyjątkowy, a zarazem specyficznie śląski charak-

ter osiedla stanowi inspirację dla artystów, stając się planem filmowym, fotograficznym czy malarskim. Wartość zabudowy osiedla zyskała też urzędowe potwierdzenie i ochronę dzięki wpisowi w 1978 r. do wojewódzkiego rejestru zabytków. W 2011 r. osiedle decyzją Prezydenta RP znalazło się na prestiżowej liście pomników historii.

Joanna Tofilska-Dzióbek

Kustos, kierownik Działu Historii Muzeum Historii Katowic, autorka publikacji dotyczących historii Katowic m.in. górniczych osiedli Nikiszowca i Giszowca, a także wystaw muzealnych, w tym ekspozycji stałej „Z dziejów Katowic”.



Sídlíště Nikiszowiec

Joanna Tofilska-Dzióbek

Před založením sídlíště

V roce 1834 založil koncern *Georg von Giesche's Erben* zinkovou hut Wilhelmine. Pro její potřeby získal v letech 1833 až 1881 do vlastnictví řadu malých dolů a těžebních polí v blízkém okolí. Roku 1883 byly tyto podniky, do té doby samostatné, sloučeny do konsolidovaného dolu *Giesche (Consolidierte Gieschegrube)*. Ten v roce 1899 rozšířili o nové těžební pole *Reserve*, které spolu s pozemky nad ním (cca 1880 ha) společnost získala od hraběte von Tiele Wincklera. Tato transakce umožnila další dynamický rozvoj dolu v době uhelného boomu na přelomu 19. a 20. století.¹

Mezi lety 1905 až 1913 provedl generální ředitel Anton Uthemann řadu investic souvisejících s dolem *Giesche*. Nejdůležitější z nich bylo zprovoznění velké, moderní šachty na ložisku *Reserve*, pojmenované *Carmer* (později *Pułaski*), což si vyžádalo zaměstnání velkého počtu nových pracovníků. Jejich nábor byl možný pouze díky tomu, že jim bylo poskytnuto bydlení v blízkosti pracoviště. Ředitel Uthemann se proto musel mimo jiné postarat o výstavbu nových dělnických bytů a do tohoto úkolu se pustil s velkým nasazením.²

Vznik závodního sídlíště

V roce 1906 získala společnost *Georg von Giesche's Erben* povolení k výstavbě svého prvního hornického sídlíště s názvem *Gieschewald* (později *Giszowiec*), kterému se vzhledem k charakteru zástavby často říkalo „hornická vesnice“ nebo „zahradní kol-

1 J. Tofilska, *Giszowiec. Monografie historyczna*, Katowice 2016, s. 9-11.

2 Tamtéž, s. 14-26.

onie“. Již během jeho výstavby však bylo jasné, že ani plně osídlené nepokryje všechny bytové potřeby nové osádky dolu. Proto v roce 1908 požádal koncern úřady o povolení výstavby druhého sídliště, které se nacházelo v bezprostřední blízkosti šachty *Carmer* a šachty *Nickisch* (později *Poniatowski*). Vzhledem ke své poloze se mělo sídliště nazývat *Nickischschacht* neboli „Šachta Nickisch“ (později *Nikiszowiec*). Dne 16. prosince 1908 bylo na zasedání okresního hejtmánství v Katovicích přijato usnesení o povolení k osídlení, jež bylo nutné k zahájení výstavby.³

Urbanistické uspořádání a architektura

Uthemann svěřil návrh zástavby *Nikiszowce* architektům osvědčeným již při stavbě *Giszowce*, *Emilu* a *Georgu Zillmannům* z *Charlottenburgu* u *Berlína* (dnes jeho čtvrt). Tentokrát však byl zvolen zcela jiný typ zástavby. Sídlíště vypadá jako malé město. Spojením třípodlažních vícebytových domů vzniklo devět velkých bloků s rozsáhlými vnitřními dvory, z nichž každý je svým způsobem originální. Bloky jsou vzájemně propojeny charakteristickými převisy nad vyústěním ulic, které připomínají vstupní brány ve středověkých městech. *Nikiszowiec* byl osídlován postupně, jak byly jednotlivé bloky dokončovány. První obyvatelé se sem nastěhovali již v roce 1911. Poslední blok byl postaven v letech 1920-1922. Současně vyrostla veřejná zařízení, dokonale integrovaná do sídliště: škola, prádelna s mandlem a lázněmi, hostinec, *konsum* (závodní obchod), pošta a dokonce i barák pro infekčně nemocné.⁴

V *Nikiszowci* byl také postaven novobarokní katolický kostel podle návrhu bratří *Zillmannů*, určený nejen pro obyvatele této loka-

lity, ale i pro sousední obce *Janów* a *Giszowiec*. Kromě zajištění přístupu obyvatel ke vzdělání, zdravotní či duchovní péči řešila firma *Georg von Giesche's Erben* rovněž problém dopravy. Od roku 1916 byl úsek sítě úzkorozchodných železnic mezi *Giszowcem* a šachtou *Albert*, spojující jednotlivé hutě a šachty, využíván pro osobní dopravu. Jízdy tímto vlakem, jemuž cestující říkali „*Balkán*“, byly bezplatné. Poslední jízda *Balkánu* se uskutečnila 31. prosince 1977.⁵

Připojení *Nikiszowce* k Polsku

Po porážce Německa v první světové válce a vyhlášení nezávislého Polska bylo rozhodnuto, že o další příslušnosti Horního Slezska rozhodnou sami jeho obyvatelé v plebiscitu. Narůstající národnostní konflikt v regionu a hospodářská krize však vedly k vypuknutí tří hornoslezských povstání v letech 1919, 1920 a 1921. Aktivně se jich účastnili i někteří rodáci z *Nikiszowce*. V plebiscitu 20. března 1921 se naprostá většina obyvatel kolonie vyslovila pro připojení k Polsku. Nakonec se celý katovický okres včetně *Nikiszowce*, který k němu patřil, ocitl v části Horního Slezska přiřčené polskému státu. Jeho součástí se s konečnou platností stal v roce 1922 v rámci autonomního Slezského vojvodství. V roce 1924 byl na základě výnosu Slezského vojvodského výboru zrušen velkostatek, který dříve zahrnoval *Giszowiec* a *Nikiszowiec*, a obě osady byly začleněny do obce *Janów*. V letech 1928 až 1931 byla postavena velká funkcionalistická budova obecního úřadu podle projektu známého katovického architekta *Tadeusze Michejdy*, která se nacházela v blízkosti šachty *Nickisch* v ulici *Sosnowiecka* (nyní *Szopienicka*).⁶

3 J. Tofilka, *Katowice Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*, Katowice 2007, s. 6-8.

4 Tamtéž, s. 8-14.

5 J. Tofilka, *Giszowiec...*, s. 47-50.

6 J. Tofilka, *Pod patronatem spółki Giesche. Gmina Janów na Górnym Śląsku*, Katowice 2013, s. 37-39.

V důsledku rozdělení Slezska se továrny společnosti *Georg von Giesche's Erben* ocitly na dvou stranách hranice. Na polské straně vznikla dceřiná společnost s názvem *Giesche Spółka Akcyjna* (*Giesche SA*). V roce 1926 převzali většinu jejích akcií Američané.⁷

Během nacistické okupace se Nikiszowiec nacházel v oblasti začleněné přímo do Říše. Obec Janów zůstala územně beze změny, ale její úřady se samozřejmě změnilly na německé. Spolu s novou správou se v obci objevili i představitelé NSDAP, kteří přísně kontrolovali život obyvatel. Celý majetek *Giesche SA* včetně dolu *Giesche* přešel v září 1939 pod německou správu, neboť byl ve vlastnictví zahraničního kapitálu. S prodlužující se válkou a v důsledku masové mobilizace se stal problémem nedostatek pracovních sil v dole. Proto začaly být ve zvýšené míře zaměstnávány ženy a nezletilí, využívala se i otrocká práce válečných zajatců.⁸

Po druhé světové válce, v nové politické realitě Polské lidové republiky, byl důl *Giesche* znárodněn a jeho název – spojený s německým kapitalistou – změněn: nejprve na *Janów* a již v roce 1946 na *Wieczorek*, na počest bývalého zaměstnance, komunistického aktivisty Józefa Wieczorka, který zemřel v Osvětimi.

V socialistickém Polsku platila centrálně plánovaná ekonomika a důležitým prvkem postupně realizovaných hospodářských plánů byl rozvoj těžby uhlí, hlavního zdroje energie v zemi. Stejně jako ostatní závody musel i důl *Wieczorek* plnit shora určené normy těžby. V roce 1951 se Nikiszowiec spolu s Janowem a Giszowcem stal součástí Szopienic, které získaly městská práva. Již v roce 1960 však byly Szopienice připojeny ke Katovicím a od té doby zůstal Nikiszow-

7 J. Tofilka, E. Zacher, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Wieczorek”. Historie, opowieści, ciekawostki*, Katowice 2011, s. 11-12 a 33-35.

8 J. Tofilka, *Katowice Nikiszowiec...*, s. 69-78.

iec v hranicích tohoto města.⁹

Místní komunita

Prvním Nikiszowčanem si zaslouží být nazýván Karol Knosalla, správce dělnické ubytovny. Z praktických důvodů byla právě tato budova (s cílovou kapacitou kolem 1 000 lůžek) dokončena jako první, přestože byla součástí bloku II. Obývali ji většinou mladí svobodní horníci nebo muži, kteří odešli z rodné vesnice za obživou, nechali tam své rodiny a vraceli se jen o nedělích a svátcích, a také nově přichozí, někdy z dosti vzdálených oblastí. Důl *Giesche* totiž zaměstnával i cizince, včetně Maďarů, Rusů, Italů či Poláků z Haliče a Ruského Polska.¹⁰ Naproti tomu rodiny usazené v dalších blocích pocházely obvykle z blízkých hornoslezských obcí, většinou ze stejného nebo sousedního okresu. Všichni muži – s výjimkou učitelů, kněží, lékárníka a pracovníků v obchodech a službách – byli zaměstnanci dolu *Giesche*.

Období formování se nikiszowiecké komunity bylo narušeno po vypuknutí první světové války v roce 1914. Přestože se v Horním Slezsku nebojovalo, válečné akce vedené německým státem vážně ovlivnily životní situaci jeho obyvatel. Muži v branném věku (20 až 45 let), a těch bylo v Nikiszowci nejvíce, byli většinou posíláni na frontu, z níž se mnozí nevrátili. Po první světové válce, kdy byla osada již plně osídlena, zde žilo asi 7 000 obyvatel.¹¹

Ve 30. letech 20. století se velká hospodářská krize, již pocítil téměř celý svět, výrazně dotkla i situace hornoslezského hornictví. Rodiny z Nikiszowce závislé na prosperitě dolu *Giesche* se

9 Tamtéž, s. 99-101.

10 E. Zacher, Z. Piksa, *190 lat KWK „Wieczorek”. Ciekawostki, refleksje, wspomnienia*, Katowice 2016, s. 11-19.

11 J. Tofilka, *Pod patronatem spółki Giesche...*, s. 20 a 125-129.

ocitly ve velmi tíživé materiální situaci. Mnoho horníků přišlo o práci a vznikly četné „bídašachty“, z nichž se nelegálně těžilo uhlí ve velmi nebezpečných podmínkách.¹² Ovšem i situace zaměstnanců byla často neuspokojivá, což vedlo horníky k tomu, aby několikrát vstoupili do stávků a požadovali zlepšení svých pracovních podmínek. V meziválečném období působilo v oblasti Nikiszowce několik desítek různých společenských, politických, kulturních nebo sportovních organizací. Z nich nejúspěšnější byl plavecký spolek *Giszowiec-Nikiszowiec* 23. Jeho sportovci opakovaně získávali tituly polských šampionů a reprezentovali zemi na mezinárodních soutěžích.¹³

Vypuknutí druhé světové války 1. září 1939 znamenalo pro neaktivnější členy polských organizací, zejména pro bývalé slezské povstalce, že museli uprchnout nebo se skrývat před blížícími se Němci, aby se vyhnuli represím. Zatčené obvykle poslali do koncentračního tábora, což mnohdy končilo smrtí. Stejný osud čekal i ty, jejichž odbojovou činnost během války odhalila okupační správa. Hornoslezané, a tedy i Nikiszowčané, byli většinou zařazeni do jedné z kategorií na Německé národnostní listině (*Deutsche Volksliste*), což znamenalo povinnost sloužit v německé armádě. Mnoho zdejších mužů bylo bez ohledu na své přesvědčení nuceno bojovat v řadách Wehrmachtu na různých frontách druhé světové války. Někteří z nich zemřeli, jiní se dostali do zajetí spojenců a pak bojovali na jejich straně v řadách armády generála Anderse. Jiní se ve německé uniformě dočkali konce války. Přeživší byli později za službu v hitlerovské armádě často pronásledováni komunistickými úřady.¹⁴

V období socialismu se skutečným fenoménem Nikiszowce stala

12 E. Zacher, Z. Piksa, *190 let KWK "Wieczorek"...*, s. 35-41.

13 J. Tofilská, *Pod patronatem spólki Giesche...*, s. 93-120.

14 J. Tofilská, *Katowice Nikiszowiec...*, s. 69-78.

takzvaná Janovská skupina, složená z neprofesionálních malířů – většinou horníků – kteří se účastnili výtvarných kurzů nabízených podnikovým zájmovým kroužkem dolu *Wieczorek*. Jména některých jejích členů – Teofil Ocieпка, Ewald Gawlik, Paweł Wróbel nebo Erwin Sówka – jsou známa po celém Polsku, a dokonce i za jeho hranicemi. Další důležitou součástí společenského života Nikiszowce byl tehdy sport. Zvláště významnou roli hrál Hornický sportovní klub *Naprzód Janów*. Z iniciativy předsedy klubu Waltera Gansińce bylo v letech 1962-1964 v Nikiszowci vybudováno umělé kluziště *Jantor*. V letech 1968-1970 následovala jeho proměna v zastřešený zimní stadion s hledištěm pro 3 000 diváků, v prosinci 1982 pak hned vedle zprovoznili druhé kluziště *Jantor II*. Hokejový tým GKS *Naprzód Janów* patřil k republikové špičce, několikrát slavil titul polského vicemistra. Úspěšní byli také krasobruslaři hrající v barvách tohoto klubu.¹⁵

Politické a hospodářské změny v Polsku po roce 1989 měly velký dopad na těžební průmysl, včetně dolu *Wieczorek*. Podnik snížil výrobu a s ní i zaměstnanost. Následně se zbavil všeho, co nesouviselo přímo s těžbou uhlí. Nikiszowiec, kde se tradičně většina obyvatel živila prací v dolech, byl opět postižen nezaměstnaností, na níž navázaly další sociální problémy. Právě v takových podmínkách vstupovalo sídliště do 21. století. K radikálnímu zlepšení jeho situace a pověsti došlo až v posledních zhruba deseti letech.

Identita

Nikiszowiec – jakožto typický příklad závodní kolonie – byl od svého založení mimořádně silně spjat s uhelným dolem *Giesche* a později *Wieczorek*. Toto pouto se projevilo již v původním názvu

15 M. Bulsa, *Tradycja, дума, pasja. Naprzód Janów 1920–2020*, Katowice 2019.

sídla – *Nickischschacht* neboli Šachta *Nickisch* – a v zástavbě, která na některých místech splývá s důlním areálem (správní budova), ale především v životě místní komunity po mnoho desetiletí. Důl byl po dlouhou dobu téměř jediným živitelem rodin v Nikiszowci. Zpočátku poskytoval zaměstnání téměř všem místním mužům, později také ženám a v krajních, krizových situacích i dětem. Nebyl však jen pracovištěm. Ve skutečnosti se kolem něj točil celý život sídliště. Byl přece majitelem a správcem bytů. Zajišťoval deputátní uhlí, kterým se ty byty vytápěly. Poskytoval nejvíce příležitostí k trávení volného času, udržoval sportovní zařízení – bazén a kluziště – a podnikový kulturní dům. A také dechovku, bez níž se neobešla žádná hornická slavnost, včetně té největší – dne svaté Barbory. Tato závislost měla svou cenu. Především to byly četné oběti důlních neštěstí, ale i na mnoha místech viditelné škody vlivem poddolování a všudypřítomný uhelný prach a saze v ovzduší. Jinak však budovala identitu Nikiszowce.¹⁶

Co je jedinečné

Ambicí zakladatele Nikiszowce, generálního ředitele Antona Uthemanna, bylo vytvořit vzornou dělnickou kolonii, tedy nejen funkční a přizpůsobenou moderním standardům, ale také estetickou a architektonicky zajímavou. Zaměstnat berlínské architekty nepředstavovalo nejjednodušší ani nejlevnější řešení bytového problému. Mnohem rychlejší a levnější by bylo postavit kolonii jednotvárných domů podle hotových jednoduchých stavebních plánů. Rozhodnutí ředitele se však ukázalo jako trefa do černého, spolupráce s bratrance Zillmanny přinesla fantastické výsledky. Fasády z režného

16 J. Tofilka, E. Zacher, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Wieczorek”*. *Historie, opowieści, ciekawostki*, Katowice 2011, s. 42-46 a 79-92.

zdiva se mohou zdát stejné jen na první pohled. Při bližším pohledu je však vidět jejich obrovská rozmanitost. Balkony, arkýře, obklady oken a dveří, množství různých architektonických detailů činí každý dům originálním, ačkoli všechny zůstávají v souladu s celkem. To platí nejen pro obytné budovy, ale i pro dokonale začleněné veřejné objekty, jako je bývalý hostinec nebo prádelna, škola a samozřejmě působivý kostel. Projektanti zároveň dbali na to, aby se hornické rodiny, které se do nového sídliště před sto lety nastěhovaly, mohly díky známým motivům cítit jako doma. Svědčí o tom mozaika na budově hostince, jež reprodukuje motiv ze stuh zdobících kroj hornoslezských žen, mlátek a želízko (hornické symboly) na fasádách nebo novobarokní styl kostela.

Mezi výhody Nikiszowce, které lze jen těžko přecenit, patří rozsáhlá vnitřní nádvoří, jimž se zde říká jednoduše *plac*. Dnes jsou to místa plná zeleně a slouží k rekreaci, kdysi byla zastavěna kůlnami a chlebovými pecemi a měla spíše hospodářský charakter. Vždy však byla vynikajícím prostorem pro integraci obyvatel.

Architekturu Nikiszowce již léta oceňují nejen místní. Jedinečný a zároveň osobitý slezský charakter sídliště se stal inspirací pro umělce a mnohokrát se proměnil ve filmovou, fotografickou či malířskou kulisu. Hodnota kolonie byla oficiálně stvrzena zápisem do vojvodského seznamu památek v roce 1978. V roce 2011 pak bylo sídliště rozhodnutím prezidenta Polské republiky zapsáno na prestižní seznam „Památníků dějin“.¹⁷

Joanna Tofilka-Dzióbek

Kurátorka, vedoucí historického oddělení Muzea historie Katovic, autorka publikací o dějinách Katovic, mj. o hornických čtvrtích Nikiszowiec a Giszowiec, a také muzejních výstav, včetně stálé expozice *Z dziejów Katowic* (Dějiny Katovic).

17 Tamtéž, s. 63-65.



Osiedle Nikiszowiec. Współczesność

Waldemar Jan, Małgorzata Krakowiak

Społeczność lokalna – dziś

Wspomniane przemiany lat 90. w Polsce doprowadziły do kryzysu osiedla i jego społeczności. Choć kopalnia nie została wówczas zamknięta, stała się częścią holdingu węglowego i przestała wspierać mieszkańców. Zamknięto wtedy niezwykle ważne dla osiedla instytucje takie jak: dom kultury czy lodowisko. Społeczność została pozostawiona samej sobie. Również dla Miasta Katowice Nikiszowiec był jakby „obcym terenem”. Osiedle od zawsze przynależało do zakładu pracy, czyli kopalni. A specyficzna architektura Nikiszowca, pełna zaułków, bram sprawiających wrażenie nieprzystępnych w połączeniu z wieloma zaniedbaniami w obszarze społecznym sprawiły, że miejsce to postrzegano jako niebezpieczne, zaniedbane i pełne patologii. Taki obraz dzielnicy w dużej mierze mieli także sami jej mieszkańcy.

Sytuacja zaczęła się zmieniać ok. roku 2008, gdy Nikiszowiec obchodził swoje 100-lecie. Pojawiły się ruchy oddolne i inicjatywy miejskie, mające na celu zmianę postrzegania tego unikalnego osiedla. W tym czasie swoją działalność rozpoczęło też Centrum Aktywności Lokalnej, którego celem stała się integracja mieszkańców i zwiększenie ich aktywności w obszarze zmiany społecznej. Działalność Centrum i skupionych wokół niego mieszkańców szybko stała się motorem napędowym zmian w dzielnicy. Animatorzy Centrum wspólnie z mieszkańcami zaczęli inicjować wydarzenia – integracyjne, edukacyjne, społeczne i turystyczne. Najważniejsze z nich to Jarmark Na Nikiszu, Odpust U Babci Anny, koncepcja Zintegrowanego Programu Rewitalizacji Nikiszowca oraz moni-

toring wizyjny osiedla. W tamtym czasie pojawiły się też pierwsze spacerowane przez mieszkańców, wydarzenia promujące śląską kulturę, sportowe i turystyczne. Społeczność stała się partnerem dla władz miasta w działaniach ożywiających dzielnicę i przywracających mieszkańcom poczucie dumy z Nikiszowca.

W nawiązaniu do CALu w 2009 r. powstało nasze Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych¹, które do dziś w oparciu o potencjał lokalny stara się pogodzić działania na rzecz dobrej jakości życia w osiedlu z rozwojem turystyki w Nikiszowcu. Kolejną ważną datą jest 2014 r., kiedy w odpowiedzi na potrzeby młodzieży Stowarzyszenie otwarło Centrum Zimbardo w Nikiszowcu². Dziś jest to wielofunkcyjne miejsce dla mieszkańców – zwłaszcza dla młodzieży, ale także dla turystów.

Turystyka

Relacja osiedla z patronem-kopalnią została przerwana, gdy w 2018 r. KWK „Wieczorek” zakończyła wydobywanie. Jednak już kilka lat przed zakończeniem działalności „Wieczorka” osiedle stało się jedną z najpopularniejszych atrakcji turystycznych w regionie.

Poza wspomnianym tytułem pomnika historii, Nikiszowiec znalazł się na Szlaku Zabytków Techniki³ oraz Europejskim Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego (ERIH)⁴. Jego turystyczny potencjał widać także w rozrastającym się lokalnym rynku – powstają kolejne galerie, lokale gastronomiczne oraz inne usługi adresowane nie tylko do mieszkańców. Niezwykła sceneria osiedla sprawia też, że często odbywają się tu różne wydarzenia kulturalne, sportowe, społeczne,

1 www.fil.org.pl

2 www.centrumzimbardo.pl

3 www.zabytkotechniki.pl

4 www.erih.net

a nawet polityczne. Organizowany przez nas w grudniu Jarmark Na Nikiszu stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych i popularnych jarmarków bożonarodzeniowych w Polsce, ściągając corocznie kilkudziesięciotysięczne tłumy gości⁵.

Równoległe do kolejnych zmian, jakie zachodzą w Nikiszowcu, nasze Stowarzyszenie prowadzi nadal działania służące dobrej jakości życia w osiedlu. I wciąż wychodzimy z tego samego założenia – to mieszkańcy powinni korzystać z potencjału miejsca. Dlatego w realizowane przez nas działania związane z turystyką staramy się angażować społeczność lokalną, tworząc unikatową ofertę turystyczną, opartą na lokalności.

Wspomniane Centrum Zimbardo w Nikiszowcu pełni wiele funkcji m.in. nieformalnego punktu informacji turystycznej oraz sklepu z lokalnymi pamiątkami i rękodziełem – FILove⁶. Nasz asortyment, związany z Nikiszowcem i kulturą śląską, jest niepowtarzalny i wytwarzany przez lokalnych artystów.

Od 2019 r. prowadzimy także sieć lokalnych przewodników po Nikiszowcu. Tworzą ją mieszkańcy dzielnicy, którzy ukończyli organizowany przez nas kurs przewodnicki (miał do tej pory 2 edycje). Przewodnicy mówią w języku polskim, śląskim, niemieckim i angielskim, a każdy z nich prowadzi swoją autorską, unikatową trasę. By zamówić przewodnika, wystarczy skontaktować się z nami.

Osiedle można zwiedzać także z wydany przez nas papierowym przewodnikiem „Rozbark – Nikiszowiec: Na wspólnym szlaku”, gdzie poza historią miejsca i proponowaną trasą spaceru, znajdują się także wspomnienia mieszkańców. W Centrum Zimbardo nieodpłatnie udostępniamy materiały informacyjne nt. osiedla i okolicy. Można

5 www.facebook.com/JarmarkNaNikiszu

6 www.facebook.com/fabrykainicjatywlokalnych

m.in. dostać ulotkę nt. Nikiszowca, którą tworzymy wspólnie z lokalnymi podmiotami – organizacjami, twórcami, instytucjami, oferującymi usługi adresowane do turystów.

Nikiszowiec to więc niewątpliwie przykład pogórniczego osiedla, które jednak wciąż mocno związane jest ze swoją tożsamością i historią oraz kulturą górniczą. Promują ją lokalne podmioty, pasjonaci i twórcy. Przy tej okazji należy także wspomnieć Muzeum Historii Katowic, Oddział w Nikiszowcu⁷.

Natomiast pozostałe po kopalni dziedzictwo materialne czeka na swoje nowe życie, którym ma być Dzielnica Nowych Technologii. W nadchodzących latach Nikiszowiec i jego otoczenie czeka więc kolejna zmiana.

Waldemar Jan

Ekspert w tematyce rewitalizacji; twórca i koordynator dużych i rozpoznawalnych w regionie wydarzeń integracyjnych w Nikiszowcu: Jarmark Na Nikiszu, Odpust U Babci Anny. Z osiedlem Nikiszowiec związany zawodowo od prawie 25 lat. Prezes Stowarzyszenia Fabryka Inicjatyw Lokalnych od 2009 r.

Małgorzata Krakowiak

Zaangażowana w projekty społeczne i związane z dziedzictwem przemysłowym; pomysłodawczyni i współautorka nietypowych przewodników turystycznych w oparciu o historię mówioną; promotorka „mikropodróży”, od wielu lat związana z tematyką czeską – współautorka przewodników i artykułów. Wiceprezeska Stowarzyszenia Fabryka Inicjatyw Lokalnych.

⁷ www.mhk.katowice.pl



Sídliště Nikiszowiec. Současnost

Waldemar Jan, Małgorzata Krakowiak

Místní komunita dnes

Výše zmíněná transformace v Polsku v 90. letech 20. století vedla ke krizi na sídlišti a v jeho komunitě. Důl sice nebyl v té době uzavřen, ale stal se součástí uhelného holdingu a přestal podporovat obyvatele. Zanikly instituce, které měly pro sídliště velký význam, jako například kulturní dům a zimní stadion. Komunita byla ponechána sama sobě. Také pro město Katowice představoval Nikiszowiec jakési „cizí území“. Sídliště vždy bylo navázané na důl zaměstnávající jeho obyvatele. Zároveň zvláštní architektura Nikiszowce, plná zapadlých uliček a průjezdů budících dojem nepřístupnosti, v kombinaci s mnoha nedostatky v sociální oblasti způsobila, že místo bylo vnímáno jako nebezpečné, zanedbané a plné patologických jevů. Tento obraz čtvrti si do značné míry udržovali i samotní obyvatelé.

Situace se začala měnit kolem roku 2008, kdy Nikiszowiec oslavil 100. výročí založení. Vznikla občanská hnutí a městské iniciativy, které se snažily změnit vnímání této jedinečné kolonie. V té době také zahájilo svou činnost Centrum lokálních aktivit (*Centrum Aktywności Lokalnej*), jehož cílem bylo integrovat obyvatele a pobízet je k účasti na společenské změně. Aktivita centra a s ním spolupracujících místních se rychle staly hybnou silou proměn ve čtvrti. Animátoři centra začali společně s obyvateli iniciovat integrační, vzdělávací, společenské a turistické akce. K nejdůležitějším patřily *Jarmark na Nikiszu*, *Odpust U Babci Anny* (Pouť u babičky Any), koncept Integrovaného programu revitalizace Nikiszowce a zprovoznění kamerového systému na sídlišti. Tehdy se rovněž

uskutečnily první vycházky vedené místními průvodci, akce propagující slezskou kulturu, sport a turistiku. Komunita se stala partnerem pro městskou samosprávu v aktivitách oživujících čtvrt a navracejících obyvatelům pocit hrdosti na Nikiszowiec.

V návaznosti na Centrum lokálních aktivit vzniklo v roce 2009 naše *Sdružení Fabryka Inicjatyw Lokalnych* (Továrna na lokální iniciativy)¹, které se dodnes na základě místního potenciálu snaží sladit aktivity pro kvalitní život v okolí s rozvojem cestovního ruchu v Nikiszowci. Dalším významným datem je rok 2014, kdy v reakci na potřeby mladých lidí naše sdružení otevřelo Centrum Zimbaro v Nikiszowci.² Dnes je to multifunkční zařízení sloužící jak obyvatelům (zejména mladým lidem), tak turistům.

Turistika

Vztah mezi sídlištěm a jeho někdejší „patronem“ byl zcela přerušen, když došlo v roce 2018 k uzavření dolu *Wieczorek*. Již několik let před ukončením těžby se sídliště stalo jednou z nejoblíbenějších turistických atrakcí v regionu.

Kromě již zmíněného titulu „Památník dějin“ byl Nikiszowiec zařazen na Stezku technických památek Slezského vojvodství³ a na Evropskou stezku průmyslového dědictví (ERIH).⁴ Jeho turistický potenciál se také odráží v rostoucím místním trhu – vznikají nové galerie, stravovací zařízení a další služby určené nejen pro místní. Neobvyklé kulisy sídliště z něj činí rovněž oblíbené místo pro pořádání různých kulturních, sportovních, společenských a dokonce i politických akcí. *Jarmark Na Nikiszu*, který pořádáme

1 www.fil.org.pl

2 www.centrumzimbaro.pl

3 www.zabytkitechniki.pl

4 www.erih.net

v prosinci, se stal jedním z nejrozpoznatelnějších a nejoblíbenějších vánočních trhů v Polsku, jenž každoročně přiláká několikatisícové davy návštěvníků.⁵

Souběžně s postupnými proměnami Nikiszowce pokračuje naše sdružení v aktivitách pro dobrou kvalitu života na sídlišti. Stále přitom vycházíme ze stejného předpokladu: jsou to obyvatelé, kdo by měli využívat potenciál místa. Proto se snažíme zapojit místní komunitu do námi realizovaných aktivit spojených s cestovním ruchem a vytváříme tak jedinečnou turistickou nabídku založenou na lokálnosti.

Zmíněné Centrum Zimbaro v Nikiszowci plní řadu funkcí, mimo jiné je neformálním turistickým infocentrem i obchodem s lokálními suvenýry a řemeslnými výrobky – FILove.⁶ Máme jedinečnou nabídku výrobků spojených s Nikiszowcem a slezskou kulturou, které vyrábějí místní umělci.

Od roku 2019 provozujeme navíc síť místních průvodců z Nikiszowce. Tvoří ji obyvatelé sídliště, kteří absolvovali námi pořádaný průvodcovský kurz (zatím má za sebou dva ročníky). Naši průvodci hovoří polsky, slezsky, německy a anglicky a každý z nich provází svou vlastní jedinečnou trasou. Chcete-li si objednat průvodce, stačí nás kontaktovat.

Sídliště můžete navštívit také s námi vydaným průvodcem *Rozbark – Nikiszowiec: Na wspólnym szlaku* (Rozbark – Nikiszowiec: Na společné cestě), kde kromě historie a navrhované pěší trasy najdete i vzpomínky místních obyvatel. V Centru Zimbaro poskytujeme informační materiály o sídlišti a jeho okolí zdarma. Mimo jiné zde můžete získat leták o Nikiszowci, který vytváříme společně s místními

5 www.facebook.com/JarmarkNaNikiszu

6 www.facebook.com/fabrykainicjatywlokalnych

subjekty – neziskovými organizacemi, umělci, institucemi nabízejícími služby pro turisty.

Nikiszowiec je nepochybně příkladem posthornické kolonie, jež zůstává silně spjata se svou identitou, historií a hornickou kulturou. Propagují ji místní organizace, nadšenci a umělci. Při této příležitosti je třeba zmínit také nikiszowieckou pobočku Muzea historie Katovic.⁷ Hmotné dědictví, které po sobě zanechal sám důl, mezitím čeká na svůj nový život v podobě Čtvrtí nových technologií (*Dzielnica Nowych Technologii*). V příštích letech tak Nikiszowiec a jeho okolí čeká další změna.

Waldemar Jan

Odborník na revitalizaci, tvůrce a koordinátor velkých a regionálně uznávaných integračních akcí v Nikiszowci: *Jarmark na Nikiszu, Odpust U Babci Anny*. Se sídlištěm Nikiszowiec je profesně spojen téměř 25 let. Od roku 2009 je předsedou místního *Sdružení Fabryka Inicjatyw Lokalnych*.

Małgorzata Krakowiak

Podílí se na sociálních projektech a iniciativách spjatých se záchranou industriálního dědictví. Iniciátorka a spoluautorka netradičních turistických průvodců založených na orální historii, propagátorka „mikrocestování“. Dlouhá léta spojená s Českou republikou – spoluautorka průvodců a článků. Místopředsedkyně *Sdružení Fabryka Inicjatyw Lokalnych*.

Překlad: Kamil Czaiński

7 www.mhk.katowice.pl



Kolonia Zgorzelec

Kolonia Zgorzelec Jakub Grudniewski

Przed powstaniem kolonii

Historia założenia kolonii Zgorzelec nierozzerwalnie związana jest z dziejami industrializacji podbytomskiej wsi Łagiewniki. Wioska ta założona została w średniowieczu (pierwsza wzmianka pochodzi z 1254 r.). Pierwotnie obejmowała ona teren od rzeki Bytomki po rzekę Rawę. A sądząc po nazwie wsi, jej mieszkańcy trudnili się niegdyś wyrobem drewnianych lub glinianych naczyń.

W związku z odkryciem przez pruskie władze górnicze ok. 1790 r. na granicy wsi Chorzów i Górne Łagiewniki bogatych złóż węgla kamiennego rozpoczęła się dla tych terenów zupełnie nowa epoka. W 1791 r. władze założyły tu Kopalnię „Król” (*Königsgrube*), obok której w 1798 r. powstała Huta Królewska (*Königshütte*). Zakłady te zajęły część gruntów dzisiejszego Chorzowa oraz Łagiewnik Górnych, Dolnych i Średnich. Obok huty powstawały domy robotnicze, które najpierw utworzyły osadę pod nazwą Królewska Huta, a od 1868 r. miasto pod tą samą nazwą. W 1904 r. Łagiewniki Górne, Dolne i Średnie zostały połączone w jedną gminę pod nazwą *Hohenlinde*, co oznaczało po niemiecku wysoką lipę, która nawiązywać miała do herbu Łagiewnik.

Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. Łagiewniki zostały włączone do polskiego powiatu świętochłowickiego, a po II wojnie światowej jeszcze przez 6 lat pozostawały osobną gminą, po czym zostały włączone do Bytomia. To właśnie z Łagiewnikami oraz tutejszą hutą związana jest historia początków kolonii Zgorzelec.

Początki kolonii patronackiej

Budowa jednorodnych kolonii przyzakładowych coraz intensywniej rozwijała się w tej okolicy od lat 80. XIX w., osiągając swoje apogeum na przełomie XIX i XX w. aż do wybuchu I wojny światowej.

W tym czasie w Łagiewnikach działały 2 duże zakłady przemysłowe, tj. Kopalnia „Florentyna” (*Florentinengrube*) i Huta „Hubertus” (*Hubertushütte*). Huta z 4 wielkimi piecami zbudowana została w latach 1857-1859 przez Huberta von Tiele-Wincklera i nazwana od jego imienia. Patron huty był jedną z najbarwniejszych oraz najbardziej istotnych postaci z kręgu górnośląskich magnatów przemysłowych. Ożeniony z Waleską – córką Franza von Wincklera, osiadłego w pobliskich Miechowicach, był oficerem pochodzącym z Prus Wschodnich. Dzięki wżenieniu się w bogatą rodzinę Wincklerów, która uczestniczyła w procesie industrializacji, budowie nowych zakładów przemysłowych i rozwijaniu istniejących, pomnożył rodową fortunę.

Kolonia Zgorzelec powstała w pobliżu Huty „Hubertus”, w sąsiedztwie pól uprawnych Górnych Łagiewnik. W 1897 r. budowę domów mieszkalnych rozpoczęła na wykupionym przez siebie terenie Katowicka Spółka Akcyjna Górnictwa i Hutnictwa (*Kattowitzer Aktien-Gesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb*), której założycielem był Hubert von Tiele-Winckler. Pierwsze budynki wybudowano w 1899 r., a ostatni – pralnię – wzniesiono w 1901 r.¹

W pierwszych latach XX w. w kolonii żyło już 4/5 załogi huty. Analogiczny proces miał miejsce w pobliskim Bobrku oraz w innych zakładach, np. Kopalni „Rozbark” (*Heinitz*) oraz „Florentyna”. Osied-

1 Z. Jedynak, *Studium historyczno-urbanistyczne zabytkowego osiedla robotniczego Kolonii Zgorzelec usytuowanego w Bytomiu-Łagiewnikach*, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach, Bytom 1993, sygn. 5445.

la te miały podobne mieszkania, przeważnie dwuizbowe (pokój z kuchnią) wraz z komórką na podwórzu.

Układ urbanistyczny i architektura

W sumie na terenie jednorodnego architektonicznie osiedla Katowicka Spółka Akcyjna wybudowała 38 budynków robotniczych oraz zakupiła znajdujące się w sąsiedztwie 3 inne budynki prywatne, tj. 1 dom i 2 kamienice. Były to: budynek nr 5 rozbudowany w 1899 r., pierwotnie własność Jana Kozła, kamienica nr 4 wybudowana w 1899 r., pierwotnie własność Franciszka Gryszczyka oraz kamienica nr 3 wybudowana również w 1899 r., pierwotnie własność Józefa Mrossa².

Na terenie kolonii została wybudowana także pralnia, w której mieściły się jeszcze pomieszczenia suszarni, magła i kotła. Na piętrze nad pralnią było miejsce na trzyizbowe mieszkanie. Pralnia funkcjonowała przez jakiś czas, po czym została przebudowana na mieszkania. Budynek, choć w złym stanie technicznym, istnieje do dziś. Oryginalnie przylegał do niego budynek małej piekarni z izbami gospodarczymi oraz piwnicą.

Prawdopodobnie w latach 1899-1909 budynki parterowe nadbudowano o jedną kondygnację. W aktach budowlanych nie zachowały się jednak o tym wzmianki. Natomiast nadbudowa widoczna jest w elewacjach. Wpłynęła również na liczbę mieszkań.

W 1909 r. Katowicka Spółka Akcyjna sprzedała budynki robotnicze Hrabowskiemu Zakładowi Schaffgotschów (*Gräflich Schaffgotsche Werke GmbH Beuthen O/S*), które potrzebowały mieszkań dla pracowników swojej kopalni (*Paulus-Hohenzollern*). Przedmiotem transakcji były

2 Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: AP Katowice], Okręg Urzędowy Łagiewniki, sygn. 205 KAG Bau von Arbeiterwohnhäusern im Hohenlinde-Sgorzeletz.

32 budynki mieszkalne, z czego 15 jednokondygnacyjnych oraz 17 dwukondygnacyjnych, do tego 1 pralnia, 1 piekarnia i 1 pompa wodna. Budynki te zawierały 48 mieszkań jednoizbowych oraz 86 mieszkań dwuizbowych. Trzy budynki rozebrano ok. 1917 r.

Administratorem osiedla w tym czasie była Kopalnia Węgla Kamiennego „Karol” (*Gotthard*). Wchodziła ona w skład kopalni *Paulus Hohenzollern*, należącej do wspomnianego koncernu hrabiego Schaffgotscha. Ale Hrabowski Zakłady Schaffgotschów wydzierżawiły część zakupionych budynków Katowickiej Spółce Akcyjnej dla pracowników Huty „Hubertus”. W efekcie na terenie osiedla mieszkali pracownicy kopalni oraz huty.

Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. kolonia Zgorzelec znalazła się po polskiej stronie granicy. Pozostawiony na terenie Polski majątek Schaffgotschów przejęła utworzona w tym celu spółka akcyjna „Godulla”³. Spółka ta, mająca swą siedzibę także po polskiej stronie Górnego Śląska, utrzymywała tutejsze budynki oraz wydzierżawiała ich większość Katowickiej Spółce Akcyjnej do 1945 r.⁴ W tym okresie jednak nie modernizowano ani nie remontowano kolonii z powodu powtarzających się kryzysów ekonomicznych. Nie chciano bowiem inwestować po polskiej stronie z powodu niepewnej sytuacji politycznej.

W 1937 r. na fali zmian nazewnictwa niemieckiego zmieniono także

3 Wpisana do rejestru handlowego 1 kwietnia 1922 roku Spółka „Godulla S.A.” nie była jednak przedsiębiorstwem samodzielnym, jej akcje należały do spółki „Graflisch Schaffgotsch Werke”. Cyt za: A. Frużyński, *Historia Koksowni „Orzegów” w Rudzie Śląskiej*, Ruda Śląska 2020, s. 50 (przyp. red.).

4 Z. Jedynak, *Studium historyczno-urbanistyczne zabytkowego osiedla robotniczego Kolonii Zgorzelec usytuowanego w Bytomiu-Łagiewnikach*, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach, Bytom 1993, sygn. 5445.

nazwę z Huta „Hubertus” na „Zygmunt”. Po zakończeniu II wojny światowej, w styczniu 1946 r. hutę upaństwowiono i nadano ponownie nazwę „Zygmunt”, którą posiadała do końca swojego istnienia, tj. do początku XXI w.

Po II wojnie światowej kolonie robotnicze w całym regionie były elementem ekstensywnej polityki gospodarczej władz centralnych względem Górnego Śląska. Liczyły się tony wydobytego węgla, przodownictwo pracy a nie inwestowanie w coraz bardziej zdegradowany region. W takim stanie budynki kolonii Zgorzelec dotrwały do czasu po 1989 r. Kolonia była wtedy w opłakanym stanie.

Współczesne próby modernizacji

Kolonia Zgorzelec miała jednak kilka atutów. Była własnością komunalną, zlokalizowaną w otoczeniu zieleni na obrzeżach miasta. Tworzyły ją niewielkie budynki dające możliwość adaptacji na wygodne mieszkania. 28 lutego 1994 r. kolonia została wpisana do rejestru zabytków⁵. Ale już wcześniej, bo w 1991 r. powstał śmiały pomysł przekształcenia miejsca w kolonię artystyczną. Koncept ten jednak szybko upadł z powodu braku szerszego zainteresowania. W następnej kolejności szukano więc inwestorów zagranicznych, którzy pomogliby w rewitalizacji. W październiku 1992 r. Miasto Bytom i IBA *Emscher Park* podpisały list intencyjny o dalszej współpracy w sprawie kolonii. Do końca lipca 1994 r. zakończono prace projektowe. W listopadzie tego samego roku podpisano z partnerem niemieckim porozumienie o przekazaniu darowizny w wysokości 1 miliona marek na remonty budynków oraz pożyczki dla mieszkańców na wykończenie mieszkań. Udało się doprowadzić

5 Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków „A” z 28 lutego 1994 r., nr rejestru A/1553/94.

do współuczestnictwa mieszkańców kolonii w procesie rewitalizacji. W jednym z budynków umieszczono zespół projektowy, z którym mieszkańcy mogli się bezpośrednio kontaktować.

W latach 90. XX w. wykonano szereg działań modernizacyjnych. Wybudowano sieć wodociągową z przyłączami do budynków, sieć kanalizacyjną, elektroenergetyczną i gazową, gazociąg dosyłowy, stację transformatorową, drogi dojazdowe i wewnętrzne wraz z chodnikami, przepompownię ścieków. Wyburzono zdewastowane zabudowania gospodarcze oraz przeprowadzono kapitalny remont 9 budynków.

Zakończenie tych prac złożyło się w czasie z kryzysem gospodarczym na przełomie XX i XXI w. Nie udało się znaleźć inwestorów do wyremontowania pozostałych 25 budynków mieszkalnych, będących w stanie technicznym od katastrofalnego do złego. Kolejne podejście do modernizacji kolonii Zgorzelec miało miejsce po wejściu Polski do Unii Europejskiej. W 2005 r. Miasto Bytom złożyło wniosek o dofinansowanie rewitalizacji tejże kolonii w ramach funduszy europejskich (Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego). Pełny remont 11 budynków miał kosztować ok. 4 miliony złotych. Założono, że uratuje on większość oryginalnej zabudowy kolonii i zachowa jej układ urbanistyczny, a także spowoduje, że teren stanie się atrakcyjny dla inwestorów zewnętrznych⁶.

Spółeczność lokalna

Wiadomo, że w okresie międzywojennym w kolonii działały polskie organizacje patriotyczne: Towarzystwo Polek, Związek Uchodźców

6 B. Klajmon, *Rewitalizacja kolonii Zgorzelec w Bytomiu*, [w:] *Historyczne osiedla robotnicze*, red. G. Bożek, Katowice 2005, s. 32-38.

oraz Związek Powstańców Śląskich (Józef Żak, Edward Klos, Paweł Wilk, Walenty Sikora, Piotr Ledwoń). Obecne były tam również organizacje związane z ruchem robotniczym (socjalistycznym): PPS, Centralny Związek Zawodowy Polski (okręg górnośląski). Nazwiska, jakie się w tych ostatnich towarzystwach pojawiają w źródłach to: Borys, Bujara, Nowak, Sklorz, Dziadek i Dometzki. W okresie powstań śląskich w dzielnicy istniał też lokalny klub piłkarski „Zgorzelec”⁷.

Po wojnie z biegiem lat zmieniał się profil społeczny mieszkańców kolonii. Zakłady i należące do nich budynki mieszkalne zostały nacjonalizowane w 1946 r. Państwo polskie opiekowało się robotnikami za pośrednictwem zakładów przemysłowych, a nowym „patronem” stała się Huta „Zygmunt”. Od początku lat 60. rozbudowywano w niewielkim stopniu miejscową infrastrukturę. W kolonii Zgorzelec funkcjonowała piekarnia oraz sklep spożywczy, a w 1961 r. otwarto filię Miejskiej Biblioteki Publicznej w miejscu poprzednio istniejącego tu baru – co miało jednocześnie ograniczać spożycie alkoholu i „ukulturalniać” mieszkańców. Przez pewien okres (od poł. lat 60.) istniał także sklep z wyrobami mięsnymi. Mieszkające w Zgorzelcu dzieci uczęszczały do szkoły położonej w pobliskiej kolonii Zygmunt. Niemniej jednak kolonia była coraz bardziej zaniedbana. Propaganda PRL-u twierdziła nawet, że zarówno Zgorzelec, jak i Zygmunt w dalszej perspektywie powinny zostać rozebrane, a w tym miejscu utworzone

7 Więcej na ten temat można znaleźć w przedwojennych dokumentach okręgu urzędowego Łagiewniki: AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sygn. 69 Towarzystwo Polek Huta Hubertus Zgorzelec; AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sygn. 74 Związek Uchodźców Huta Hubertus; AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sygn. 67 Związek Powstańców, Grupa Huta Hubertus Zgorzeletz; AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sygn. 90 Klub Sportowy „Zgorzeletz”.

nowe budynki jednorodzinne w wyższym standardzie.

W wyniku zmian politycznych w latach 80. oraz wskutek kryzysu, który od lat 80. do początku XXI w. dotknął przemysł, praca w przemyśle stawała się coraz mniej atrakcyjna. A dla likwidujących się zakładów utrzymywanie zniszczonych i wymagających konserwacji budynków stawało się zbędnym balastem. Z pejzażu Górnego Śląska zaczęły więc znikać całe kolonie, zwłaszcza te o prostej architekturze: prostopadłościennych bloków z cegły pokrytych dwuspadowymi dachami, ustawionych w prostych rzędach wzdłuż ulic.

Pomimo wszystkich przeciwności ten los na szczęście ominął Zgorzelec. Ale kryzys istotnie zmienił strukturę społeczną mieszkańców, wśród których przeważać zaczęli w tamtym czasie emeryci, ludzie gorzej sytuowani lub osoby korzystające z systemu opieki społecznej.

Dziś Zgorzelec to enklawa pograniczna, na styku 3 miast. Nie jest więc typowo „bytomska”. Wielu jej mieszkańców posiada związki z pozostałymi miastami – Rudą Śląską i Świętochłowicami. Już na pierwszy rzut oka widoczne jest życie sąsiedzkie, serdeczność mieszkańców, którzy chętnie pomagają obcym ludziom. Zaciekawieni obserwują przybyłych spoza kolonii i witają ich. Dbają o swoją okolicę i zależy im na bezpieczeństwie tego miejsca. Relacje międzyludzkie przypominają te, których doświadczyć można w małym miasteczku, gdzie ludzie się znają, nikt nie jest anonimowy. Ale też nikt nie pozostaje bez sąsiedzkiej pomocy.

Niewątpliwie brakuje w kolonii sklepów spożywczych oraz jakiegoś domu kultury, świetlicy lub biblioteki, w których pod zadaszeniem mieszkańcy mogliby się spotykać i prowadzić działalność rekreacyjną lub edukacyjną. Do końca ubiegłego wieku funkcjonowała pralnia (*Waschhaus*), pełniąca tego rodzaju funkcję, a przy okazji można było w niej kupić kremówki.

To co wyjątkowe

Zgorzelec to urbanistyczna wyspa – bo tak należy określić umiejscowienie tej dawnej kolonii robotniczej. Skryta w zieleni bytomskich lasów, nieopodal dwóch malowniczych stawów i rzeki Bytomki stanowi odległą enklawę miasta. Właśnie tak bliskie umiejscowienie przyrody to główny atut tego miejsca. Na uwagę zasługuje również spójność architektury, która dzięki trwającej rewitalizacji z roku na rok pięknieje.

Nieopodal jednego z familoków znajduje się „dzikie” zejście na tereny rekreacyjne, siłownię na świeżym powietrzu, z której korzysta wielu mieszkańców, oraz trasy spacerowe doliną rzeki Bytomki. Dolina prowadzi poprzez częściowo zrewitalizowane tereny – niewielki most zwodzony oraz niezwykle malowniczy odcinek drewnianego przejścia wśród tataraku. Bliskość przyrody i ustronność kolonii ma swoje odzwierciedlenie w dźwiękach tego miejsca. Jak mówią mieszkańcy – jest bardzo cicho, słychać jedynie okoliczne ptaki.

Turystyka

Zgorzelec to niewątpliwie perełka, którą warto zobaczyć, jako część przemysłowego dziedzictwa, w dużej mierze przejawiająca swój pierwotny charakter. Każdy dom otoczony jest terenem zielonym oraz przestrzenią sprzyjającą integracji. To pamiątka po czasach kiedy niegdyś robotnicy wraz z rodzinami przesiadywali na placach, wspólnie muzykowali, biesiadowali i dzielili troski. Obecnie nie istnieje infrastruktura turystyczna osiedla, co wiąże się także z tym, że trwa modernizacja znajdujących się na jego terenie obiektów⁸.

Kolonia Zgorzelec mogłaby się znaleźć na różnorodnych typach szlaków turystycznych, które czekają na powstanie. Oczywiście i natych-

⁸ Tekst pisany w sierpniu 2023 r., (przyp. red.).

miast nasuwającą się propozycją – którą wspiera właśnie ta publikacja – byłby szlak śladami kolonii robotniczych na Górnym Śląsku. Inną – szlak śladami działalności śląskiego rodu przemysłowego Tiele-Wincklerów, który miał swą siedzibę w Bytomiu Miechowicach. Kolejną opcją turystycznej eksploatacji tego miejsca mogłaby być trasa wzdłuż dawnej granicy niemiecko-polskiej.

Odwiedzając kolonię warto uwzględnić także wspomnianą dolinę rzeki Bytomki, która kilka lat temu została częściowo zrewitalizowana. Rewelacyjnie sprawdza się do pieszych wędrówek z dziećmi lub psem, a nawet na rower, odsłaniając zielone oblicze poprzemysłowego Górnego Śląska.

Rzeka Bytomka

Pierwsze znane ślady pobytu człowieka nad tą niepozorną rzeczką pochodzą z epoki kamienia (ok. 10 000 lat p.n.e.). Było to na wysokości zabrzańskich Biskupic. Nie znamy historii ludzkich nad tą rzeką w kolejnych wiekach. Pojawia się ona ponownie na arenie historii w średniowieczu. Dwukrotnie wspomniana została przez polskiego kronikarza – Jana Długosza. Wtedy nazywana była Kaczawą. Inna jej nazwa to *Iserbach*. Według jednej z teorii lingwistycznych to zniemczenie przed wiekami słowiańskiego słowa Jeziorna, według innej ma ona źródłosłów celtycki. Jak się wydaje dopiero w czasach bardziej nam współczesnych utrwaliła się nazwa Bytomka (*Beuthner Wasser*).

Przed epoką industrialną, której początek na Śląsku przypadł na drugą poł. XVIII w., nad śląskimi rzekami rozwijały się mniejsze lub większe skupiska ludzkie. Nad Bytomką istniały wtedy liczne młyny (np. bytomskie: Goja, Pielki). Kolejny raz okolica Bytomki przeobraziła się w czasie rozkwitu przemysłu w XIX w. Wtedy wzdłuż jej biegu zaczęły powstawać kolonie robotnicze takie jak kolonia

Zgorzelec właśnie. A także opisywane w tej książce jej sąsiadki.

Podobnie jak inne rzeki w regionie – przykładem najdoskonalszym będzie tu Brynica – Bytomka ma odcisnięte na sobie trwałe piętno rzeki, która dzieliła miejsca i ludzi. Od średniowiecza aż do XIX w. stanowiła granicę diecezji krakowskiej i wrocławskiej. W XX w. w okresie międzywojennym (1922-1939) stała się znowu rzeką graniczną, tym razem pomiędzy dwoma państwami: II Rzeczpospolitą i Republiką Weimarską, która potem przekształciła się w III Rzeszę.

A dziś ta śląska rzeka ma duży potencjał nie tylko przyrodniczy, ale także kulturowy i turystyczny.

Dr Jakub Grudniewski

Historyk, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, autor kilkudziesięciu prac naukowych, w tym kilku monografii, m. in. „Pruska elita władzy na Górnym Śląsku (1871-1918)”, Katowice 2020.



Kolonie Zgorzelec

Jakub Grudniewski

Před založením kolonie

Historie vzniku kolonie Zgorzelec je neoddělitelně spjata s historií industrializace obce Łagiewniki u Bytomi. Tato obec byla založena již ve středověku, první zmínka pochází z roku 1254. Původně se rozkládala na území od řeky Bytomky po řeku Rawu. A soudě podle názvu – počeštěně by zněl „Láhevniky“ – se její obyvatelé zabývali výrobou dřevěného nebo hliněného nádobí.

Když pruské báňské úřady objevily kolem roku 1790 na hranici mezi vesnicemi Chořov (Chorzów) a Horní Łagiewniki bohatá ložiska černého uhlí, začala pro tuto oblast zcela nová éra. V roce 1791 zde úřady založily *Königsgrube* (Královský důl), vedle kterého byla v roce 1798 postavena *Königshütte* (Královská huť). Důlní a hutní areál zabíral část území dnešního Chořova a také Horních, Dolních a Prostředních Łagiewniků. U železáren byly postaveny domy pro dělníky, které vytvořily osadu pod názvem *Königshütte* neboli Královská Huť, od roku 1868 povýšenou na město. V roce 1904 byly Horní, Dolní a Prostřední Łagiewniki sloučeny do jedné obce pod názvem *Hohenlinde*, což v němčině znamenalo „vysoká lípa“, odkaz na łagiewnický erb.

Po rozdělení Horního Slezska v roce 1922 byly Łagiewniki začleněny do polského okresu Świątchłowice a po druhé světové válce zůstaly ještě šest let samostatnou obcí, než se staly městskou částí Bytomi. Právě s obcí Łagiewniki a místními železárnami jsou spojeny počátky kolonie Zgorzelec.

Vznik závodní kolonie

Od 80. let 19. století se v oblasti stále intenzivněji rozvíjela výstavba stejnorodých dělnických kolonií, která dosáhla svého vrcholu v období od přelomu 19. a 20. století až do vypuknutí první světové války.

V té době se v Łagiewnikách nacházely dva velké průmyslové podniky, a to důl *Florentine* (*Florentinengrube*) a železářny *Hubertus* (*Hubertushütte*). Železářny *Hubertus* se čtyřmi vysokými pecemi postavil v letech 1857-1859 Hubert von Tiele-Winckler a byly pojmenovány právě po něm. Mecenáš podniku patřil mezi nejbarvitější a nejvýznamnější postavy z okruhu hornoslezských průmyslových magnátů. Byl důstojníkem z Východního Pruska, který se oženil s Valeskou, dcerou Franze von Wincklera žijícího na zámku v nedalekých Miechowicích. Tím, že se vžil do bohaté rodiny Wincklerů, jež se podílela na procesu industrializace, budovala nové továrny a rozvíjela ty stávající, rozmnožil Hubert rodinný majetek.

Kolonie Zgorzelec vznikla v blízkosti železáren *Hubertus*, v polích u Horních Łagiewniků. Výstavba obytných domů na pozemcích zakoupených Katovickou báňskou a hutnickou akciovou společností (*Kattowitz Aktien-Gesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb*), jejímž zakladatelem byl Hubert von Tiele-Winckler, začala v roce 1897. První budovy byly dokončeny o dva roky později a jako poslední vznikla roku 1901 prádelna.¹

V prvních letech 20. století žily v kolonii již 4/5 zaměstnanců železáren. Stejně tomu bylo i v nedalekém Bobreku a u dalších průmyslových závodů, např. dolu *Heinitz* (později *Rozbark*) nebo

1 Z. Jedynek, *Studium historyczno-urbanistyczne zabytkowego osiedla robotniczego Kolonii Zgorzelec usytuowanego w Bytomiu-Łagiewnikach*, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach [Archiv Krajského památkového ústavu v Katovicích], Bytom 1993, sign. 5445.

Florentine. Tyto obytné komplexy se skládaly z podobných obydlí, většinou o dvou místnostech (pokoj s kuchyní) spolu s kůlnou ve dvoře.

Urbanistické uspořádání a architektura

V rámci architektonicky homogenního sídliště postavila Katovická báňská a hutnická akciová společnost celkem 38 dělnických domů a zakoupila další tři soukromé budovy v sousedství. Jednalo se o solitérní dům č. p. 5 rozšířený v roce 1899, který původně vlastnil Jan Kozioł, činžovní dům č. p. 4 postavený v roce 1899 pro Franciszka Gryszczyka, a činžovní dům č. p. 3 rovněž z roku 1899 patřící Józefu Mrossovi.²

V kolonii byla dále postavena prádelna, v níž se nacházela i sušárna, mandl a kotel. Nad prádelnou v prvním patře byl prostor pro třípokojový byt. Prádelna fungovala nějakou dobu, poté ji přestavěli na byty. Budova, ačkoli je ve špatném stavu, existuje dodnes. Původně k ní přiléhala malá budova pekárny s hospodářskými místnostmi a sklepem.

Je pravděpodobné, že dřívější jednopodlažní budovy byly před rokem 1909 o jedno patro zvýšeny. Ve stavebních záznamech však o tom není žádná zmínka. Na fasádách domů je však patrná nástavba, která ovlivnila i počet bytů.

V roce 1909 Katovická báňská a hutnická akciová společnost prodala dělnické domy společnosti *Gräflich Schaffgotsche Werke GmbH Beuthen O/S*, která potřebovala bydlení pro zaměstnance svého dolu *Paulus-Hohenzollern*. Předmětem transakce byly 32 obytné budovy, z toho 15 jednopodlažních a 17 dvoupodlažních, dále jedna prádelna, jedna

2 Archiwum Państwowe w Katowicach [Státní archiv Katovice, dále jen AP Katowice], Okręg Urzędowy Łagiewniki [Úřední oblast Łagiewniki], sign. 205 KAG Bau von Arbeiterwohnhäusern im Hohenlinde-Sgorzeletz.

pekárna a jedna vodárna. Celkem se v nich nacházelo 48 jednopokojových a 86 dvoupokojových bytů. Tři z těchto budov byly zbořeny kolem roku 1917.

Správcem kolonie byl v té době uhelný důl *Gotthard* (později známý pod názvem *Karol*), jenž spadal do těžebního komplexu *Paulus-Hohenzollern* vlastněného již zmíněným koncernem hraběte Schaffgotsche. Část zakoupených budov však Schaffgotschové nadále pronajímali katovické akciové společnosti pro zaměstnance železáren *Hubertus*. V důsledku toho zde současně bydleli horníci a hutníci.

Po rozdělení Horního Slezska v roce 1922 se kolonie Zgorzelec ocitla na polské straně hranice. Majetek Schaffgotschů, který zůstal v Polsku, převzala do správy k tomuto účelu speciálně vytvořená akciová společnost *Godulla*. Ta sídliště udržovala a pronajímala většinu budov Katovické báňské a hutnické akciové společnosti až do roku 1945.³

V roce 1937 se uskutečnila vlna přejmenování německých názvů a nové jméno získaly i łagiewnické železárny: *Zygmunt* místo *Hubertus*. Starý název pak vrátili nacisté po vypuknutí druhé světové války. V lednu 1946 byly železárny znárodněny a opět přejmenovány na *Zygmunt*, což jim vydrželo až do konce jejich existence, tj. do začátku 21. století.

V meziválečném období nebyly budovy kolonie Zgorzelec modernizovány ani opravovány z důvodu opakovaných hospodářských krizí a skutečnosti, že budovy vlastnila společnost působící na německé straně Horního Slezska. Ta nechtěla investovat v polské

3 Z. Jedynak, *Studium historyczno-urbanistyczne zabytkowego osiedla robotniczego Kolonii Zgorzelec usytuowanego w Bytomiu-Łagiewnikach*, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach [Archiv Krajského památkového ústavu v Katovicích], Bytom 1993, sign. 5445.

části regionu kvůli nejisté politické situaci.

Po druhé světové válce byly dělnické kolonie v celé oblasti podřízeny extensivní politice centrální vlády vůči Hornímu Slezsku. Počítaly se tuny vytěženého uhlí a údernictví, nikoli investice do stále více degradovaného regionu. Takhle přežily budovy kolonie Zgorzelec až do roku 1989. V té době se sídliště nacházelo v žalostném stavu.

Současné pokusy o modernizaci

Kolonie Zgorzelec však měla několik výhod. Byla v obecním vlastnictví a nacházela se v zelené oblasti na okraji města. Tvořily ji malé budovy nabízející možnost adaptace na komfortní byty. Dne 28. února 1994 byla kolonie zapsána do seznamu památek.⁴ Již dříve, v roce 1991, se však zrodila odvážná myšlenka přeměnit areál na uměleckou kolonii. Tento koncept však rychle padl pro nedostatek širšího zájmu. Dalším krokem tedy bylo hledání zahraničních investorů, kteří by pomohli s revitalizací. V říjnu 1992 podepsaly město Bytom a *IBA Emscher Park* dopis o záměru další spolupráce na obnově sídliště. Do konce července 1994 byly dokončeny projektové práce. V listopadu téhož roku byla s německým partnerem podepsána dohoda o poskytnutí daru ve výši jednoho milionu marek na rekonstrukci budov a půjčky nájemcům na dokončovací práce v bytech. Podařilo se tak získat obyvatele kolonie pro účast na revitalizaci. V jednom z domů sídlil projektový tým, s nímž se místní mohli přímo spojit.

V 90. letech 20. století byla provedena řada modernizačních opatření. Byl vybudován vodovod s přípojkami k budovám, kanali-

4 Rozhodnutí o zápisu kulturního statku do rejstříku památek „A“ ze dne 28. února 1994, rejstřík č. A/1553/94.

zace, elektrická a plynová síť, záložní plynovod, trafostanice, přístupové a vnitřní komunikace s chodníky, čerpací stanice odpadních vod. Zdevastované hospodářské budovy byly zbourány a devět domů prošlo kompletní rekonstrukcí.

Dokončení těchto prací se časově shodovalo s hospodářskou krizí na přelomu 20. a 21. století. Na rekonstrukci zbývajících 25 obytných domů, které byly v špatném až katastrofálním technickém stavu, se nepodařilo sehnat investory. Další pokus o modernizaci kolonie Zgorzelec se uskutečnil až po vstupu Polska do Evropské unie. V roce 2005 požádalo město Bytom o finanční prostředky na revitalizaci sídliště v rámci evropských fondů (Integrovaný operační program regionálního rozvoje). Kompletní obnova 11 budov měla stát přibližně čtyři miliony zlotých. Předpokládalo se, že se tím zachrání většina původních domů v kolonii, zachová se její urbanistický půdorys a oblast se stane atraktivní i pro externí investory.⁵

Místní komunita

Je známo, že v meziválečném období působily v kolonii polské vlastenecké organizace: Spolek polských žen, Svaz uprchlíků a Svaz slezských povstalců (Józef Żak, Edward Klos, Paweł Wilk, Walenty Sikora, Piotr Ledwoń). Přítomny byly také organizace spojené s dělnickým (socialistickým) hnutím: Polská strana socialistická či Ústřední odborový svaz Polska – oblast Horní Slezsko. V pramenech se objevují jména jejich členů: Borys, Bujara, Nowak, Sklorz, Dziadek a Dometzki. V době hornoslezských povstání zde

⁵ B. Klajmon, *Rewitalizacja kolonii Zgorzelec w Bytomiu*, [in:] *Historyczne osiedla robotnicze*, ed. G. Bożek, Katowice 2005, s. 32-38.



působil fotbalový klub *Zgorzelec*.⁶

Po válce se sociální profil obyvatel kolonie v průběhu let měnil. Průmyslové podniky a k nim patřící obytné domy byly v roce 1946 znárodněny. Polský stát se o dělníky staral prostřednictvím továren a novým „patronem“ se tak staly železárny *Zygmunt*. Od počátku 60. let 20. století se v malé míře rozšiřovala místní infrastruktura. V kolonii *Zgorzelec* existovala pekárna a prodejna potravin, navíc v roce 1961 vznikla na místě dříve existujícího baru pobočka Městské veřejné knihovny, což mělo jednak snížit opilství, jednak „zkulturnit“ obyvatele. Po určitou dobu (od poloviny 60. let) zde fungovalo i řeznictví. Děti žijící ve *Zgorzelci* navštěvovaly školu v nedaleké kolonii *Zygmunt*. Přesto byla kolonie *Zgorzelec* stále více zanedbávaná. Propaganda komunistického režimu dokonce tvrdila, že jak *Zgorzelec*, tak *Zygmunt* by měly být výhledově zbourány a na jejich místě by se měly postavit rodinné domky s vyšším standardem.

V důsledku politických změn v 80. letech 20. století a v důsledku krize, která zasáhla průmysl po roce 1989, se práce v továrnách stávala stále méně atraktivní. Pro skomírající podniky se udržování zchátralých a na údržbu náročných budov stalo zbytečným balastem. Z hornoslezské krajiny tak začaly mizet celé dělnické kolonie, zejména ty s jednoduchou architekturou: kvádry z režného zdiva se sedlovými střechami, řazené v rovných řadách podél ulic.

Navzdory všem nepříznivým okolnostem se tento osud *Zgorzelci* naštěstí vyhnul. Krize však výrazně změnila sociální strukturu obyvatel, mezi nimiž začali převažovat důchodci, lidé hůře situovaní nebo

⁶ Více o tomto tématu lze nalézt v předválečných dokumentech úřední oblasti Łagiewniki: AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sign. 69 Towarzystwo Polek Huta Hubertus Zgorzelec; AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sign. 74 Związek Uchodźców Huta Hubertus; AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sign. 67 Związek Powstańców, Grupa Huta Hubertus Zgorzeletz; AP Katowice, Okręg Urzędowy Łagiewniki, sign. 90 Klub Sportowy „Zgorzeletz“.

příjemci sociálních dávek.

Dnes je *Zgorzelec* pohraniční enklávou na styku tří měst. Není tedy typicky „bytomský“. Mnoho jeho obyvatel má vazby na sousední města Slezská Ruda (Ruda Śląska) a Świątchłowice. Již na první pohled je vidět sousedský život i vstřícnost obyvatel, kteří jsou ochotni pomoci cizím lidem. Se zvědavostí pozorují nově návštěvníky a pozdravují je. Starají se o své okolí a dbají na bezpečnost. Mezilidské vztahy připomínají ty, které zažíváme na malém městě, kde se lidé navzájem znají, nikdo není anonymní. Nikdo však nezůstává ani bez sousedské pomoci.

V kolonii nepochybně chybí obchody s potravinami a nějaké komunitní centrum nebo knihovna, kde by se obyvatelé mohli pod jednou střechou scházet a provozovat volnočasové či vzdělávací aktivity. Do konce minulého století plnila takovou funkci prádelna (*Waschhaus*), kde šly koupit i zákusky.

Co je jedinečné

Zgorzelec je urbánní ostrov – takto se musí charakterizovat poloha této bývalé dělnické kolonie. Skrytý v zeleni bytomských lesů, v blízkosti dvou malebných rybníků a řeky Bytomky, představuje odlehlou enklávu města. Právě poloha tak blízko přírodě je hlavní výhodou tohoto místa. Za zmínku stojí rovněž ucelenost architektury, která je díky probíhající revitalizaci rok od roku krásnější.

V blízkosti jednoho z *familoků* (jak se tyto historické bytovky označují ve slezštině) se nachází neoficiální průchod do rekreační oblasti s venkovní posilovnou využívanou mnoha obyvateli a pěší stezky podél údolí řeky Bytomky. Prostor je již částečně revitalizován. Po cestě narazíme na malý padací most a mimořádně malebný úsek dřevěného chodníku, který vede puškvorcem. Blízkost přírody

a odlehlost kolonie se odráží ve zvucích místa. Jak říkají místní: je tu velmi ticho, slyšet je jen okolní ptactvo.

Turistika

Zgorzelec je bezpochyby skvostem industriálního dědictví, jež se do značné míry pyšní svým původním charakterem. Každý dům je obklopen zelení a prostorem otevřeným pro společenský život. Je to připomínka časů, kdy dělníci a jejich rodiny sedávali na dvorcích, společně muzicírovali, hodovali a sdíleli starosti. V současné době není na sídlišti žádná turistická infrastruktura, což souvisí i s tím, že se zařízení na sídlišti modernizují.

Kolonie Zgorzelec by mohla být zařazena do různých typů turistických tras, které čekají na své vytvoření. Samozřejmostí, jež každého hned napadne – a tato publikace tuto myšlenku podporuje – by byla stezka po stopách dělnických kolonií v Horním Slezsku. Dále třeba stezka po stopách činnosti slezských průmyslníků Tiele-Wincklerů, kteří měli své sídlo v Bytomi-Miechowicích. Další možností turistického využití lokality by mohla být trasa podél bývalé německo-polské hranice.

Při návštěvě kolonie stojí za pozornost také již zmíněné údolí řeky Bytomky, které prošlo před několika lety částečnou revitalizací. Je ideální pro pěší turistiku s dětmi nebo se psem, případně i pro cyklistiku. Odhaluje přitom zelenou tvář postindustriální hornoslezské aglomerace.

Řeka Bytomka

Kolonií Zgorzelec protéká řeka Bytomka. První známé stopy lidské přítomnosti na této nenápadné říčce pocházejí z doby kamenné (asi 10 000 let př. n. l.). Našly se v oblasti Biskupic, městské části Zabrze. Dějiny lidského osídlení u řeky v následujících staletích neznáme. V historických pramenech se znovu objevuje až ve středověku.

Dvakrát se o ní zmiňuje polský kronikář Jan Długosz. Tehdy se nazývala Kaczawa. Její další název byl Iserbach. Podle jedné jazykové teorie jde o poněmčení slovanského slova „Jezerná“, podle jiné má keltský původ. Zdá se, že teprve v novějších časech se ustálil název Bytomka neboli německy *Beuthner Wasser*.

Před nástupem průmyslové éry, jež ve Slezsku začala v druhé polovině 18. století, se podél slezských řek rozvíjela menší či větší lidská sídla. Na Bytomce tenkrát existovaly četné mlýny (např. Goja a Pielki v Bytomi). V době rozmachu industrializace v 19. století se oblast Bytomky opět proměnila. Tehdy začaly podél jejího toku vznikat dělnické kolonie, jako například kolonia Zgorzelec. A také její sousedé popsání v této knize.

Stejně jako jiné řeky v regionu – nejlepší příklad je Brynica – nese Bytomka trvalý otisk řeky, která rozdělovala místa a lidi. Od středověku až do 19. století tvořila hranici mezi krakovskou a vratislavskou diecézí. Ve 20. století, v meziválečném období (1922-1939), se opět stala hraniční řekou, tentokrát mezi dvěma státy: Druhou Polskou republikou a Výmarskou republikou, která se později stala Třetí říší.

Dnes má tato slezská řeka velký potenciál nejen z hlediska přírody, ale také z hlediska kultury a cestovního ruchu.

Dr. Jakub Grudniewski

Historik, odborný asistent Historického ústavu Slezské univerzity v Katovicích, autor několika desítek vědeckých prací, včetně několika monografií, např. *Pruska elita władzy na Górnym Śląsku 1871-1918* (Katowice 2020) o pruské mocenské elitě v Horním Slezsku.

Překlad: Kamil Czaiński



Kolonia Rudzka Kuźnica

Kolonia Rudzka Kuźnica

Adam Kowalski

(Na długo) przed powstaniem kolonii

Przez mieszkańców zwana po prostu Kuźnicą (dawniej *Rudahammer*, *Kuschnitza*, *Kusnitza*). Położona na granicy z bytomskim Bobrkiem i zabrskimi Biskupicami jest dziś częścią Rudy, najstarszej dzielnicy obecnej Rudy Śląskiej. W sięgającej XIII w. historii Rudy, Kuźnica odgrywa szczególne znaczenie. Ruda jest kolebką górnictwa węglowego na Górnym Śląsku. To właśnie tutaj już w 1543 r. Jan Gierałowski otrzymał od margrabiego brandenburskiego przywilej górniczy na terenie Biskupic i Rudy, co przez niektórych historyków m.in. przez niemieckiego historyka Lachottę¹ uznawane jest za początek eksploatacji węgla kamiennego na Górnym Śląsku.

W 1749 r. zostaje opublikowana mapa Christiana von Wredego. Na niej po raz pierwszy w kartografii górnośląskiej, właśnie w Rudzie, zaznaczona zostaje kopalnia węgla kamiennego². Z kolei w 1770 r. należąca do barona von Stechow kopalnia *Brandenburg* uzyskuje pierwsze nadanie wymagane nowym prawem górniczym, wprowadzonym przez króla pruskiego w roku 1769³.

A mimo tych faktów, rudzki przemysł narodził się na obszarze dzisiejszej Kuźnicy. Trudno to sobie dziś wyobrazić, spacerując po tonącej w zieleni kolonii. Nie spotkacie tu bowiem charakterystycznych sylwetek górniczych wież wyciągowych, żelbetowych

1 J. S. Dworak, *Ruda (1260-1950) niedokończona monografia obecnej dzielnicy Rudy Śląskiej*, zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R. 1818 III.

2 P. Greiner, A. Złoty, *Ruda Śląska w dawnej kartografii*, Katowice 2006, s. 87.

3 A. Frużyński, *Zarys dziejów górnictwa kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012, s. 37.

szkieletów dawnych przemysłowych hal, ani fabrycznych kominów. Można wręcz pójść o zakład, że 9 na 10 osób przywiedzionych do Kuźnicy z zawiązanymi oczami, po zdjęciu opaski stanęłoby przed nie lada wyzwaniem, próbując określić, gdzie się znajdują. Kuźnica zawdzięcza swoje miejsce pod słońcem właśnie dzięki przemysłowi, a właściwie właśnie dzięki przyrodzie...

Zatem po kolei. Pierwsze osadnictwo na terenie dzisiejszej Rudy z pewnością ulokowane było nad przepływającą tu szeroką doliną rzeki Bytomki, stanowiącej dopływ Kłodnicy zasilającej z kolei Odrę. Na nadrzecznym obszarze Biskupic, dzisiejszej dzielnicy Zabrze, z którego w XIII w. wydzielono Rudę, w 1927 r. odkryto liczne ślady obecności ludzi już sprzed ok. 10 000 lat p.n.e. Przywiodła ich tu z pewnością rzeka, a także lasy i bogactwa naturalne. Archeolodzy odnaleźli m.in. liczne przedmioty wykonane z krzemienia. Natomiast występowanie tutaj rud ołowiu spowodowało, że książę opolski już w 1260 r. wydał biskupowi wrocławskiemu wyłączny przywilej ich eksploatacji na terenie Biskupic. Wydobytą rudę dostarczano do wybudowanej właśnie w granicach dzisiejszej Kuźnicy huty ołowiu. Fakt ten uznawany jest dla badaczy za symboliczny początek dziejów całej przyszłej dzielnicy. Pamięć o eksploatowanej w okolicy galenie zachowała się nie tylko w nazwie Ruda. Las pokrywający wówczas ten teren nazywano Lasem Złotogłów. Z kolei historycy niemieccy używali określenia *Erzkopf* – słowa oznaczającego właśnie bryłę rudy ołowianej. Kolejna wzmianka o hucie pojawia się dopiero w roku 1401. Choć sam zakład używał – z dzisiejszego punktu widzenia – prostych pieców dymarskich, to jego ówczesne znaczenie i skala produkcji musiały stanowić istotny majątek. Stąd spór o jej własność toczony pomiędzy czterema gwarkami bytomskimi, a braćmi rudzkiimi. To właśnie ten ród był wówczas właścicielem Rudy i wygrał

zakończony w 1407 r. konflikt. Dokumenty sądowe informują przy okazji, że huta istniała już w XIV w., a jej pierwszym hutnikiem był niejaki Crancza/Crancz/Cracza. Pozwala to domniemywać, że huta pracowała nieprzerwanie od momentu jej założenia. Stawiałoby ją to w pierwszym rzędzie najstarszych zakładów starożytnego górnośląskiego hutnictwa.

Kurczące się zasoby galmanu na całej Ziemi Bytomskiej spowodowały, że ok. 1455 r. hutę przekształcono w kuźnicę żelaza. Od tej chwili w lokalnym nazewnictwie Kuźnica Rudzka zaczyna pojawiać się jako nazwa miejscowa. Zresztą rosnące zapotrzebowanie na węgiel drzewny prowadzi do wycinki sporej części dawnego Lasu Złotogłów, a огоłocone z drzew tereny przeznaczane są na grunty rolne, zmieniając stopniowo krajobraz miejsca. Obok położonej nad stawem hutniczym kuźni powstaje folwark oraz młyny na Bytomce.

Choć Kuźnica leżała wtedy poza głównymi szlakami handlowymi, to duch czasów znalazł do niej wreszcie drogę. W 1642 r. grabią ją wojska szwedzkie biorące udział w Wojnie Trzydziestoletniej, a w 1683 r. głównym kuźnickim traktem, dziś ulicą Jana III Sobieskiego, maszerują wojska polskiego monarchy, zmierzając pod Wiedeń. W 1749 r. w Kuźnicy staje wielki piec przeniesiony z Pławniowic, a historia przyspiesza. Od tego czasu produkcja żelaza wzrasta trzykrotnie, a wraz z nią zapotrzebowanie na węgiel drzewny. Dawna kuźnica będzie pełniła już teraz jedynie funkcję pomocniczą. W 1757 r. koncesję na wyszynk otrzyma żydowska rodzina Karlinerów, a 4 lata później w przykuźniczym folwarku przyjdzie z kolei na świat Jan Antoni May. Nie zdąży być częstym gościem u Karlinerów, bo jako czternastolatka duch czasu wywieje go aż do Krakowa, w którym May otworzy czytelnię oraz drukarnię. W 1794 r. dołączy do sztabu Tadeusza Kościuszki, kierując insurekcyjną propagandą.

Rewolucja przemysłowa

W międzyczasie kolejne ważne do odnotowania wydarzenia wpływające na kuźnickie dzieje mają już związek z rewolucją przemysłową. Tym razem duch epoki zna już dobrze drogę do niewielkiej rudzkiej kolonii. Jego kolejne pojawienie się spowoduje rozwój wielkiego i nowoczesnego przemysłu hutniczego – cynkowego i żelaznego, a wraz z nimi górnictwa węglowego. To jednocześnie koniec metalurgii w samej Kuźnicy, choć miejscowa kadra bez trudu znajduje zatrudnienie w rudzkiej cynkowni „Karol” (*Carlshütte*), wzniesionej w 1812 r. z inicjatywy słynnego Karola Goduli. Choć brak na to naukowych dowodów, to legenda głosi, że hałda, którą przyszedł Król Cynku odkupił od hrabiego Ballestrema znajdowała się właśnie w Kuźnicy. Godula dzięki nowej metodzie odzyskiwania cynku z odpadów poprodukcyjnych „wycisnął” z niej nie tylko podbijający europejskie rynki surowiec, ale także pierwsze pieniądze, które w przyszłości przekształcić się miały w olbrzymią fortunę.

Pozostańmy jednak w Kuźnicy, bo pod nią w 1842 r. nadane zostanie pole górnicze *Ehrenfried*, a wraz z nim rozpocznie się podziemna eksploatacja znajdujących się tutaj złóż węgla kamiennego.

Układ urbanistyczny i architektura

Populacja Rudzkiej Kuźnicy w roku 1902 wynosiła 1 900 osób, ale wkrótce będzie się rozrastać, gdyż w latach 1899-1910 Ballestremowie wybudują dla swoich robotników kolonię robotniczą. Najpierw oddadzą do użytku 26 czterorodzinnych budynków po północnej stronie drogi, zwanych przez mieszkańców *starom rajom*. Choć domy wybudowano według powtarzalnego projektu, to wprawne oko dostrzeże pomiędzy nimi subtelne różnice.

W niektórych budynkach zastosowano bowiem szklwioną cegłę oraz zróżnicowano ozdobny detal architektoniczny wieńczący szczyt frontowych ryzalitów. Każdy z domów składał się z 4 dwukondygnacyjnych mieszkań, do których prowadziły 4 niezależne wejścia, po 2 z frontowej i tylnej strony budynku. Ubikacje mieściły się w przybudówkach. Każda rodzina miała do dyspozycji przydomowy ogródek. W tym kształcie budynki przetrwały w praktycznie niezmiennym kształcie do dziś.

W drugiej kolejności powstało 12 budynków po stronie południowej, a wraz z nimi obiekty usługowe – łaźnia i pralnia (której budynek możemy wciąż podziwiać pod numerem 41), sklep, kasyno robotnicze, a przede wszystkim rozległy i elegancki park. W jego bezpośrednim sąsiedztwie w 1910 r. wzniesiono spektakularny szpital Spółki Brackiej. Przetrwa tylko do roku 1935, kiedy Kuźnica była już od 12 lat po polskiej stronie. Decyzja o jego wyburzeniu spowodowana została uszkodzeniami górniczymi.

Lata międzywojenne przyniosły spadek znaczenia kolonii. Jednym z powodów była budowa przez Niemców nowej drogi, która omijając Kuźnicę, łączyła Bytom (*Beuthen*) i Zabrze (*Hindenburg*), zwalniając obywateli Niemiec z obowiązku dwukrotnego przekraczania granicy. Wraz z drogą zniknęła wkrótce linia tramwajowa. Nowa szosa do dziś stanowi tranzyt między tymi dwoma miastami w sąsiedztwie Kuźnicy, będąc cenną pamiątkę po granicy z 1921 r. Dzięki niej możemy, jadąc dziś z Bobrka do Biskupic podziwiać panoramę południowej zabudowy kolonii wraz z zielonymi łąkami i pasącymi się na nich okazjonalnie końmi. To obrazek mocno nieprzystający do współczesnego postrzegania Górnego Śląska przez nie-Ślązaków.

To co wyjątkowe

Wszystkim opisanym powyżej doświadczeniom i zwrotom historii Kuźnica zawdzięcza swój niepowtarzalny charakter. Istnieje nieco obok, wolniej, wycięta z pędzącej rzeczywistości liniami Bytomki, „niemieckiej szosy”, kolei piaskowej i potoku Julka. Jakby lekko lewitowała nad czasem i przestrzenią. Spróbujmy doświadczyć zmysłowo i fizycznie tego „zawieszenia”.

Turystyka

Kuźnicę najlepiej odkrywać samodzielnie w formie niespiesznego spaceru. To stosunkowo niewielki teren, w którym przyroda, architektura i pamiątki dawnej infrastruktury przemysłowej tworzą harmonijną całość. Gdyby jednak turysta poszukiwał dodatkowych informacji lub materiałów ułatwiających orientację w przestrzeni kolonii, można sięgnąć po zasoby strony Miejskiego Konserwatora Zabytków w Rudzie Śląskiej, na której znajdują się gotowe do pobrania spacerowniki, mapy, plany oraz wiele treści o charakterze dokumentalnym i historycznym⁴. Po Kuźnicy oraz całej dzielnicy Ruda z jej licznymi kontekstami oprowadzają również lokalni przewodnicy ze Stowarzyszenia TuRuda⁵.

Aby przespacerować się główną ulicą możemy rozpocząć wędrówkę od ul. Piastowskiej, z przystanku pomiędzy rzeką Bytomką, a potokiem Julka zwanym również Rowem Miechowickim. Już ponad dekadę temu stwierdzono znaczny progres jakości płynącej nim wody. Sytuacja poprawiła się na tyle, że znów pojawiły się w niej nie widziane od dawna cierniki. O ile Bytomka opływa Kuźnicę od strony Rudy, mniejsza Julka odcina ją od Bobrka. Zresztą jej

4 www.wirtualnaruda.pl

5 www.facebook.com/turystycznyunderground

zwyczajowa nazwa najprawdopodobniej pochodzi od tamtejszej Huły „Julia”.

Pokonując ostry zakręt, mijamy krzyż z lat 80. oraz miejsce, w którym do 1935 r. stał okazały budynek restauracji Karlinera. Dziś nie ma śladu po tym pełnym splendoru miejscu. Po prawej stronie możemy podziwiać zachowane praktycznie w niezmiennym kształcie zabudowania północnej, starszej linii kolonii. Po stronie lewej miniemy m.in. ukryty w podwórku budynek jednej z kilku działających dawniej w kolonii piekarni. Przeznaczenie obiektu zdradza charakterystyczny komin, który wypełniał przestrzeń zapachami świeżo pieczonego chleba.

Wcześniej na terenie folwarku istniało kilka piekaroków. Zabudowania folwarków w postaci większych, wielorodzinnych familoków z ciągnącymi się pomiędzy nimi placami mijamy, idąc w górę ulicy. W tych „osiedlowych” piecach do wypieku chleba każdy mieszkaniec, w kolejności zapisów, mógł wypiec swój bochenek. Jak wspomina urodzony w Kuźnicy Józef Głuch, jej niestrudzony kronikarz i promotor: „po wyjęciu chleba z pieca, ten wspaniały zapach już się wyczuwało, już drogą na niego smak się miało”. Choć w Rudzie istnieje dziś tylko jeden czynny piekarok i to na terenie dawnego folwarku dworskiego, to właśnie w Kuźnicy czuć klimat dawnego robotniczego Śląska.

Być może dlatego twórcy komedii „Zgorszenie publiczne” (2009) zabudowania tej rudzkiej kolonii wybrali na plan filmowy. To synteza tego, co w naszym regionie lubimy najbardziej, swego rodzaju gotowa scenografia i prawdziwy śląski *landszaft* (krajobraz – przyp. red.), w jak najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie dziwi zatem fakt, że wkrótce kolejna ekipa filmowa odkryła Kuźnicę – m.in. w jej plenerach w roku 2020 kręcono przygodowy film dla dzieci „Skarbek”.

Kontynuując spacer mijamy budynki dawnego kasyna w części zamienione na salę bankietową. Tuż za nią jedyna pozostałość po monumentalnym szpitalu czyli zupełnie nieoddający skali lazaretowego założenia skromny budynek dawnej portierni. Zmierzając w kierunku Zabrze, dochodzimy wreszcie do dawnych polskich budynków celnych, które stoją u wylotu wspomnianej „niemieckiej obwodnicy”. To jedyna w tym rejonie zachowana pamiątka związana z obsługą ruchu granicznego. Wielbicielom przyrody i krajobrazu kulturowego polecam jednak odbicie z ul. Jana III Sobieskiego już na wysokości przedszkola i portierni.

Pozostałości po niezwykłym parku

Minąwszy wyremontowany skwer, na którym dawniej znajdował się m.in. basen, spacerujący trafią na opadające ku rzece zalesione wzgórze, jak żywo przypominające plenery beskidzkie. Trudno uwierzyć, że to pozostałości po eleganckim parku choć nie sposób nadal odmówić temu miejscu uroku. To nie tylko tajemnicza zielona enklawa, ale także miejsce, w którym zachowały się pomnikowe okazy drzew. Wśród nich wyróżnia się lipa drobnolistna (ok. 230 lat) i grab pospolity (150 lat). Ponadto spotkamy tu: kasztanowce, topolę czarną, buki oraz dąb burgundzki. Po krótkiej wędrówce w dół dotrzemy do stawu Szkopka. To nad jego brzegami, choć dzisiejsza powierzchnia zbiornika powiększyła się na skutek zapadlisk poeksploatacyjnych, działała najprawdopodobniej słynna rudzka kuźnica. Dziś to zarybiony przez Związek Wędkarski staw hodowlany. W latach powojennych Szkopka była miejscem letnich jak i zimowych zabaw oraz spotkań nie tylko najmłodszych mieszkańców. Można było w niej pływać i jeździć na łyżwach. Kto zaś jako *bajtel* poszukiwał innych atrakcji, mógł przejść na drugi brzeg stawu, minąć

domy mieszkalne będące pozostałością szpitala, przejść przez nasyp kolei piaskowej transportującej z Pyskowic materiał na podsadzki dla Kopalni „Walenty-Wawel” i wykonywać skoki na piach z mostu podsadzkowego.

Rzeka Bytomka

A to właśnie płynąca w sąsiedztwie rzeka Bytomka dostarczała kopalni wody do zamułki. Dziś w tym miejscu na wysokości nitowanego mostu na *Bojtenerze* – jak lokalnie nazywa się Bytomkę – dostrzeżemy jeszcze ślady późniejszej betoniarni. Po drugiej stronie mostu, na lekkim wzniesieniu dziś okolonym płotem, znajdował się dawny szyb piaskowy, uzupełniający infrastrukturę do tłoczenia podsadzki. To dobre miejsce, żeby rozpocząć spacer wzdłuż rzeki i podziwiać walory przyrodnicze doliny. Mimo dużej ilości wciąż odprowadzanych do rzeki ścieków, jej otoczenie przyrodnicze wykazuje ogromny potencjał autoregeneracyjny. Wędrując wałem biegnącym wzdłuż rzeki w kierunku Biskupic, dostrzeżemy kolejne stawy, zapadliska i porośnięte szuwarami zalewiska, w tym najbliższy Kuźnicy staw na tzw. Sikorce czy znajdujący się nieco bliżej Rudy i Biskupic, naprzeciw stadniny koni – staw Budka.

W dolinie i nad stawami można spotkać pałkę szerokolistną, mozgę trzciniową, iwy, wierzby i robinie. Świat zwierząt reprezentują żaby zielone, zaskronce, kumak nizinny, ropucha szara, a z ptaków perkoz, krzyżówka, kokoszka, kuropatwa, kukułka, rudzik czy bąk, którego obecność stwierdzono nad Bytomką już na początku XXI w. Fakt o tyle zaskakujący, że to ptak figurujący na tzw. Polskiej Czerwonej Liście Zwierząt (czyli liście gatunków zwierząt najbardziej zagrożonych). Spacer Doliną Bytomki to dobra okazja, aby podziwiać walory przyrodnicze i kulturowe tej części miasta,

a właściwie 3 miast. To krajobraz będący wypadkową działań przyrody i przemysłowej aktywności człowieka. Zachwycająca przestrzeń wypełniona IV przyrodą i pamiątkami kultury jak w soczewce skupia przeszłe doświadczenia górniczego Śląska, inspirując zarazem do poszukiwania jego przyszłego kształtu.

Adam Kowalski

Ślązak, rudzianin; absolwent kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim. Interpretator dziedzictwa, związany w ciągu 20 lat pracy zawodowej z instytucjami kultury województwa śląskiego: Śląskim Teatrem Tańca w Bytomiu, Teatrem Rozrywki w Chorzowie, Muzeum Śląskim w Katowicach, Regionalnym Instytutem Kultury w Katowicach, Instytucją Katowice Miasto Ogrodów oraz Muzeum Hutnictwa w Chorzowie. Kurator wystaw, projektów społecznych i widowisk nawiązujących do górnośląskiego dziedzictwa kulturowego m.in. „Rasa. Pieśni antracytu”, „Kobiety grają Industrię”, „Tryptyk w czerni i zieleni”. Inicjator i wiceprezes Stowarzyszenia TuRuda. Lokalny przewodnik.



Kolonie Rudzka Kuźnica

Adam Kowalski

Dlouho před založením kolonie

Obyvatelé ji nazývají jednoduše Kuźnica (dříve *Rudahammer*, *Kuschnitza*, *Kusnitza*). Leží na hranici s bytomským Bobrekem a zabrzkými Biskupicemi, přitom je součástí města Slezská Ruda (Ruda Śląska), konkrétně její nejstarší čtvrti Ruda. V historii Rudy, která sahá až do 13. století, hraje Kuźnica zvláštní roli. Ruda je totiž kolébkou těžby uhlí v Horním Slezsku. Právě pro oblast Biskupic a Rudy získal Jan Gierałtowski již v roce 1543 od braniborského markraběte hornické privilegium, což někteří historici, včetně německého dějepisce Lachotty¹ považují za počátek černouhelného hornictví v hornoslezském revíru.

V roce 1749 byla vydána mapa Christiana von Wredeho. Na ní je poprvé v hornoslezské kartografii vyznačen uhelný důl, a to právě v Rudě.² V roce 1770 byla dolu *Brandenburg*, jehož majitelem byl baron von Stechow, udělena první koncese, kterou vyžadoval nový báňský zákon zavedený pruským králem roku 1769.³

I přes tyto skutečnosti se průmysl Rudy zrodil na území dnešní Kuźnice. Těžko si to dnes představit, když se procházíme po kolonii utopené v zeleni. Nenarazíte zde na charakteristické siluety těžebních věží, železobetonové skelety bývalých průmyslových hal ani tovární komíny. Vlastně se můžeme vsadit, že devět z deseti lidí,

1 J. S. Dworak, *Ruda (1260–1950) niedokończona monografia obecnej dzielnicy Rudy Śląskiej*, sbírka Slezské knihovny v Katowicích (Biblioteka Śląska w Katowicach), sign. R. 1818 III.

2 P. Greiner, A. Złoty, *Ruda Śląska w dawnej kartografii*, Katowice 2006, s. 87.

3 A. Frużyński, *Zarys dziejów górnictwa kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012, s. 37.

kteří by se do Kužnice dostali se zavázanýma očima, by po sundání pásky čelilo nemalému problému, kdyby se snažili určit, kde se nacházejí. Kužnica vděčí za své místo pod sluncem právě průmyslu, nebo spíše právě přírodě...

Vezměme to popořadě. První osady v oblasti dnešní Rudy se zcela jistě nacházely na březích širokého údolí říčky Bytomky, přítoku Klodnice, která se zase vlévá do Odry. V blízkosti řeky v Biskupicích, dnešní čtvrti Zabrze, od níž se Ruda ve 13. století oddělila, byly v roce 1927 objeveny četné stopy přítomnosti lidí již asi 10 000 let před naším letopočtem. Jistě je sem zlákala řeka, a také lesy a přírodní zdroje. Archeologové našli mimo jiné četné předměty vyrobené z pazourku. V roce 1260 udělil opolský vévoda vratislavskému biskupovi výhradní privilegium na těžbu olovené rudy, která byla v oblasti Biskupic objevena. Vytěžená ruda se dodávala do olovené hutě postavené na území dnešní Kužnice.

Tuto skutečnost považují badatelé za symbolický počátek historie celé budoucí čtvrti. Vzpomínka na galenit, který se v oblasti těžil, je zachována nejen v názvu Ruda. Les pokrývající v minulosti toto území se nazýval Zlatohlavý les. Němečtí historikové jej označovali jménem *Erzkopf*, což je výraz znamenající právě hroudu olovené rudy. Další zmínky o huti se objevují až v roce 1401. Přestože samotná huť využívala – z dnešního pohledu – jednoduché dýmačky, její význam v té době a rozsah výroby určitě vedly ke značným výnosům. Odtud pramenil spor o její vlastnictví mezi čtyřmi bytomskými kverky a bratry rudzkými. Právě tato rodina tehdy Rudu vlastnila a spor, který skončil v roce 1407, vyhrála. Ze soudních dokumentů mimochoodem vyplývá, že huť existovala již ve 14. století a že ji jako první provozoval jistý Crancza/Crancz/Cracza. To vede k domněnce, že huť byla v provozu nepřetržitě od svého založení, což by ji řadilo mezi nejstarší

hornoslezské železárně.

Vyčerpávání galenitových ložisek v celé bytomské oblasti vedlo k tomu, že kolem roku 1455 byla huť přeměněna na kovárnu železa. Od té doby se v místním názvosloví začíná objevovat jméno Kužnica Rudzka (*kužnica* = kovárna, hamr). Rostoucí poptávka po dřevěném uhlí zase vedla k vykácení velké části Zlatohlavého lesa. Odlesněná půda posloužila pro zemědělské účely, což postupně změnilo ráz okolní krajiny. Vedle kovárny umístěné u hutnického rybníka vzniká zemědělský statek a mlýny na řece Bytomce.

Přestože Kužnica ležela mimo hlavní obchodní stezky, duch doby si do ní nakonec našel cestu. V roce 1642 ji vyplenila švédská vojska účastníci se třicetileté války a v roce 1683 táhla po hlavní kužnické silnici, dnešní ulici Jana III Sobieskiego, polská královská armáda směrem na Vídeň. V roce 1749 se v Kužnici objevila vysoká pec přenesená z Pławniowic a dějiny nabraly na obrátkách. Od té doby se výroba železa ztrojnásobila, stejně jako poptávka po dřevěném uhlí. Bývalá kovárna už měla jen pomocnou funkci. V roce 1757 získala židovská rodina Karlinerů výčepní koncesi a o čtyři roky později se v přilehlém velkostatku narodil Jan Antoni May. Nestihl být u Karlinerů častým hostem, protože ve čtrnácti letech ho duch doby zanesl až do Krakova, kde si May otevřel čítárnu a tiskárnu. V roce 1794 vstoupil do štábu Tadeusze Kościuszka, aby řídil povstaleckou propagandu.

Průmyslová revoluce

Další důležité události, které ovlivnily dějiny Kužnice, jsou již spojeny s průmyslovou revolucí. Tentokrát duch doby již dobře znal cestu do malé rudské osady. Jeho další vystoupení vyústilo v rozvoj velkého a moderního hutního průmyslu – zinkového a železářského, a s ním



i těžby uhlí. Zároveň to znamenalo konec hutnictví v samotné Kužnici, i když místní pracovní síla snadno našla uplatnění v rudské zinkovně *Carlshütte* (později *Karol*), postavené v roce 1812 z iniciativy slavného Karla Godully. Ačkoli o tom neexistují žádné vědecké důkazy, legenda praví, že halda, kterou budoucí „král zinku“ koupil od hraběte Ballestrema, se nacházela právě v Kužnici. Díky nové metodě získávání zinku z výrobního odpadu z ní Godulla „vyždímal“ nejen surovinu dobývající evropské trhy, ale také první peníze, které se měly v budoucnu proměnit v kolosální bohatství.

Zůstaňme však v Kužnici, protože v roce 1842 došlo k propůjčení důlního pole *Ehrenfried* a s ním začala podzemní těžba kužnických uhelných ložisek.

Urbanistické uspořádání a architektura

V roce 1902 žilo v Rudské Kužnici 1 900 obyvatel, ale brzy se jejich počet zvýšil, protože v letech 1899-1910 vybudovali Ballestremové dělnickou kolonii pro své dělníky. Nejprve postavili 26 čtyřdomků na severní straně silnice, kterým obyvatelé říkají *staro raja* (stará řada). Přestože jsou domy postaveny podle opakujícího se vzoru, zkušené oko si mezi nimi všimne jemných rozdílů. U některých totiž byla použita glazovaná cihla a mění se dekorativní architektonické detaily korunující štíty předních rizalitů. Každý dům se skládal ze čtyř dvoupodlažních bytů se čtyřmi nezávislými vchody, po dvou z přední a zadní strany budovy. Záchody se nacházely v přístavbách. Každá rodina měla k dispozici předzahrádku. V této podobě se budovy dochovaly prakticky beze změny až do dnešních dnů.

Jako druhé přišlo na řadu dvanáct budov na jižní straně silnice a s nimi i zázemí pro služby – lázně a prádelna (jejíž budovu pod

číslem 41 můžeme obdivovat dodnes), obchod, dělnické kasino a především rozsáhlý a elegantní park. V jeho bezprostřední blízkosti byla v roce 1910 postavena velkolepá nemocnice bratrské pokladny. Existovala pouze do roku 1935, kdy Kužnica již dvanáct let patřila k Polsku. Rozhodnutí o její demolici bylo zapříčiněno důlními škodami.

V meziválečných letech význam kolonie poklesl. Jedním z důvodů byla výstavba nové silnice spojující Bytom (*Beuthen*) a Zabrze (*Hindenburg*), která obcházela Kužnici, aby němečtí občané nemuseli dvakrát překračovat státní hranici. Spolu se silnicí byla přeložena i tramvajová trať. Obchvat nadále zajišťuje tranzit mezi oběma městy v okolí Kužnice a je cennou připomínkou hranice z roku 1921. Díky němu můžeme dnes při jízdě z Bobreku do Biskupic obdivovat panoráma kolonie spolu se zelenými loukami a občas se na nich pasoucími koňmi. Je to obraz, který se velmi vymyká současnému vnímání Horního Slezska neslezskými obyvateli.

Co je jedinečné

Všem výše popsaným zkušenostem a dějinným zvrátům vděčí Kužnica za svůj jedinečný charakter. Existuje poněkud stranou, ve zpomaleném záběru, vyříznutá z uspěchané reality čarou nakreslenou podél Bytomky, „německé silnice“, pískové dráhy a potoka Julky. Jako by lehce levitovala nad časem a prostorem. Pokusme se toto „zavěšení“ smyslově a fyzicky prožít.

Turistika

Kužnici je nejlepší objevovat na vlastní pěst formou neuspěchané procházky. Jedná se o poměrně malý areál, kde příroda, architektura a pozůstatky průmyslové infrastruktury tvoří harmonický celek. Pokud by však turista hledal podrobnější informace nebo materiály

usnadňující orientaci v prostoru kolonie, může se podívat na webové stránky Městského památkového ústavu ve Slezské Rudě, kde jsou připraveny ke stažení průvodce, mapy, plány a mnoho dalšího dokumentačního a historického obsahu.⁴ Různé tematické prohlídky Kužnice a celé městské části Ruda zajišťují rovněž místní průvodci ze sdružení TuRuda.⁵

Procházku po hlavní ulici můžeme začít směrem od ulice Piastowska, od autobusové zastávky mezi řekou Bytomkou a potokem Julka, známým také jako Miechowický příkop. Již před více než deseti lety byl zaznamenán výrazný pokrok ve kvalitě vody, která jím protéká. Situace se zlepšila do té míry, že se v ní znovu objevily dlouho neviděné koljušky.

Zatímco Bytomka obtéká Kužnici ze strany Rudy, menší Julka ji odřezává od Bobreku. Každopádně její obecně vžitý název zřejmě pochází od zdejší hutě *Julia*. V ostré zatáčce míjíme kříž z 80. let 19. století a místo, kde do roku 1935 stála majestátní budova restaurace Karliner. Dnes už po tomto honosném podniku není ani památky.

Na pravé straně můžeme obdivovat budovy severní, starší řady kolonie, které se zachovaly prakticky beze změny. Vlevo míjíme mimo jiné budovu jedné z několika pekáren, jež v kolonii dříve fungovaly, skrytou ve dvoře. Účel budovy prozrazuje charakteristický komín, kdysi naplňující prostor vůní čerstvě upečeného chleba.

Při procházení ulicí míjíme větší, vícepatrové obytné domy, mezi nimiž se rozprostírají jakoby náměstí. Dříve se na sídlišti nacházelo několik *piekaroků*. V těchto „obecních“ chlebových pecích si každý obyvatel podle pořadí zápisu mohl upéct svůj bochník. Jak vzpomíná Józef Głuch, rodák z Kužnice, její neúnavný kronikář a propagátor:

4 www.virtualnaruda.pl

5 www.facebook.com/turystycznyunderground

„Když se vyndával chléb z pece, už jste cítili tu nádhernou vůni a už po cestě jste na něj měli chuť“. Přestože dnes je v Rudě nadále v provozu jeden *piekarok*, a to v areálu bývalého panského statku, právě v Kuźnici na vás dýchne atmosféra starého dělnického Slezska.

Možná proto si tvůrci komedie *Zgorzenie publiczne* (Veřejné pohoršení) z roku 2009 vybrali tuto rudskou kolonii jako místo natáčení pro svůj film. Je to syntéza toho, co máme na našem kraji nejraději, jakási hotová kulisa a pravý slezský *landszaft* (krajina) v tom nejlepší slova smyslu. Není tedy divu, že Kuźnici brzy objevil další filmový štáb – v roce 2020 se mimo jiné v jejích venkovních lokacích natáčel dětský dobrodružný film *Skarbek*.

Při další procházce mijíme budovy bývalého kasina, jehož část byla přestavěna na banketní sál. Hned za ním se nachází jediný pozůstatek monumentální nemocnice, skromná bývalá vrátnice, která vůbec neodpovídá původnímu měřítku zaniklého komplexu. Budeme-li pokračovat směrem na Zabrze, dojdeme konečně k budovám bývalé polské celnice, jež stojí u výjezdu ze zmíněné „německé silnice“. Jedná se o jedinou dochovanou připomínku někdejší hranice v této oblasti. Milovníkům přírody a kulturní krajiny však doporučujeme odbočit z ulice Jana III Sobieskiego již na úrovni mateřské školy a vrátnice.

Pozůstatky pozoruhodného parku

Po projití zrekonstruovaným parčíkem, kde dříve stávalo mj. koupaliště, se návštěvníci ocitnou na zalesněném kopci klesajícím k řece, který nápadně připomíná beskydské plenéry. Těžko uvěřit, že se jedná o pozůstatky velkého elegantního parku, i když ani tak nelze místu upřít jeho kouzlo. Je to nejen tajemná zelená enkláva, ale i lokalita, kde se dochovaly památné exempláře stromů.

Mezi nimi vynikají lípa malolistá (stáří cca 230 let) a habr obecný (stáří 150 let). Dále se zde nachází kaštanovníky, topoly černé, buky a duby slovenské. Po krátké procházce z kopce dojdeme k rybníku Szkopka. Právě na jeho břehu, i když je dnes rybník zvětšen v důsledku důlní činnosti, pravděpodobně fungovala slavná rudská kovárna. Dnes je to chovný rybník zarybňovaný rybářským svazem. V poválečných letech byla Szkopka místem letních i zimních her a setkání nejen nejmladších obyvatel. Dalo se v ní koupat a bruslit. Kdo za bajtla, tedy v dětství, hledal jiné atrakce, mohl se projít na protější stranu rybníka, kolem obytných domů, které byly pozůstatkem nemocnice, přejít přes násep pískové dráhy dopravující základkovou hmotu z Pyskowic do dolu *Walenty-Wawel* a provádět skoky na písek z výsypkového mostu.

Řeka Bytomka

Právě opodál tekoucí řeka Bytomka zásobovala důl vodou pro plavenou základku. Dodnes jsou na tomto místě, na úrovni nýtovaného mostu přes *Bojtener*, jak se Bytomce místně říká, stále patrné stopy po pozdější betonárce. Na druhé straně mostu, na mírné vyvýšenině dnes ohrazené plotem, se kdysi nacházela písková jáma doplňující infrastrukturu pro zakládání vyrubaných prostor. Je to dobré místo pro začátek procházky podél řeky a obdivování přírodních zvláštností údolí. Navzdory velkému množství odpadních vod, jež jsou do řeky stále vypouštěny, vykazuje její přírodní okolí velký potenciál pro samoregeneraci. Při procházce po nábřeží podél řeky směrem k Biskupicím můžeme vidět další rybníky, propadliny a mokřiny zarostlé rákosím, včetně rybníka Sikorka, který je nejbližší Kuźnici, a rybníka Budka, jenž se nachází o něco blíže k Rudě a Biskupicím, naproti koňské farmě.

V údolí a u rybníků se vyskytuje orobinec širokolistý, chrastice rákosovitá, trnovník či vrba jíva a další druhy vrb. Živočišnou říši zastupují užovka, skokan zelený, kuňka ohnivá, ropucha obecná, a také ptáci: potápka, kachna divoká, slípka zelenonohá, koroptev polní, kukačka, červenka nebo bukáč velký, jehož výskyt byl na Bytomce zaznamenán již na počátku 21. století. Skutečnost o to překvapivější, že tento pták je na „Polském červeném seznamu zvířat“ (tj. seznamu nejohroženějších živočišných druhů). Procházka údolím Bytomky je dobrou příležitostí k obdivování přírodních a kulturních hodnot této části města, respektive tří měst. Je to krajina, která je výsledkem vlivů přírody a průmyslové činnosti člověka. Úchvatný prostor plný takzvané čtvrté přírody a kulturních památek spojuje jakoby v kostce minulé zkušenosti slezského hornictví a inspiruje k hledání jeho budoucí podoby.

Adam Kowalski

Slezan, Rudan. Absolvent kulturologie na Slezské univerzitě. Věnuje se interpretaci kulturního dědictví, v průběhu dvaceti let profesní kariéry spolupracoval s kulturními institucemi Slezského vojvodství: Slezským tanečním divadlem v Bytomi, divadlem Teatr Rozrywki v Chořově, Slezským muzeem v Katovicích, Regionálním kulturním institutem v Katovicích, Kulturním podnikem Katowice–Město zahrad (Katowice Miasto Ogrodów) a Muzeem hutnictví v Chořově. Kurátor výstav, sociálních projektů a představení odkazujících na hornoslezské kulturní dědictví, např. *Rasa. Pieśni antracytu, Kobiety grają Industrię, Tryptyk czerni i zieleni*. Iniciátor a místopředseda spolku TuRuda. Místní průvodce.

Překlad: Kamil Czaiński





Kolonia Borsigwerk

Kolonia Borsigwerk Beata Piecha-van Schagen

Przed powstaniem kolonii

Borsigwerk jest kolonią robotniczo-urzędniczą, która powstała na fali procesów modernizacyjnych, zachodzących w Prusach od 2 poł. XIX w. Zmiany prawne i własnościowe umożliwiające rozwój kopalń, hut i koksowni, migracje ludności z przeludnionych wsi do miast, zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników sprawiły, że pochodzący z Wrocławia konstruktor lokomotyw i przemysłowiec August Borsig (1804-1854) włączył się w proces industrializacji kraju. Jego syn Albert (1829-1878) kontynuując dzieło ojca znacznie poszerzył zakres działalności zakładu i w latach 60. XIX w. rozpoczął uruchamianie produkcji na Górnym Śląsku w pobliżu Biskupic (obecnie dzielnica Zabrze). W 1870 r. działac zaczęła walcownia przeniesiona z Berlina, która produkowała ok. 250 lokomotyw rocznie¹. Do czasu utworzenia Spółki Akcyjnej Borsigwerk (*Borsigwerk A.G.*) w 1920 r. w zarządzanie firmą angażowali się bezpośrednio synowie Alberta, co najstarszy z nich przypłacił życiem. Arnold, inżynier górnictwa i hutnictwa, zginął 1 kwietnia 1897 r. w eksplozji gazu w wyrobisku Kopalni „Życzenie Jadwigi” (*Hedwigswunsch*)². Spółką zatrudniającą 3 500 pracowników zarządzali następnie jego młodsi bracia Ernst i Conrad.

1 b.a., *75-Jahre Borsigwerk*, Glogau 1929, s. 103; J. Leowenberg, *Die beiden Borsig*, „Die Gartenlaube“, H. 18, s. 299-300.

2 B. Małusecki, *Czas budowy – architektura i jej twórcy*, [w:] *Kolonie robotnicze w Zabrzu. Żyło się biednie, ale szczęśliwie*, red. B. Piecha-van Schagen, M. Węcki, Zabrze 2018, s. 53-54.

Początki kolonii patronackiej

Na potrzeby budowanego kompleksu, składającego się z kopalń węgla kamiennego „Życzenie Jadwigi” i „Szczęście Ludwika” (*Ludwigsglück*), huty Borsig i koksowni, Albert sprowadził grupę 131 pracowników fabryki lokomotyw w Moabicie (obecnie dzielnica Berlina) wraz z rodzinami³. Konfesja tej grupy zdeterminowała układ urbanistyczny kolonii, mimo iż większość mieszkańców części robotniczej stanowili przybysze z górnośląskich i morawskich wsi⁴. Urzędnicy zamieszkujący kolonię oraz przybyli berlińczycy byli niemieckojęzycznymi ewangelikami, choć w kolonii dominował żywioł słowiański ludności z okolic Opola czy Gliwic.

Kolonia Borsigwerk jest jednym z najstarszych tego typu założeń na Górnym Śląsku. Wybudowana została w okresie ożywionej dyskusji na temat warunków życia ludzi zatrudnionych w zakładach przemysłowych, w której ważnym głosem była publikacja Emila Saxa (1845-1927). Nagłaśniała ona rolę przemysłowców w podnoszeniu jakości życia robotników⁵. Powstające wówczas założenia o układzie koszarowym posiadały rozwinięte funkcje społeczno-przestrzenne. Wynikało to m. in. z rosnącego zapotrzebowania na robotników. Dbano o dostęp do światła, wody oraz możliwość posiadania ogrodu. Oferowanie tanich lokali, często ponad ówczesne standardy mieszkaniowe, sprzyjało modernizowaniu się społeczeństwa.

3 B. Linek, *Robotnicy Borsigwerku. Procesy akulturacji i asymilacji wśród robotników górnośląskich*, [w:] *Górnośląskie Miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Opole 2020, s. 101.

4 B. Piecha-van Schagen, *Katolicko-ewangelicka przestrzeń kulturowa Borsigwerku*, „Kroniki Miasta Zabrze”, 2018, nr 10, s. 163-164.

5 E. Sax, *Wohnungszustände der arbeitenden Klassen und ihre Reform*, Wien 1869, s. 46-70.

Układ urbanistyczny i architektura

Borsigwerk prawdopodobnie miał być większym założeniem, jednak ostatecznie wybudowano 10 szeregów domów zamiast 12. Wszystkie wzniesiono z cegły licowanej, pokryte dachówką, są nietynkowane, mają drewniane stropy międzykondygnacyjne oraz więźbę dachu. Budynki występują w dwóch podstawowych typach – z 4 i 6 mieszkaniami na kondygnacji, z wyjątkiem 3, w których dystrybucja pomieszczeń była odmienna, gdyż najprawdopodobniej pełniły funkcję domów sypialnych (*Schlafhaus*) dla bezzennych robotników⁶. Na początku XX w. niektóre z budynków podniesiono o jedną kondygnację. Między domami znajdują się budynki gospodarcze (*chlywiki*), których częścią były toalety oraz śmietniki (*hasioki*). Między domami znajdowały się ogródki, w których mieszkańcy uprawiali warzywa i owoce.

Wzdłuż wszystkich ulic kolonii wykonano nasadzenia drzew: dębów, kasztanowców i platanów. Szeregi domów robotniczych zakomponowano prostopadle względem głównej ulicy kolonii (S. Okrzei), która rozdzielała założenie na część północną i południową. W części północnej znajdują się budynki wzniesione dla urzędników. Charakteryzowały się większą dekoracyjnością oraz wyższym standardem – posiadały m. in. łazienki. W kolonii znajdują się także 2 budynki wielofunkcyjne. We wzniesionym we wschodniej części, przy ul. Karola Żmudy znajdowała się kaplica ewangelicka, szkoła i przedszkole ewangelickie oraz stacja diakonis. W zachodniej części, przy wejściu do kolonii wzniesiono wielofunkcyjny budynek, w którym działały: Zajazd Hutniczy (*Hüttengasthaus*) z salą balową, pokojami gościnnymi, salą bilardową; sklep włączony w sieć Towarzystwa

6 B. Małusecki, *Czas budowy...*, s. 53-54.

Spółdzielczo-Oszczędnościowego (*Konsum- und Sparverein*), piekarnia oraz sklep rzeźniczy⁷.

Wzdłuż ul. Joachima Lelewela, u wylotu ul. Bartosza Głowackiego założono ewangelicką nekropolię z kaplicą przedpogrzebową, w której pierwszy pochówek odbył się w 1871 r.⁸ W latach 90. XIX w. przy kolonii wzniesiono także przedszkole katolickie, które prowadzone było przez siostry szarytki z konwentu w Biskupicach. W kolonii znajdował się także urząd pocztowy oraz gabinet lekarski, które mieściły się w dwóch zaadaptowanych lokalach mieszkalnych od strony ul. Stefana Okrzei⁹.

Po 1945 r. kolonia Borsigwerk stała się własnością Kopalni „Pstrowski”. Politycznie uwarunkowana i niechęć ideologiczna do poniemieckiej tkanki miejskiej spowodowały, że kopalnia wykonywała głównie niezbędne remonty takie jak: malowanie klatek schodowych, modernizacja węzłów sanitarnych (w latach 60. XX w. wykonano ubikacje w mieszkaniach), wymiana stolarki okiennej bez nadzoru konserwatorskiego. Zniszczeniu uległy niemal wszystkie ogrodzenia wokół domów i przynależnych do nich ogrodów, a nieremontowane komórki gospodarcze popadają w ruinę. Część terenów zielonych zamieniona została w parkingi. Na początku XX w. przeprowadzono wymianę kanalizacji w części południowej. Jednak przy tej okazji wycięto wszystkie drzewa nasadzone w równoległych ulicach kolonii w końcu XIX w.

Lokalna społeczność

Do 1945 r. mieszkańcy tworzyli stosunkowo dobrze funkcjonującą

7 b.a., *75-Jahre...*, s. 103-106; Mieszkaniec Borsigwerku w latach 1942-2002, ur. 1942 r., data rejestracji 16.03.2017 r.

8 D. Kubieniec, *Cmentarz ewangelicki Biskupicach-Borsigwerk*, mps, Kraków 2005, s. 17-22.

9 Mieszkaniec Borsigwerku w latach 1942-2002, ur. 1942 r., data rejestracji 16.03.2017 r.



wspólnotę skupioną wokół pracy oraz codzienności, często przeżywanej właśnie razem. Świadczy o tym swego rodzaju oddolny *savoir vivre*, obowiązujący paralelnie względem regulaminu narzuconego przez właściciela. Zgodnie z nim w kolonii panował rozdział obowiązków związanych m.in. z porządkowaniem przestrzeni wspólnej. I tak na przykład do obowiązków dzieci należało zamiatanie przejść między domami i czyszczenie toalet. Gospodynie domowe robiły podstawowe zakupy na terenie kolonii – w dni targowe na placu (przy ul. Bytomskiej i S. Okrzei) oraz w piekarni, sklepie spółdzielczym czy u rzeźnika. U piekarza wypiekano także chleb i ciasta przygotowane w domach. Wspólnie także wypoczywano i bawiono się w parku znajdującym się przy kolonii (obecnie teren przedszkola przy ul. św. Wojciecha) oraz w Zajeździe Hutniczym (obecnie budynek mieszkalny). Na terenie parku znajdowała się kręgielnia na wolnym powietrzu oraz altana koncertowa, z kolei w zajeździe można było zagrać w bilard¹⁰. Spora część mieszkańców kolonii Borsigwerk angażowała się w życie społeczne i polityczne. Pierwszym stowarzyszeniem było Stowarzyszenie Rodzin Ewangelickich (*Evangelische Familien-Vereinsschule*), które założyło szkołę w 1869 r. Z jego inicjatywy rok później zatrudniono nauczyciela, który prowadził zajęcia w języku niemieckim dla 46 dzieci. Popularnością cieszył się Związek Sportowy Borsigwerk (*Turnverein Borsigwerk*), związek śpiewaczy „Krańc Piesni” (*Liederkrantz*)¹¹, klub kolarski, związek hodowców drobnego inwentarza. Żony urzędników Zakładu Borsiga (*Borsigwerke*)

10 Mieszkaniec Borsigwerku w latach 1942-2002, ur. 1942 r., data rejestracji 16.03.2017 r.

11 B. Linek, *Aktywność stowarzyszeniowa mieszkańców Zabrze (w tym górników) na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Czas wolny górników kopalni węgla kamiennego na Górnym Śląsku. Po pracy coś trzeba było robić*, red. D. Świtłała-Trybek, B. Piecha-van Schagen, Zabrze 2019, s. 120.

zangażowały się w działalność dobroczynną. Orkiestra zakładowa zapewniała świąteczną i niedzielną rozrywkę w parku. Od czasu rewolucji listopadowej w 1918 r. wśród mieszkańców coraz większą popularnością cieszyły się organizacje oraz partie socjalistyczne i komunistyczne, m.in. Związek Bojowy Czerwonego Frontu (*Roter Frontkämpferbund*)¹².

Kolejny rozdział w życiu osiedla to 1941 r., kiedy wielu mężczyzn mieszkających w kolonii otrzymało powołania do Wehrmachtu. Natomiast w lutym 1945 r. wielu z tych, którzy przeżyli wojnę na froncie lub pracowali w zakładach zostało wywiezionych do kopalń w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich do niewolniczej pracy w tamtejszych kopalniach¹³. Za utrzymanie rodzin odpowiedzialne były wyłącznie kobiety. Tego roku całość majątku Spółki Akcyjnej Borsigwerk (*Borsigwerk A.G.*) została znacjonalizowana, a zarząd nad osiedlem przejęła Kopalnia „Jadwiga”, w 1948 r. przemianowana na „Pstrowski”.

Zakończenie II wojny światowej spowodowało znaczące zmiany w strukturze mieszkańców. Urzędnicy i inżynierowie opuścili Górny Śląsk w ramach ewakuacji. Kolonię opuszczały i kolejne pokolenia, wskutek czego w następnych dekadach miał miejsce systematyczny ruch migracyjny, który przybrał na sile na przełomie lat 80. i 90. XX w. W ich miejsce osiedlano pracowników – głównie Kopalni „Pstrowski” oraz Koksowni „Jadwiga”. Po likwidacji kopalni zarząd nad osiedlem przejęła Spółka Restrukturyzacji Kopalń, co spowodowało znaczne zmiany w strukturze społecznej. Część lokali została sprzedana najemcom. Zdarzało się, że nabywali 2 lub 3 mieszkania i łączyli je w całość.

12 Mieszkaniec Borsigwerku w latach 1942-2002, ur. 1942 r., data rejestracji 16.03.2017 r.

13 Z. Gołasz, „Śląska tragedia” w Zabrzu w 1945 roku: internowania i deportacje, Zabrze 2005.

Tożsamość

Dla pierwotnej społeczności lokalnej to ewangelicki habitus wyznaczał tożsamość. Kolonia była miejscem całkowicie samowystarczalnym, ponieważ mieszkańcy mogli zaspokoić potrzeby doczesne i duchowe. Z kolei funkcjonowanie katolików wiązało się z opuszczaniem miejsca dla zaspokojenia potrzeb edukacyjnych i duchowych. Obecnie wspólnota ewangelicka liczy zaledwie kilka osób. Niestety nie była w stanie utrzymać kaplicy, która została oddana w zarząd Miastu Zabrze, ani powstrzymać niszczenia cmentarza¹⁴.

Wskutek uwarunkowań historycznych znacząca większość mieszkańców mówiła wyłącznie po niemiecku. Od stycznia 1945 r. znaleźli się oni w sytuacji przymusu rezygnacji ze swojej mowy ojczystej¹⁵. Mimo polityki „odniemczania”, do dziś wspólnota osób niemieckojęzycznych funkcjonuje wśród mieszkańców Borsigwerku.

Od 1989 r. mogą oni uczestniczyć w praktykach religijnych i działalności organizacji społecznych. Niemieckojęzyczni mieszkańcy kolonii spotykają się na mszy odprawianej w tym języku oraz „przy kawie” w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Biskupicach. Natomiast w Dzielnicowym Ośrodku Kultury w Zabrzu-Biskupicach spotykają się osoby zrzeszone w kole Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Niemców Województwa Śląskiego. W obu aktywnościach uczestniczą głównie osoby w wieku emerytalnym.

Do lokalnych seniorów skierowano także działania aktywizujące na bazie Programu Aktywności Lokalnej w Zabrzu. Zaowocowały one powstaniem Klubu Seniora w Biskupicach w kwietniu 2023 r.

14 M. Kłych, *Cmentarze i Wszystkich Świętych / Niedziela Wieczności*, [w:] *Kolonie robotnicze...*, s. 440 i 444.

15 B. Piecha-van Schagen, *Język*, [w:] *Kolonie robotnicze...*, s. 317-323.

W spotkaniach integracyjnych i zajęciach Klubu przy ul. Bytomskiej w Biskupicach, a także w wyjściach do instytucji kultury uczestniczą także mieszkańcy kolonii Borsigwerk. Integracyjny charakter działalności Klubu sprawia, że jego członkowie dzielą się także wspomnieniami dotyczącymi m.in. życia w kolonii w oparciu o pamięć własną i przekazaną.

Borsigwerk jest miejscem, w którym zachowała się także pamięć toponomastyczna, czyli odnosząca się do nazewnictwa ulic kolonii. Pierwotne związane z rodziną Borsigów, zostało zmienione w 1945 r. Dla przykładu główną *Auguststraße* przemianowano na ul. S. Okrzei, *Albertstraße* – na ul. Wojciecha, *Margarethenstraße* – na Częstochowską, a *Luisenstraße* – na ul. B. Głowackiego¹⁶. Wśród mieszkańców jednak nadal istnieje pamięć pierwotnego nazewnictwa równoległych ulic kolonii, które są nazywane rajami (z niem. *die Reihe* – rząd) i kolejno numerowane. W Borsigwerku mieszka się więc przy drugiej lub czwartej raji¹⁷. Zwyczaj ten został przyjęty przez mieszkańców przybyłych do kolonii po 1945 r., a nawet przez zabrzańskich taksówkarzy.

To co wyjątkowe

Do czasu stopniowego wdrażania idei miasta-ogrodu Borsigwerk był jedną z najnowocześniejszych kolonii robotniczych w regionie, jedną z pierwszych, w których wprowadzono przydomowe ogródki. A pierwotne ułożenie kolonii gwarantowało taki przepływ wiatru, iż wyziewy produkcyjne nie gromadziły się nad dachami domów. W porównaniu z ówczesnymi standardami budowlanymi kolonia Borsigwerk była założeniem nowoczesnym i wzorcowym względem

16 b.a., *Konkordancja nazw ulic*, [w:] *Kolonie robotnicze...*, s. 43-44.

17 B. Piecha-van Schagen, *Toponomastyka*, [w:] *Kolonie robotnicze...*, s. 344-350.

podobnych w zachodniej części cesarstwa. Między innymi koncern Kruppa doskonalił swoje budownictwo mieszkaniowe w pobliżu Essen, inspirowane kolonią Borsiga¹⁸.

Wyjątkowość kolonii dostrzegli także twórcy „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, w którym napisano: „Borsigwerk, wzorowa osada hutnicza, górnicza i fabryczna, pow. Bytomski, st.[acja] dr.[aznej] z Bytomia do Gliwic. Najumiejętniej urządzona i najeżona kominami osada, wielce schludna i rozwijająca się bardzo szybko; leży na południe od stacyi”¹⁹.

Turystyka

Kolonia ma charakter w pełni otwarty, co umożliwia swobodne przemierzanie się w jej granicach. Na terenie osiedla organizowane są od czasu do czasu wycieczki z przewodnikiem. Niestety brak jest wsparcia zwiedzających infrastrukturą usługową.

Poznawanie Borsigwerku warto poprzedzić lekturą publikacji pt. „Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkańcy. Żyłoby biednie, ale szczęśliwie” wydanej przez Muzeum Górnicztwa Węglowego w Zabrzu. Znaleźć w niej można relacje byłych i obecnych mieszkańców oraz informacje historyczne dotyczące kolonii. Warto także zapoznać się z postaciami na temat tego miejsca umieszczonymi na portalu: www.historia-zabrze.pl.

Rzeka Bytomka

Od południa z kolonią sąsiaduje rzeka Bytomka, nazywana przez okolicznych mieszkańców *Bojtnerką* (od niem. *Beuthener Wasser*). W przeszłości wykorzystywana była ekonomicznie – m.in. zasilala

¹⁸ B. Małusecki, *Czas budowy...*, s. 57.

¹⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1., Warszawa 1880, s. 323.

młyny, dostarczała pożywienia. Tutejsze łąki wzdłuż brzegów *Bojtnerki* pełniły nieformalne miejsce rekreacji, szczególnie zaś zabaw dla dzieci. Przed I wojną światową wypasano tu także zwierzęta hodowlane, na przykład kozy.

Kiedy Bytomka stała się rzeką graniczną (1921) wówczas krajobraz dopełniała metalowa zapor przeciwpancerna, rozciągnięta między jej elementami drut kolczasty oraz przechadzające się wzdłuż patrole wojskowe. Granica polsko-niemiecka była silnie strzeżona ze względu na wyjątkową w tym miejscu aktywność szmuglerów.

Po II wojnie światowej i włączeniu Górnego Śląska w organizm Polski Ludowej, tereny na obu brzegach rzeki odzyskały znaczenie rekreacyjne.

Beata Piecha-van Schagen

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii specjalizująca się w historii kultury robotniczej i religijnej Górnego Śląska. Zatrudniona w Dziale Nauki Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”. Współpracuje z depozytariuszami przemysłowego niematerialnego dziedzictwa kulturowego na Górnym Śląsku.

Autorka publikacji „Kult św. Barbary wśród górników węgla kamiennego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku”, Zabrze 2018; współautorka i redaktorka książki „Wytatowani Śląskiem. Górnośląska i górnicza tożsamość wyrażona tatuażem”, Katowice-Zabrze 2021.



Kolonie Borsigwerk Beata Piecha-van Schagen

Před založením kolonie

Borsigwerk je dělnická a úřednická kolonie, která vznikla v rámci vlny modernizačních procesů v Prusku od druhé poloviny 19. století. Právní a vlastnické změny umožňující rozvoj dolů, hutí a koksoven, migrace obyvatelstva z přelidněných vesnic do měst a potřeba kvalifikovaných pracovníků způsobily, že se do industrializace země zapojil i ve Vratislavi narozený stavitel lokomotiv a průmyslník August Borsig (1804-1854). Jeho syn Albert (1829-1878), který pokračoval v otcově díle, výrazně rozšířil rozsah tovární činnosti a v 60. letech 19. století zahájil výrobu v Horním Slezsku, poblíž Biskupic (dnes městská část Zabrze). V roce 1870 byla uvedena do provozu válcovna – přesunutá z Berlína – která vyráběla kolem 250 lokomotiv ročně.¹ Až do založení Akciové společnosti Borsigwerk (*Borsigwerk A.G.*) v roce 1920 se na řízení podniku přímo podíleli Albertovi synové, což nejstarší z nich zaplatil životem. Arnold, důlní a hutní inženýr, zahynul 1. dubna 1897 při výbuchu plynu v dole *Hedwigswunsch* (Hedvičino přání).² Podnik se 3 500 zaměstnanci následně řídili jeho mladší bratři Ernst a Conrad.

Vznik závodní kolonie

Pro účely budovaného komplexu, který se skládal z uhelných

¹ *75-Jahre Borsigwerk*, Glogau 1929, s. 103; J. Leowenberg, *Die beiden Borsig*, „Die Gartenlaube“, H. 18, s. 299-300.

² B. Małusecki, *Czas budowy – architektura i jej twórcy*, [in:] *Kolonie robotnicze w Zabrze*.

Żyłó się biednie, ale szczęśliwie, ed. B. Piecha-van Schagen, M. Węcki, Zabrze 2018, s. 53-54.

dolů *Hedwigswunsch* a *Ludwigsglück* (Ludvíkovo štěstí), železáren *Borsig* a také koksovny, přivedl Albert skupinu 131 pracovníků z továrny na lokomotivy v Moabitu (dnes berlínská čtvrť) i s jejich rodinami³. Náboženské vyznání této skupiny určilo urbanistické uspořádání kolonie, i když většina obyvatel pocházela spíše z hornoslezských a moravských vesnic.⁴ Úředníci žijící v kolonii a příchozí Berličané byli německy mluvící evangelíci, převládala však slovanská populace původem z oblasti Opolí či Gliwic.

Kolonie Borsigwerk patří mezi nejstarší sídliště svého druhu v Horním Slezsku. Vznikla v období živé diskuse o životních podmínkách lidí zaměstnaných v průmyslu, v níž se velkému ohlasu těšila publikace Emila Saxe (1845-1927) poukazující na roli průmyslníků při zlepšování kvality života dělníků.⁵ Obytné komplexy podobné kasárnám, jež v té době vznikaly, měly ve svém prostorovém uspořádání posílený komunitní rozměr. To bylo mimo jiné způsobeno rostoucí poptávkou po dělnících. Dbalo se na zajištění přístupu ke světlu, vodě a možnosti mít zahradu. Nabídka levného bydlení, často nad tehdejšími standardy bydlení, podporovala civilizační pokrok společnosti.

Urbanistické uspořádání a architektura

Borsigwerk měl být pravděpodobně větším komplexem, ale nakonec proběhla výstavba jen deseti řad domů místo dvanácti. Všechny byly postaveny z režného zdiva, pokryty taškami a mají dřevěné mezipa-

3 B. Linek, *Robotnicy Borsigwerku. Procesy akulturacji i asymilacji wśród robotników górnośląskich*, [in:] *Górnośląskie Miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Opole 2020, s. 101.

4 B. Piecha-van Schagen, *Katolicko-ewangelicka przestrzeń kulturowa Borsigwerku*, „Kroniki Miasta Zabrze”, 2018, č. 10, s. 163-164.

5 E. Sax, *Wohnungszustände der arbeitenden Klassen und ihre Reform*, Wien 1869, s. 46-70.



trové stropy a krovy. Existují dva základní typy budov – se čtyřmi a šesti byty v patře. Pouze ve třech bylo rozložení místností jiné, neboť byly zřejmě využívány jako noclehárny (*Schlafhaus*) pro svobodné dělníky.⁶ Na počátku 20. století byly některé domy zvýšeny o jedno patro. Mezi bytovkami se nacházejí hospodářské objekty (slezsky nazývané *chlywiki*), jejichž součástí byly záchody a popelnice (slezsky nazývané *hasioki*), a také zahrádky, v nichž si obyvatelé pěstovali zeleninu a ovoce.

Podél všech ulic kolonie byly vysázeny stromy: duby, kaštany a platany. Řady *familoků* (obytných budov) byly komponovány kolmo k hlavní ulici (dnes Stefana Okrzei), která rozdělovala komplex na severní a jižní část. V severní části vznikly domy pro úředníky. Vyznačovaly se větší dekorativností a vyšším standardem – měly mimo jiné koupelny. V kolonii se nacházejí rovněž dvě polyfunkční budovy. V té postavené ve východní části, v ulici Karola Źmudy, byla evangelická kaple, evangelická škola a školka a také středisko diakonek. Druhá stála v západní části, při vjezdu do kolonie, a fungovaly v ní: Hutnický hostinec (*Hüttengasthaus*) s tanečním sálem, pokoji pro hosty a kulečnickovou místností; dále obchod zařazený do sítě Družstevního a spořitelního spolku (*Konsum- und Sparverein*), pekárna a řeznictví.⁷

Podél dnešní ulice Joachima Lelewela byla zřízena evangelická nekropole s kaplí, kde se první pohřeb uskutečnil v roce 1871.⁸ V 90. letech 19. století byla v kolonii postavena také katolická mateřská škola, kterou provozovaly vincentky z kláštera v Biskupicích. Nacházel se zde

6 B. Małusecki, *Czas budowy...*, s. 53-54.

7 *75-Jahre Borsigwerk...*, s. 103-106; Obyvatel Borsigwerku mezi lety 1942-2002, narozen 1942, zaznamenáno: 16. 3. 2017.

8 D. Kubieniec, *Cmentarz ewangelicki Biskupicach-Borsigwerk*, mps, Kraków 2005, s. 17-22.

rovněž poštovní úřad a lékařská ordinace, jež byly umístěny ve dvou adaptovaných obytných domech na straně ulice Stefana Okrzei.⁹

Po roce 1945 se kolonie Borsigwerk stala majetkem dolu *Pstrowski*. Politicky podmíněná a ideologická nechuť k „poněmecké“ zástavbě způsobila, že správa dolu se omezovala na nezbytně nutné opravy, jako např. nátěry schodišť, modernizaci sociálního zařízení (v 60. letech byly v bytech zhotoveny toalety) a výměnu okenních rámu bez památkového dohledu. Téměř všechny ploty kolem domů a s nimi spojených zahrad byly zničeny a nerekonstruované kůlny chátrají. Některé zelené plochy byly přeměněny na parkoviště. Počátkem roku 2000 byla v jižní části sídliště vyměněna kanalizace. Při této příležitosti však došlo k vykácení všech stromů vysázených v souběžných ulicích na konci 19. století.

Místní komunita

Až do roku 1945 tvořili obyvatelé poměrně dobře fungující komunitu, která se soustředila na práci a každodenní život a často trávil čas společně. Svědčí o tom spontánně vytvářená pravidla a předpisy, paralelní s těmi stanovenými majitelem. Kolonie si sama rozdělovala povinnosti, třeba ty související s úklidem společných prostor. Tak například úkolem pro děti bylo zametání průchodů mezi domy a čištění záchodů. Domácnosti si uvnitř kolonie obstarávaly veškeré základní nákupy – v tržní dny na náměstí (u křižovatky dnešních ulic Bytomska a Stefana Okrzei), jinak v pekárně, družstevním obchodě nebo u řezníka. U pekaře se také pekla chléb a doma předpřipravené koláče. Společně se odpočívalo a hrálo v přilehlém parku (nyní areál mateřské školy v ulici Świątego Wojciecha) nebo v Hutnickém hostinci (nyní obytný dům). V parku

9 Obyvatel Borsigwerku mezi lety 1942-2002, narozen 1942, zaznamenáno: 16. 3. 2017.



se nacházela kuželna pod širým nebem a koncertní altán, zatímco v hostinci se dal hrát kulečník.¹⁰

Velká část obyvatel kolonie Borsigwerk se zapojovala do společenského a politického života. Prvním spolkem byl Spolek evangelických rodin (*Evangelischer Familien-Verein*), který založil v roce 1869 školu. Z jeho iniciativy byl o rok později přijat učitel, který vyučoval 46 dětí němčinu. Oblibě se těšil Tělocvičný spolek Borsigwerk (*Turnverein Borsigwerk*), pěvecký spolek *Liederkrantz*¹¹, cyklistický klub a spolek chovatelů drobného hospodářského zvířectva. Manželky úředníků Borsigových závodů (*Borsigwerke*) se věnovaly charitativní činnosti. Vánoční a nedělní zábavu v parku zajišťoval podnikový orchestr. Od listopadové revoluce v roce 1918 si mezi místními získávaly stále větší oblibu socialistické a komunistické organizace či strany, jako byl například Bojový svaz Rudé fronty (*Roter Frontkämpferbund*).¹²

Další osudná kapitola v životě kolonie se začala psát v roce 1941, kdy mnoho zde žijících mužů dostalo povolávací rozkaz do Wehrmachtu. V únoru 1945 byli naopak mnozí z těch, kteří přežili válku na frontě nebo pracovali v továrnách, odvezeni do Sovětského svazu na otrockou práci v tamních dolech¹³. O obživu rodin se staraly pouze ženy. Ve stejném roce byl veškerý majetek Akciové společnosti Borsigwerk znárodněn a správu sídliště převzal důl *Jadwiga* (dřívější *Hedwigswunsch*), roku 1948 přejmenovaný na *Pstrowski*.

10 Obyvatel Borsigwerku mezi lety 1942-2002, narozen 1942, zaznamenáno: 16. 3. 2017.

11 B. Linek, *Aktywność stowarzyszeniowa mieszkańców Zabrze (w tym górników) na przełomie XIX i XX wieku*, [in:] *Czas wolny górników kopalni węgla kamiennego na Górnym Śląsku. Po pracy coś trzeba było robić*, ed. D. Świtała-Trybek, B. Piecha-van Schagen, Zabrze 2019, s. 120.

12 Obyvatel Borsigwerku mezi lety 1942-2002, narozen 1942, zaznamenáno: 16. 3. 2017.

13 Z. Gołasz, „Śląska tragedia” w Zabrze w 1945 roku: internowania i deportacje, Zabrze 2005.

Konec druhé světové války způsobil významné změny ve struktuře obyvatelstva. V rámci odsunu opustili Horní Slezsko úředníci a inženýři. Kolonii ale později opouštěly i generace dělníků. Obecným fenoménem se v poválečných dekádách stala emigrace do Západního Německa, která zesílila zejména na přelomu 80. a 90. let 20. století.

Vystěhovalce nahrazovali noví pracovníci dolu *Pstrowski* a koksovny *Jadwiga*. Po likvidaci dolu převzala správu sídliště Společnost pro restrukturalizaci dolů (*Spółka Restrukturyzacji Kopalń*), což opět vedlo k výrazným změnám v sociální struktuře. Některé byty byly prodávány nájemcům. Ti někdy koupili dvě nebo tři jednotky a spojili je do jednoho celku.

Identita

Pro původní místní komunitu byl evangelický habitus tím, co určovalo její identitu. Kolonie pro ně byla zcela soběstačným místem, protože dokázala uspokojit jak časné, tak duchovní potřeby. Naproti tomu katolíci vyraželi za vzděláním a bohoslužbou mimo sídliště. Nyní čítá evangelická komunita jen několik lidí. Nebyla schopna udržovat kapli, kterou předala městu Zabrze, ani zastavit devastaci hřbitova.¹⁴

V důsledku historických okolností mluvila naprostá většina obyvatel pouze německy. Od ledna 1945 se ocitli v situaci, kdy se museli vzdát svého mateřského jazyka.¹⁵ Navzdory „odněmčovací” politice žijí ale mezi obyvateli Borsigwerku dodnes německy mluvící lidé. Od roku 1989 se mohou účastnit náboženských obřadů a zakládat své spolky. Scházejí se na mši v němčině a na kafe ve farnosti Nanebevzetí Panny Marie v Biskupicích. Mimoto Kulturní

14 M. Kłych, *Cmentarze i Wszystkich Świętych / Niedziela Wieczności*, [in:] *Kolonie robotnicze...*, s. 440 a 444.

15 B. Piecha-van Schagen, *Język* [in:] *Kolonie robotnicze...*, s. 317-323.

středisko Zabrze-Biskupice nabízí prostor pro vzájemné setkávání členům Kulturní a vzdělávací asociace Němců Slezského vojvodství (*Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Województwa Śląskiego*). Obou aktivit se účastní především lidé v důchodovém věku.

Na místní seniory byly zaměřeny rovněž aktivizační akce vycházející z Programu místních aktivit v Zabrze (*Program Aktywności Lokalnej w Zabrze*). V letech 2018-2019 byly zahájeny různé aktivity, které vyústily v založení Klubu seniorů v Biskupicích v dubnu 2023. Setkání a akcí klubu sídlícího v Bytomské ulici, stejně jako společných vycházek do kulturních institucí, se účastní i obyvatelé kolonie Borsigwerk. Integrovaný charakter seniorského klubu znamená, že jeho členové si mimo jiné vyměňují vlastní a mezigeneračně předávané vzpomínky na život v kolonii.

Borsigwerk je místem, kde se zachovala toponomastická paměť, tedy týkající se pojmenování ulic v kolonii. To původně souviselo s rodinou Borsigů, než v roce 1945 bylo úplně změněno. Například hlavní *Auguststraße* byla přejmenována na ulici Stefana Okrzei, *Albertstraße* na ulici Świętego Wojciecha, *Margarethenstraße* na Częstochowskou a *Luisenstraße* na ulici Bartosza Głowackiego.¹⁶ Mezi obyvateli však stále přetrvává povědomí o původních názvech souběžně uspořádaných ulic, kterým se zde říká *raje* (podle německého *die Reihe* – řada) a přiřazují se jim čísla. V Borsigwerku se tedy bydlí ve druhé nebo čtvrté raji.¹⁷ Tento zvyk převzali obyvatelé, kteří sem přišli po roce 1945, a dokonce i zabrzští taxikáři.

Co je jedinečné

Až do období postupného uplatňování myšlenky zahradního města byl Borsigwerk jednou z nejmodernějších dělnických kolonií

16 *Konkordancja nazw ulic*, [in:] *Kolonie robotnicze...*, s. 43-44.

17 B. Piecha-van Schagen, *Toponomastyka*, [in:] *Kolonie robotnicze...*, s. 344-350.

v regionu, která jako jedna z prvních zavedla zahrádky při domech. Původní uspořádání sídliště navíc zajišťovalo takové proudění větru, aby se nad střechami domů nehromadily výpary z výroby. Když vezmeme v potaz tehdejší stavební standardy, šlo o moderní a příkladnou investici ve srovnání s podobnými komplexy v západní části Německého císařství. Třeba koncern Krupp se při zdokonalování své bytové výstavby v Essenu inspiroval právě Borsigwerkem.¹⁸

Jedinečnost kolonie si uvědomovali i autoři Zeměpisného slovníku Království polského a ostatních slovanských zemí (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*), kteří uváděli: „Borsigwerk, vzorná hutnická, hornická a tovární osada, okres Bytom, žel. st. na trati z Bytomi do Gliwic. Nejdůmyslněji uspořádaná a komíny hýřící osada, velmi úhledná a rychle se rozvíjející; leží jižně od nádraží“.¹⁹

Turistika

Kolonie je zcela otevřená a volně průchozí. Příležitostně se v areálu pořádají prohlídky s průvodcem. Bohužel zde chybí podpora návštěvníků občanskou vybaveností.

Chcete-li se dozvědět více o Borsigwerku, stojí za to si přečíst publikaci s názvem *Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkancy. Żyło się biednie, ale szczęśliwie* (Dělnické kolonie v Zabrze a jejich obyvatelé. Žili chudě, ale šťastně) vydanou Hornickým muzeem v Zabrze. Obsahuje vyprávění bývalých i současných obyvatel a historické informace o koloniích. Za přečtení stojí také příspěvky

¹⁸ B. Małusecki, *Czas budowy...*, s. 57.

¹⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, sv. 1., Warszawa 1880, s. 323.

o tomto místě umístěné na portálu: www.historia-zabrze.pl.

Řeka Bytomka

Na jihu kolonii obtéká řeka Bytomka, již místní obyvatelé nazývají Bojtnerka (z německého *Beuthner Wasser*). V minulosti byla hospodářsky využívána – mimo jiné napájela mlýny a poskytovala zdroj potravin. Louky na březích Bojtnerky sloužily jako neformální rekreační oblast, zejména pro dětské hry. Před první světovou válkou se zde pásala i hospodářská zvířata, například kozy.

Když se Bytomka v roce 1921 stala hraniční řekou, krajinu doplnil kovový protitankový zátaras s nataženým ostnatým drátem, podél nějž se procházely vojenské hlídky. Německo-polská hranice byla přísně střežena kvůli mimořádné aktivitě zdejších pašeráků.

Po druhé světové válce a připojení západního Horního Slezska k Polské lidové republice získaly oblasti na obou březích řeky opět svůj rekreační význam.

Beata Piecha-van Schagen

Doktorka humanitních věd v oboru historie, specializuje se na dějiny dělnické a náboženské kultury Horního Slezska. Je zaměstnaná ve vědeckém oddělení Hornoslezského etnografického parku v Chořově. Spolupracuje v oblasti péče o industriální nehmotného kulturní dědictví v Horním Slezsku. Autorka publikace *Kult św. Barbary wśród górników węgla kamiennego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku* (Zabrze 2018) o kultu svatě Barbory mezi hornoslezskými horníky. Spoluautorka a editorka knihy *Wytatuowani Śląskiem. Górnos Śląska i górnictwa tożsamość wyrażona tatuażem* (Katowice-Zabrze 2021) o vyjadřování hornoslezské a hornické identity skrz tetování.

Překlad: Kamil Czaiński



Ostrawskie kolonie

Ostrawskie kolonie

Vladimír Šmehlík

NOWE WITKOWICE

Historia

Początkowo wieś poddańcza Witkowice (*Vítkovice*), leżąca obok Morawskiej Ostrawy (*Moravská Ostrava*), należała do państwa hukwaldzkiego¹. Jeszcze na początku XIX w. liczyła zaledwie 23 domostwa. Jednakże życie we wsi zaczęło się drastycznie zmieniać, gdy w 1828 r., decyzją arcybiskupa ołomunieckiego, arcyksięcia Rudolfa Jana Habsburga, powstała huta żelaza, a już 16 września 1830 r. uruchomiono tu piec pudlarski², w którym przy użyciu węgla kamiennego wyrabiano żelazo zgrzewne. Rozwój znacząco przybrał na sile po roku 1843, kiedy huta została częścią majątku Salomona Meyera von Rotschilda. Dzięki jego kapitałowi i inwestycjom do Witkowic zjeżdżali specjaliści hutnictwa z całej Europy. Udało się im na miejscu wybudować jedną z najważniejszych hut w monarchii. W czasie przedłużającego się kryzysu gospodarczego Rotschildowie nawiązali współpracę z braćmi Wilhelmem i Davidem

1 *Hukvaldské panství*; pełna nazwa: *Olomoucké knížecí arcibiskupské panství Hukvaldy, léno Koruny české*, niem. *Olmützer Fürst-Erbischöfliche Herrschaft Hochwald, Lehen der böhmischer Krone*): latyfundium feudalne w północno-wschodnim Margrabstwie Moraw z centrum administracyjnym w Hukvaldach. Od XIII w. należące do biskupów ołomunieckich, rozrosło się znacznie trzy wieki później, obejmując m.in. Morawską Ostrawę i mniejsze miasteczka oraz wsie. W XIX w. podczas reformy administracyjnej wprowadzonej w Austrii państwo hukwaldzkie zostało przekształcone w wielki majątek ziemski.

2 Płomienny piec hutniczy, w którym żelazo podgrzewano za pomocą różnych paliw (głównie węgla kamiennego), stosowany do procesu pudlingowania surówki, by utrzymać żelazo zgrzewne.

Guttmannami, zakładając później firmę Witkowskie Gwarectwo Górnicze i Hutnicze oraz zatrudniając w 1876 r. nowego dyrektora, Paula Kuppelweissera.

Doświadczony wiedeński zarządca nie próżnował i zaczął inwestować w modernizację zakładów. Wprowadził szereg nowych technologii do procesów produkcyjnych. Zaczął także realizować program socjalny dla pracowników, który polegał m.in. na zbudowaniu nowego miasta z pełną infrastrukturą.

Centrum Nowych Witkowic stał się duży rynek, dzisiaj plac Pokoju (*Mírové náměstí*) z przyległymi ulicami. W latach 1876-1893 powstało tu zupełnie nowe, jednolite pod względem architektonicznym, miasto, którego cechą charakterystyczną stała się czerwona cegła. Częścią Nowych Witkowic były także kolonie mieszkalne, ratusz, kościół, hotel robotniczy, szkoła, szpital, a także najstarsze przedszkole w Europie. W 1914 r. żyło tu już ponad 23 000 ludzi, a same Witkowice były skomunikowane linią tramwajową z Morawską Ostrawą i Mariańskimi Górami (*Mariánské Hory*). Dziesięć lat później Witkowice straciły swoją niezależność i zostały administracyjnie włączone do Morawskiej Ostrawy, stając się jej dzielnicą.

Architektura

Jak już wcześniej wspomniano, znakiem charakterystycznym Nowych Witkowic są jednorodne architektonicznie budynki z czerwonej cegły. Dominantą dzielnicy jest kościół pw. św. Pawła z 1880 r. Posiada on charakterystyczną wieżę, która jednak pierwotnie pełniła funkcję wieży ciśnień z dwoma zbiornikami o pojemności 50 m³. Dopiero w latach 1883-1885 do wieży dobudowano trójnawowy neogotycki kościół. Jest on dziełem wiedeńskiego architekta Augusta Kirsteina. Za kościołem, po obu jego stronach,

można zobaczyć tzw. U-domy³ ze szczytem z muru pruskiego oraz z zadaszoną galerią. Przy ulicach Nerudy, Lidickéj i Targowej (*Nerudova, Lidická, Tržní*) można podziwiać kolonię Szczytową (*Štitová kolonie*), osiedle robotnicze, na które składają się 32 domki w zabudowie szeregowej z dwuosiowymi ryzalitami⁴ zwieńczonymi trójkątnymi szczytami. Naprzeciwko domków, przy ul. Targowej, znajduje się witkowskie targowisko z roku 1889, a w jego sąsiedztwie, przy ul. Prokopa Wielkiego (*Prokopa Velikého*), można zobaczyć parterowy budynek przedszkola z 1896 r. Działa ono nadal, nawiązując także do starszej jeszcze tradycji z 1843 r., kiedy to dla dzieci pracowników huty w Witkowicach zbudowano pierwszą placówkę opiekuńczą w Europie. Trochę starszy jest budynek probostwa znajdujący się między przedszkolem a kościołem. Kolejną dominantą pl. Pokoju jest witkowski ratusz z 1902 r.

Ratusz zbudowany według projektu wiedeńskiego architekta Maxa von Ferstla nawiązuje swoją elewacją z czerwonej cegły do starszego stylu robotniczej zabudowy Witkowic i jest znakiem większych ambicji, tj. zakładanego przekształcenia gminy w miasto, do czego faktycznie doszło kilka lat po zakończeniu budowy. Po lewej stronie ratusza nie można nie zauważyć budynku hotelu zakładowego i sali gimnastycznej. W hotelu często organizowano koncerty, gościły tu także niemieckie wędrownie trupy aktorskie.

Można by jeszcze długo opisywać wybrane budynki w Nowych Witkowicach. Najlepiej jednak, jeśli sami kiedyś traficie do Witkowic i podczas spaceru będziecie chłonąć atmosferę tego „fabrymiasta” – miasta-fabryki, jak często nazywa się tę część Ostrawy.

³ Wielofunkcyjne jednopiętrowe galeriowce zbudowane na planie litery U.

⁴ Wysunięta poza lico elewacji część budynku, najczęściej zaczynająca się na parterze i o tej samej wysokości, co budynek, tworzy z nim integralną całość.



Ludzie. Świat mężczyzn? Świat kobiet!

W dziejach Nowych Witkowic można znaleźć całą plejadę wybitnych osobistości, które przyczyniły się do ich rozwoju. Paula Kuppelweissera znacie już z poprzednich informacji, a Jana Světlika – który stał za przemianą Dolnych Witkowic (*Dolní Vitkovice*) w nowoczesne centrum nauki, muzeów i sztuki – na pewno możecie poznać podczas zwiedzania najważniejszego zabytkowego obszaru Ostrawy. Tak, wydawałoby się, że świat Witkowic to przede wszystkim świat ciężkiej pracy w tutejszej hucie, zakładach przemysłowych czy kopalniach, męski świat górników, mechaników, hutników, inżynierów, technologów i naukowców. Historia Witkowic ma nam jednak do zaoferowania opowieści o nietuzinkowych kobietach. Trzy witkowickie kobiety, których praca, oddanie idei, twórczość i wiara splotły się w tragicznym losie, ujętym w wielkiej historii XX w. Ilse Weber, Anna Marie Kratochvílová i Jožka Jabůrková. Kobiety, których nigdy nie powinniśmy zapomnieć.

Anna Marie Kratochvílová urodziła się 21 sierpnia 1881 r. w robotniczej rodzinie Jana i Johanny Kratochvílów w Witkowicach. W dzieciństwie Anna Marie obserwowała bardzo burzliwy rozwój Witkowic, doświadczała budowy kolonii i kościoła. Jednak jej ojciec Jan, pracownik huty w Witkowicach, wcześniej zmarł, a rodzina przeprowadziła się do Bilska (*Bílsko*), gdzie matka ze względów finansowych oddała małą Annę Marie do sierocińca. W wieku 20 lat dziewczyna zdecydowała się zostać zakonnicą i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. W 1906 r. skończyła studia, a w 1910 r. złożyła śluby. Aż do roku 1917 pracowała jako nauczycielka w Czechach i w Polsce, później została przełożoną klasztoru zgromadzenia w Mikuliczynie (*Mikuličín*), gdzie 9 lipca 1942 r. aresztowało ją gestapo, więziło i torturowało przez 3 miesiące.

Zupełnie wyczerpaną, wypuszczono ją na wolność 26 września 1942 r. Po 5 dniach zmarła na skutek wyczerpania i tyfusu. 13 lipca 1999 r. podczas swojej pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II ogłosił beatyfikację Anny Marie Kratochvilovej.

Josefa Žofie (Jožka) Jabůrková urodziła się jako nieślubne dziecko krawcowej Anežki Řehovej 16 kwietnia 1896 r. Dorastała w bardzo skromnych warunkach, a mimo to udało się jej ukończyć 3-letni kurs dla nauczycielek przedszkolnych oraz znaleźć pracę w administracji huty. Po I wojnie światowej przeprowadziła się do Pragi, gdzie wyszła za mąż za działacza Robotniczego Stowarzyszenia Wychowania Fizycznego⁵, Stanislava Jabůrka. W tym czasie zaangażowała się także w ruch socjaldemokratyczny. Wspomnienia z czasów dzieciństwa i wykluczenia społecznego przyczyniły się jednak do radykalizacji poglądów Jožki, co poskutkowało wstąpieniem w 1921 r. do Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W 1931 r. wybrano ją do rady miasta stołecznego Pragi, gdzie mocno propagowała powstawanie żłobków, przedszkoli, publicznych stołówek i boisk. Zaledwie 3 dni po powstaniu Protektoratu Czech i Moraw była aresztowana przez gestapo i więziona w więzieniu *Pankrác*⁶, później przeniesiono ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie 31 lipca 1942 r. została zakatowana. Dzisiaj jej imię nosi największy park w Witkowicach – *Sad Jožky Jabůrkové*.

Ilse Weber urodziła się jako Ilse Herlinger w Witkowicach 11 stycznia 1903 r. Dzieciństwo Ilse przeżyła spokojnie i szczęśliwie w licznej rodzinie żydowskiej w Witkowicach. Pisała wiersze,

5 *Dělnická tělovýchovná jednota*, organizacja należąca do szerszego ruchu promującego wychowanie fizyczne i duchowe (moralne) klasy robotniczej, zgodnie z myślą socjaldemokratyczną.

6 Zakład karny Praga Pankrác (*Vazební věznice Praha Pankrác*) – więzienie znajdujące się w praskiej dzielnicy Nusle, wybudowane w l. 80. XIX w.

komponowała piosenki, uczyła gry na mandolinie, stała się lubianą autorką bajek i przedstawień dla dzieci. W 1930 r. wyszła za Williego Webera, z którym zamieszkała w Pradze, gdzie współpracowała z Czechosłowackim Radiem. Po okupacji Czechosłowacji udało się im posłać swojego syna Hanuša do Szwecji – a to dzięki inicjatywie sir Nikolasa Wintona, który w ten sposób uchronił setki czechosłowackich żydowskich dzieci przed oczywistym losem. Jednak ona sama wraz z mężem i młodszym synem Tomášem wsiadła w 1942 r. do transportu do Terezína. Jej kołysanka *Wiegala*, pieśni *Ich wandre durch Theresienstad* („Spaceruję po Terezynie”) czy *Und der Regen rinnt* („A deszcz leje”) są świadectwem tamtego czasu. 4 października 1944 r. wraz ze swym mężem i synem została przetransportowana do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie tego samego dnia zamordowano ich w komorze gazowej. Tablicę upamiętniającą Ilse Weber umieszczono w Witkowicach na domu, w którym żyła.

Trzy kobiety – siostra zakonna, komunistyczna polityczka i żydowska artystka. Trzy witkowickie kobiety. Trzy losy, które już na zawsze zostaną częścią pamięci Witkowic i historycznym memento.

Ciekawostki

Witkowice kuszą odwiedzających przede wszystkim swoją specyfiką „miasta w środku fabryki”. Tylko parę kroków od rynku znajdują się stróżówka i brama wejściowa do zakładów przemysłowych, z których wiele działa do dzisiaj. Nad głowami przeplatają się rurociągi zmierzające z jednej części do drugiej, a pod nimi buzuje miejskie życie. Swoje miejsce mają tu też parki i zieleńce, ale i niecodzienna sztuka. Są to głównie wyraziste rzeźby wzdłuż

ul. Rosyjskiej (*Ruská*), która jest miejscową arterią komunikacyjną z tramwajami. Można tutaj podziwiać ogromne rzeźby uznanych autorów takich jak: Magdaléna Jetelová, Karel Nepraš, Stanislav Kolíbal i inni.

Turystyka

Mimo że Witkowice są jednym z czterech zabytkowych obszarów w Ostrawie, a tutejszy ratusz podejmuje znaczny wysiłek, by wesprzeć turystykę, dzielnica ta wciąż pozostaje na marginesie zainteresowania przeciętnego turysty przyjeżdżającego do Ostrawy. Witkowice mają bowiem problem z własnym wizerunkiem. Sami mieszkańcy Ostrawy postrzegają części Witkowic jako strefy, gdzie lepiej nie wchodzić. I chociaż taka ocena jest w wielu aspektach niesprawiedliwa, wciąż utrzymuje się przekonanie, że Witkowice nie są bezpiecznym miejscem.

W Witkowicach istnieje dość dobry system informacji dla turystów. Nie brakuje oznaczeń prowadzących do ważniejszych miejsc. Czytelna mapa lokalnych zabytków znajduje się bezpośrednio na pl. Pokoju, a na poszczególnych budynkach umieszczono karty informacyjne. Znajdują się tu także tablice pamiątkowe. Regularnie odbywają się również spacerzy z przewodnikiem.

Ogromną pracę wykonała w tym zakresie niegdysiejsza kronikarka Witkowic, znana ostrawska artystka Lenka Kocierzová. Wraz z grupą mieszkańców zorganizowała wystawę historyczną w miejscu zwanym „Domem przy zaworach” (*Dům u šraněk*), w którym także miały miejsce różnego rodzaju spotkania. Witkowicom mogłoby się przysłużyć bezpośrednie sąsiedztwo ze słynnym Dolnym Obszarem Witkowic czy też fakt, że siedzibę ma tutaj aktualnie najpopularniejszy czeski teatr – *Divadlo Mír*. Jednak w rzeczywistości tak się nie dzieje.





KOLONIA JUBILEUSZOWA W OSTRAWIE-HRABUVCE

Historia

Kolonia Jubileuszowa to rozległy kompleks mieszkalny uznawany za jedną z najbardziej wyrazistych architektonicznie kolonii w rejonie Ostrawy. Wieś Hrabuvka (*Hrabůvka*) znana jest od końca XIV w., kiedy to podlegała administracji państwa paskowskiego. Rolnicza gmina, skupiająca się na uprawie roślin i hodowli zwierząt, była znana także ze swoich stawów. W XVIII w. w Hrabuvce istniało aż 17 stawów rybnych. Życie we wsi zaczęło się powoli zmieniać wraz z powstaniem huty w sąsiednich Witkowicach po 1828 r., jednak to wybudowanie kolonii mieszkalnej na obszarze Hrabuvki wyraźnie zmieniło jej charakter.

Za budową osiedla robotniczego stał przede wszystkim ówczesny dyrektor Witkowskiego Gwarectwa Górniczego i Hutniczego Adolf Sonnestein. A to dlatego, że rozrastające się przedsiębiorstwo potrzebowało nowych mieszkań dla swoich pracowników. Same Witkowice były już gęsto zabudowane, a na wolnych terenach rozbudowywały się zakłady przemysłowe. Tak więc na miejsce powstania nowego osiedla wybrano sąsiednią małą gminę Hrabuvka. Znajdowała się ona dalej od zabudowań hutniczych, dzięki czemu oferowała nowym mieszkańcom czystsza i spokojniejszą przestrzeń niż Witkowice. W latach 1921-1950 w Hrabuvce wybudowano 142 budynki z 830 mieszkaniami, które już definitywnie zmieniły małą rolniczą wioskę w osiedle.

Architektura

Charakterystyczny wygląd Kolonii Jubileuszowej nadał przede wszystkim architekt Ernst Korner. Postępowy twórca, mocno zainspirowany socjalistyczną architekturą tzw. Czerwonego

Wiednia i niemieckim ekspresjonizmem, przedstawił projekt budowy większych budynków, czym odszedł od pierwotnych zamiarów zabudowy wolnostojącej. Na dużą skalę wykorzystał ozdobne elementy takie jak: portale, podzielone ryzality, attyki w szczytach, okna w różnych kształtach w stylu ekspresjonistycznym. Korner stworzył dynamiczną i pozornie niesymetryczną architekturę z przejściami, w połowie zamkniętymi podwórkami, uskokami, narożnymi wieżyczkami itp. W budynkach mieszkalnych znajdowały się jedno- lub dwupokojowe mieszkania, które co prawda wyposażono w toalety, ale już nie w łazienki. Dlatego też w budynku pod numerem 385 stworzono łaźnię, w której były szatnie, prysznic i wanny, zastępujące mieszkańcom kolonii własne łazienki. Kolejne budynki, już podczas II wojny światowej, stawiał Alois Pix. Ernst Korner ze względu na swoje żydowskie pochodzenie nie mógł już tego zrobić. Pix jednak wykorzystał wizje Kornera dotyczące rozbudowy kolonii, ale zrezygnował z ekspresjonistycznych elementów na rzecz mniej zdobnych wariantów. Mimo to budynki z tego okresu różnią się od poprzednich tylko w detalach. Na ostatnim etapie budowy, już po wojnie, uznanie zyskuje funkcjonalistyczny projekt architekta Vladimíra Krajíčka, który proponuje proste budynki w rzędowej zabudowie, tzw. dwulatki.

Na przełomie tysiącleci kolonia była już w dużym stopniu zniszczona i zaniedbana, nie cieszyła się też dobrą opinią w samej Ostrawie. Dopiero po 2000 r. rozpoczęto dokładną rekonstrukcję, przywracając zapuszczonemu osiedlu pierwotny wygląd. Podczas najnowszych rekonstrukcji łączy się już jednak jednopokojowe mieszkania w większe, aby stały się atrakcyjniejsze dla współczesnych lokatorów. Wieloletnia rewitalizacja podzielona na szereg etapów przywróciła Kolonii Jubileuszowej jej dawny blask

i dzięki temu dzisiaj jest ona jedną z najlepszych ostrawskich lokalizacji. Dzięki inicjatywie Martina Srakoša, historyka z Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Ostrawie, 23 budynki z kolonii wpisano na listę Dziedzictwa Kulturowego Republiki Czeskiej.

Ludzie

Mieszkańcy kolonii prowadzili barwne życie, wielu z nich było członkami takich organizacji jak „Sokół” czy Robotnicze Stowarzyszenie Wychowania Fizycznego. W kolonii działał także amatorski teatr „Latarnia morska” (*Maják*). Niektórzy mieszkańcy działali także w Towarzystwie Śpiewaczo-Dramatycznym „Lumir”, który związany był z Czechosłowackim Kościołem Husyckim. Z historycznych towarzystw dziś w kolonii funkcjonuje Klub Czeskich Rowerzystów „Morawianin”, którego działalność wznowiono w 2019 r., z czym miał też związek historyk i kronikarz ostrawski – Petr Lexa Přendík. Należy on do najlepszych ostrawskich przewodników, co potwierdzają tysiące zadowolonych turystów oprowadzanych przez niego po mieście. Z ważniejszych osobistości historycznych trzeba wspomnieć o Františku Nováku, pilocie, członku RAF – podczas spaceru po kolonii na pewno traficie na poświęconą mu tablicę pamiątkową.

Ciekawostki

Najwyraźniejszą cechą kolonii jest jej integralność. Ten estetyczny kompleks oferuje swoim mieszkańcom mnogość ozdobnych elementów, zadbaną przestrzeń wspólną i spokój. Malownicze miasteczko zagubione nieco w płataninie później wybudowanych bloków z wielkiej płyty zachęca romantycznymi zakątkami i niecodziennymi widokami, które na pewno zainteresują każdego miłośnika architektury. Mlecznobiała, pociągająco ekspresjonis-



tyczna, a przede wszystkim niesamowicie spokojna – taka jest dzielnica, do której was zapraszamy.

Turystyka

Kolonia Jubileuszowa jest bardzo dobrze dostępna z poziomu komunikacji tramwajowej. Spragniony turysta z pewnością doceni fakt, że w okolicy kolonii zlokalizowanych jest wiele restauracji i gospód, a w samym centrum kolonii także piękna kawiarnia *Caffé Kolonie*. Znajdziecie tu także centrum kultury *Komorní Klub* i bibliotekę. Zwiedzanie kolonii nie zajmie więcej niż godzinę. Jeśli akurat nie traficie na miejscowego przewodnika, możecie ściągnąć aplikację *smartguide* z audioprzewodnikiem⁷, w której znajdziecie spacer po Kolonii Jubileuszowej autorstwa wspomnianego już Petra Lexa Přendíka. Niedogodnością może być fakt, że spacer dostępny jest tylko po czesku. Jeśli chcielibyście zwiedzić kolonię z przewodnikiem mówiącym po polsku, skontaktujcie się z autorem tego tekstu.

GÓRNA KOLONIA W MARIAŃSKICH GÓRACH

Historia

Najstarsza historia Mariańskich Gór nie różni się od innych części Ostrawy. Mała wieś poddańcza na prawym brzegu Odry (tzn. w morawskiej części miasta) wcześniej nazywała się Czarcią Ligotą (*Čertova Lhota*). Wraz z rozwojem przemysłu ciężkiego na początku XIX w. także ona zaczęła się stopniowo zmieniać w rosnącą w szaleńczym tempie, a przez to i nieuporządkowaną architektonicznie gminę, nad którą wyrastał szyb. Porządek w zabudowie miejscowości przynosi przede wszystkim nowoutworzony urbanis-

⁷ <https://get.smart-guide.org/6f849zCxuCb>

tyczny projekt wiedeńskiego architekta Camilla Sittego. Koncept, mimo że nie był do końca zrealizowany, położył podwaliny pod przyszłe miasto z rynkiem, ulicami, kościołem itp.

Sitte zaproponował centrum przyszłego miasta z ul. Przemysłidów (*Prěmyslůvců*) jako główną osią oraz odchodzącą od niej ul. Koronną (*Korunní*) przy ratuszu. Przy nowym rynku wybudowano także monumentalny kościół pw. Marii Panny Królowej. Miejscowość w tym czasie bardzo dynamicznie rozrastała się także wzdłuż głównej drogi cesarskiej łączącej Morawską Ostrawę ze Swinowem (*Svinov*) czy też Opawę z Cieszynem. I właśnie przy przecięciu się tej ważnej drogi z inną, prowadzącą do sąsiednich Witkovic, w latach 1907-1908 Przedsiębiorstwo Górniczo-Hutnicze⁸ zbudowało rozległą Górną Kolonię szybu „Ignacy” (*Horní kolonie Jámy Ignát*), która do dzisiaj budzi zainteresowanie przechodniów. Budowa kolonii rozpoczęła się w chwili, gdy większa część gminy miała już miejski charakter i kiedy zmieniono jej nazwę na Mariańskie Góry oraz nadano jej prawa miejskie.

Architektura

Zabudowa Górnej Kolonii składa się z jednopiętrowych budynków z czerwonej cegły, częściowo otynkowanych, z prostą fasadą z oknami od strony ulicy. Główne wejście umieszczono od podwórka, podobnie jak galerie na parterze i piętrze. Między poszczególnymi rzędami budynków znajdują się półotwarte podwórka, gdzie pierwsi mieszkańcy mieli małe ogródki, szopy, kurniki czy klatki na króliki. Pierwotnie w każdym budynku było 8 małych mieszkań, toalety umieszczono w ryzalitach osłaniających galerię. Kolonia stoi wzdłuż następujących ulic: Dalibora, Bendla i Odlewni-

⁸ czes. *Baňská a hutní společnost*, niem. *Berg- und Hüttenwerks-Gesellschaft*



czej (*Daliborova, Bendlova, Slévárenská*). Dwie ostatnie okala z obu stron. Spacer po tych ulicach może wywołać poczucie podróży w czasie do robotniczej Ostrawy z początku XX w. Ulice te są wobec siebie równoległe i przecina je tylko ul. Kopaniny, która umożliwia zajrzenie do podwórek kolonii. Górna Kolonia jest klasycznym przykładem zabudowy rządowej. Same budynki nie były niczym niezwykłym w czasie, gdy powstawały. W regionie był to bardzo powszechny typ zabudowy. Trzeba jednak zaznaczyć, że dzisiaj Górna Kolonia jest prawdopodobnie najlepiej zachowaną tego typu w Ostrawie. W komunistycznej Czechosłowacji istniał plan zburzenia całej kolonii i zastąpienia jej nowoczesną architekturą, ale na szczęście nigdy do tego nie doszło.

Ludzie

W Górnej Kolonii żyli przede wszystkim pracownicy Kopalni „Ignacy”, a zdobycie tu mieszkania nie było łatwe. Każdy potencjalny mieszkaniec musiał podporządkować się jasno określonym zasadom współżycia, które wcześniej przedstawił pracodawca. Wprowadzono tu ciszę nocną, nie tolerowano pijaństwa i naruszania porządku publicznego. Ten, kto nie przestrzegał zasad, mógł stracić mieszkanie. Życie w kolonii było, dzięki jej położeniu, ściśle związane z centrum Mariańskich Gór.

W drugiej poł. XX w. jednak ta dobra lokalizacja zmieniła się w taką, gdzie porządni ludzie bali się zapuszczać w dzień, a co dopiero w nocy. Dzisiaj kolonia jest przyjemnym miejscem do życia i działalności, choć przez wielu mieszkańców Ostrawy nadal postrzegana jest jako niebezpieczna. Obecnie często można tu spotkać studentów i artystów, związanych z kilkoma wydziałami uczelni mającymi siedziby w okolicy. Pojawiają się także miłośnicy antyków

zмирzający na ulubiony pchli targ przy ul. Bendla.

Ciekawostki

Przy ul. Bendla można podziwiać rzeźby czartów wystrugane z dawnej alei drzew. Nie bez przyczyny 10 rzeźb przyciąga uwagę dzieci i dorosłych. Czarty są uroczym przypomnieniem oryginalnej nazwy Mariańskich Gór.

Turystyka

Na zwiedzenie kolonii z pewnością wystarczy godzina. Trzeba tylko wysiąść na przystanku tramwajowym *Mariánské náměstí* i przejść kilka kroków, by znaleźć się w sercu kolonii. Dzisiaj działa tutaj wiele firm i specjalistycznych sklepów. Oczywiście zajrzyjcie także na wspomniany pchli targ.

Vladimír Šmehlik

Pracuje przy produkcji wydarzeń kulturalnych, prowadzi audycje w Czeskim Radiu Ostrawa oraz jest przewodnikiem turystycznym. Regularnie oprowadza grupy turystów nie tylko w Ostrawie, ale we wszystkich krajach Europy Środkowej, zwłaszcza w Polsce, Niemczech i na Węgrzech. Jest autorem kilku przewodników po Ostrawie oraz kraju morawsko-śląskim. W roli prezentera można spotkać go także w ostrawskim centrum „Pant”.

Tłumaczenie oraz przypisy: Karolina Pospiszil-Hofmańska

Ostravské kolonie

Vladimír Šmehlík

NOVE VÍTKOVICE

Historie

Původně poddanská ves Vítkovice u Moravské Ostravy náležela do správy Hukvaldského panství a ještě na počátku 19. století čítala pouhých 23 stavení. Život ve vesnici se ovšem začal velmi dramaticky měnit, když zde byla roku 1828 olomouckým arcibiskupem arcivévodou Rudolfem Janem Habsburským zřízena huť na výrobu železa a už 16. září 1830 zde byla zprovozněna pudlovací pec vyrábějící pomocí černého uhlí kujné železo. Výrazný pokrok nastal až po roce 1843, kdy se huť stala majetkem Salomona Meyera, svobodného pána Rotschilda. Díky jeho kapitálu a investicím začali do Vítkovic mířit hutní odborníci z celé Evropy, kterým se podařilo ve Vítkovicích vybudovat jednu z nejvýznamnějších hutí v mocnářství. Během vleklé hospodářské krize se Rotschildové finančně spojili s bratry Wilhelmem a Davidem Guttmannovými, společně pak založili společnost Vítkovické horní a hutní těžířstvo (VHHT) a roku 1876 ustanovili nového ředitele Paula Kuppelweissera.

Zkušený vídeňský manažer dlouho neotálel a začal prosazovat rozsáhlé investice do modernizace průmyslových provozů, zaváděl řadu nových technologií do výrobního procesu a také začal realizovat sociální program pro zaměstnance, který spočíval mimo jiné ve výstavbě nového města s kompletní infrastrukturou. Jádrem Nových Vítkovic se stalo rozsáhlé náměstí (dnes Mírové náměstí) s přilehlými ulicemi. V letech 1876-1893 tak vyrostlo zcela nové město v jednotném korporátním architektonickém stylu, pro který

je charakteristické cihlové neomítané zdivo. Součástí Nových Vítkovic byly obytné kolonie, radnice, kostel, kasárna, škola, nemocnice a také nejstarší školka v Evropě. V roce 1914 zde žilo již více než 23 000 obyvatel a v té době již byly Vítkovice propojeny tramvajovou dráhou s Moravskou Ostravou i Mariánskými Horami. O deset let později přišly Vítkovice o svou samostatnost, byly úředně spojeny s větší Moravskou Ostravou a staly se její městskou částí.

Architektura

Jak již bylo zmíněno, hlavním charakteristickým znakem Nových Vítkovic jsou stavby v jednotném korporátním architektonickém stylu, jež se vyznačuje užitím režného zdiva. Dominantou čtvrti je kostel Sv. Pavla s věží z roku 1880, která ovšem původně sloužila jako věž vodárenská s dvěma vodojemy o obsahu 50m³. Teprve v letech 1883-1885 byl věži přistavěn trojlodní novogotický kostel. Ten je dílem vídeňského architekta Augusta Kirsteina. Za kostelem po obou jeho stranách můžete vidět U-domy, polyfunkční jednopatrové domy se středovým štítem zdobeným hrázděním, a zastřešenou dvorní pavlačí. V ulicích Nerudova Lidická, a Tržní pak můžete obdivovat Štítovou kolonii, která je tvořena 32 řadovými domy s dvojosými rizality s trojúhelníkovými štíty. Naproti domků na Tržní ulici stojí vítkovická tržnice z roku 1889. V jejím sousedství na ulici Prokopa Velikého stojí také přízemní budova mateřské školy z roku 1896, která dodnes funguje a navazuje tak na ještě starší tradici z roku 1843, kdy byla pro děti zaměstnanců Vítkovických železáren zřízena vůbec první „opatrovna“, tedy Mateřská škola v Evropě. O něco starší je budova vítkovické fary stojící mezi školkou a kostelem. Další dominantou Mírového náměstí je vítkovická radnice z roku 1902.



Výstavba radnice dle projektu vídeňského architekta Maxe von Ferstla navazuje svým režným zdivem na starší korporátní architekturu Vítkovic a jasně dává najevo své ambice, tedy plánované povýšení obce na město, což se o pár let později po výstavbě opravdu stalo. Na levé straně od radnice nemůžeme opomenout budovy závodního hotelu a tělocvičny. V hotelu se často pořádaly koncerty a také zde hostovaly německé kočovné divadelní společnosti. V popisu jednotlivých budov v Nových Vítkovic bychom mohli pokračovat ještě dlouho, nejlépe však bude, když se do Vítkovic sami zatouláte a při procházce touto částí města na sebe necháte dýchnout atmosféru „městovárny“, jak mnozí tuto část Ostravy nazývají.

Lidé. Svět můžu? Svět žen!

V dějinách Nových Vítkovic bychom jistě našli celou plejádu významných osobností, které se na rozvoji Vítkovic podílely. Koneckonců Paula Kuppelweissera již znáte z předchozích řádků a s osobou Jana Světlíka, který stál za přerodem Dolních Vítkovic v současné moderní centrum vědy, muzeí a umění se jistě seznámíte při prohlídce nejvýznamnějšího památkového areálu v Ostravě. Ano, zdálo by se, že svět Vítkovic je především světem tvrdé práce ve zdejších hutích, strojárnách nebo dolech, mužský svět horníků, strojařů, hutníků, inženýrů, technologů a vědců, ovšem dějiny Vítkovic nám přímo nabízejí příběhy žen a to ne ledajakých. Tři vítkovické ženy, jejichž práce, oddanost myšlence, umění a vira se spojily v tragický osud orámovaný velkými dějinami 20. století. Ilse Weber, Anna Marie Kratochvílová a Jožka Jabůrková, tři vítkovické ženy, které by nikdy neměly být zapomenuty.

Anna Marie Kratochvílová se narodila 21. srpna 1881 do dělnické rodiny Jana a Johanny Kratochvílových ve Vítkovicích. Malá Anna

Marie v dětství zažila velmi bouřlivý rozvoj Vítkovic, jako dítě prožívala výstavbu kolonií i kostela. Její otec Jan, který pracoval ve Vítkovických železárnách však brzy zemřel a rodina se přestěhovala do Bílska, kde matka malou Annu Marii z finančních důvodů svěřila do péče sirotčince. Ve svých dvaceti letech se rozhodla stát se řeholnicí a vstoupila do kongregace Chudých školských sester naší Paní. V roce 1906 dokončila studia a v roce 1910 složila řeholní slib. Až do roku 1917 pracovala jako učitelka v Čechách i Polsku a později se stala představenou kláštera kongregace v Mikulčíně, kde byla 9. července 1942 zatčena gestapem, tři měsíce vězněna a mučena. Zcela vyčerpaná byla propuštěna na svobodu 26. září 1942, aby o pět dní později podlehla na následky vyčerpání a tyfu. 13. června 1999 při své pouti do Polska blahořečil Annu Marii Kratochvílovou papež Jan Pavel II.

Josefa Žofie Jabůrková se narodila jako nemanželské dítě vítkovické švadleně Anežce Řehové 16. dubna 1896. Vyrůstala ve velmi bídných poměrech, přesto se jí podařilo absolvovat tříletý kurz pro učitelky v mateřských školách a v železárnách si zajistit místo i v kanceláři. Po první světové válce se přestěhovala do Prahy, kde se provdala za funkcionáře dělnické tělovýchovné jednoty Stanislava Jabůrka. V této době se také zapojila do sociálnědemokratického hnutí. Ovšem vzpomínky na dětství a sociální vyloučení vedly Jožku k radikalizaci ve svých názorech a tak v roce 1921 vstoupila do Komunistické strany Československa. V roce 1931 byla zvolena do zastupitelstva Hlavního města Prahy, kde výrazně prosazovala zřizování jeslí, mateřských škol, veřejných stravoven a hřišť. Pouhé tři dny po vzniku Protektorátu Čechy a Morava byla zatčena gestapem a vězněna na Pankráci, později byla vězněna v koncentračním táboře Ravensbrück, kde byla 31. července 1942 umučena k smrti. Dnes její jméno nese



vítkovický hlavní park – Sad Jožky Jabůrkové.

Illse Weber se narodila jako Illse Herlinger ve Vítkovicích 11. ledna 1903. Malá Ilse prožila poklidné a spokojené dětství v početné židovské rodině ve Vítkovicích. Psala básně, skládala písně, vyučovala hru na mandolínu, a stala se oblíbenou spisovatelkou pohádek a divadelních her pro děti. V roce 1930 se provdala za Williho Webera, se kterým se usadila v Praze, kde spolupracovala s Československým rozhlasem. Po okupaci Československa se jim podařilo poslat svého syna Hanuše do Švédska a to díky iniciativě sira Nikolase Wintona, který tak před zřejmým osudem zachránil stovky československých židovských dětí. Ona spolu s manželem a mladším synem Tomášem naopak nastoupila v roce 1942 do transportu do Terezína. Její ukolébavka *Wiegala* a písně *Ich wandre durch Theresienstadt* (Procházím se Terezínem) nebo *Und der Regen rinnt* (A déšť padá) jsou svědectvím o této době. Dne 4. října 1944 nastoupila se svým mužem a synem do transportu do koncentračního tábora Osvětim, kde ve stejný den zahynuli v plynové komoře. Pamětní desku připomínající Ilse Weber najdete ve Vítkovicích na domě, ve kterém žila.

Tri ženy – řeholní sestra, komunistická politička a židovská umělkyně. Tri vítkovické ženy. Tri osudy, které už navždy zůstanou součástí paměti Vítkovic a dějinným mementem.

Zajímavosti

Vítkovice lákají návštěvníky především svou specifičností, město uprostřed továrny. Jen pár kroků od náměstí se nachází vrátnice a vstupní brány do průmyslových podniků, z nichž mnohé dodnes fungují. Nad hlavami se zde proplétají roury produktovodů směřujících z jednoho areálu do druhého a pod nimi bují městský život. Svůj prostor zde mají parky a zelená prostranství,

ale i nevšední umění, především pak výrazné sochařské instalace podél Ruské ulice, která je zdejší hlavní dopravní tepnou s tramvajemi. Můžete zde obdivovat obří sochy významných autorů jako třeba Magdalény Jetelové, Karla Nepraše, Stanislava Kolíbala a dalších.

Cestovní ruch

Přestože jsou Vítkovice jednou ze čtyř městských památkových zón Ostravy a zdejší radnice podniká mnohé kroky k podpoře cestovního ruchu, tato čtvrť stále zůstává stranou zájmu běžného návštěvníka Ostravy. Problém totiž Vítkovice mají se svou image. Samotní obyvatelé Ostravy vnímají části Vítkovic jako „no go“ zóny, i když je tento postoj Ostravanů v mnohém nespravedlivý, tak přetrvává pocit, že Vítkovice jsou čtvrtí ne zrovna bezpečnou.

Ve Vítkovicích je poměrně dobrý navigační a informační systém, neschází směrové ukazatele k významným cílům, přehledná mapa zdejších památek je umístěna přímo na náměstí a jednotlivé budovy jsou označeny informačními tabulkami. Objevují se zde pamětní desky a pravidelně se zde konají komentované procházky s průvodci. Velkou prací zde odvedla někdejší kronikářka Vítkovic, známá ostravská výtvarnice Lenka Kocierzová, která zde se skupinou místních obyvatel zřídila i historickou expozici v Domě u šraněk, kde se také příležitostně pořádaly besedy a podobné akce. Velkou službu by jistě Vítkovicím mohlo dělat bezprostřední sousedství s proslulým areálem Dolních Vítkovic nebo třeba fakt, že zde sídlí aktuálně asi nejpopulárnější české divadlo, divadlo Mír. Ovšem reálně se tak neděje.

JUBILEJNÍ KOLONIE V OSTRAVĚ – HRABŮVCE

Historie

Jubilejní kolonie je rozsáhlý obytný soubor, který je právem považován za jednu z architektonicky nejvýraznějších bytových kolonií na Ostravsku. Ves Hrabůvka je známa od konce 14. století, kdy byla součástí Paskovského panství. Ryze zemědělská obec s pěstováním plodin a chovem dobytka byla známá také rybníkářstvím, v 18. století byla v Hrabůvce rybníční soustava se 17 rybníky. Život v Hrabůvce se začal pozvolna měnit až se založením železáren v sousedních Vítkovicích po roce 1828 a teprve s výstavbou obytné kolonie na katastru Hrabůvky se její charakter výrazně proměnil.

Za výstavbou dělnického sídliště stál především tehdejší ředitel VHHT Adolf Sonnestein, neboť rozrůstající se podnik potřeboval vybudovat nové byty pro své zaměstnance a protože samotné Vítkovice již byly hustě zastavěny a na případných volných parcelách se dále rozšiřoval areál továrny, tak byla pro výstavbu nového sídliště zvolena sousední malá obec Hrabůvka. Obec byla dál od hutních provozů, nabízela tak čistší a klidnější prostředí pro její nové obyvatele než Vítkovice samotné. Celkově bylo v letech 1921-1950 v Hrabůvce vybudováno 142 domů s 830 byty, které definitivně proměnily dříve malou zemědělskou ves v sídliště.

Architektura

Byl to především architekt Ernst Korner, který dal Jubilejní kolonii její charakteristickou tvář. Progresivní architekt byl silně inspirován sociální architekturou tzv. Rudé Vídně a německým expresionismem, navrhl koncept blokové výstavby, čímž se odklonil od původního záměru samostatně stojících domů. Ve značném měřítku využil celou škálu zdobných prvků jako jsou portály, členité rizality, atikové štíty,



různě tvarovaná okna a to v expresionistickém stylu. Korner vytváří dynamickou a zdánlivě nesouměrnou architekturu s průchody, polouzavřenými dvory, uskočenými nárožními, nárožními věžičkami atp. V obytných domech byly jednopokojové nebo dvoupokojové byty, které byly vybaveny záchody, nikoli ovšem koupelnami. Proto byly v domě č.p. 385 zřízeny lázně, ve kterých byly šatny, sprchy i vany, které obyvatelům kolonie nahrazovaly vlastní koupelny.

Další domy již z období druhé světové války buduje stavitel Alois Pix, protože Ernst Korner je pro svůj židovský původ jako projektant dále nepřijatelný. Pix však využije Kornerova původního projektu rozšiřování kolonie, avšak již vynechává ostře laděné tvarosloví expresionismu a volí méně zdobnější varianty. Přesto se domy této etapy liší od předchozí jen v detailech. V poslední poválečné etapě se prosazuje funkcionalistický projekt architekta Vladimír Krajička, který navrhuje jednoduché funkcionalistické domy v řádkové zástavbě, tzv. dvouletky.

Na přelomu milénia již byla celá kolonie značně zchátralá a zanedbaná, a v Ostravě se netěšila dobré pověsti. Teprve po roce 2000 započala důkladná rekonstrukce celé kolonie, která značně zchátralému obytnému souboru navrátila původní vzhled. Při posledních rekonstrukcích však stavitelé už spojují dříve jednopokojové byty do větších, tak aby se staly atraktivní i pro současníky. Dlouholetá rekonstrukce rozdělena do několika etap navrátila Jubilejní kolonii její původní vzhled a dnes díky tomu patří mezi jednu z nejlepších ostravských adres, kde se dobře žije. Díky iniciativě Martina Strakoše, historika z Národního památkové ústavu v Ostravě, bylo 23 domů z kolonie zapsáno na seznam Kulturních památek České republiky.

Lidé

Obyvatelé kolonie žili pestrým společenským životem, mnozí z obyvatel byli členy Sokola nebo Dělnické tělovýchovné jednoty. V kolonii také působil ochotnický divadelní spolek Maják a mnozí z obyvatel působili v Pěvecko-dramatickém spolku Lumír, který byl spjat s československou církví. Z původních historických spolků dnes v kolonii působí Klub českých velocipedistů Moravan, který byl obnoven v roce 2019 a s jeho chodem je spojen i historik a kronikář Městského obvodu Ostrava-Jih, Petr Lexa Přendík. Petr Lexa Přendík patří mezi přední ostravské průvodce a oblibu jeho komentovaných prohlídek potvrzují dnes již tisíce spokojených návštěvníků, které městem provází. Z historických osobností musíme zmínit Františka Nováka československého letce, příslušníka RAF na jehož pamětní desku při procházce kolonií určitě narazíte.

Zajímavosti

Nejvýraznějším rysem kolonie je její celistvost, úhledný obytný soubor vyznačující se řadou ozdobných prvků, upravených veřejných prostranství a klidem, který nabízí svým obyvatelům. Malebné městečko utopené ve spleti panelového sídliště pozdější výstavby nabízí romantická zákoutí a nevšední pohledy, které jistě zaujmou každého milovníka architektury. Smetanově bílá, expresionisticky líbivá a především neuvěřitelně klidná, taková je čtvrt' do které vás zveme.

Cestovní ruch

Jubilejní kolonie je velmi dobře dostupná tramvajovou dopravou. Hladový turista jistě ocení fakt, že v okolí kolonie se nachází několik restaurací a hospod a přímo v centru Jubilejní i krásná kavárna Caffé Kolonie. Najdete tady i kulturní centrum Komorní klub nebo

knihovnu. Prohlídka kolonie vám nezabere více než hodinu a pokud zrovna nenatrefíte na místního průvodce tak si stáhněte appku audioprůvodce smartguide¹ kde najdete komentovanou prohlídku Jubilejní kolonie, jejímž autorem je samozřejmě již zmíněný Petr Lexa Přendík. Nevýhodou je, že prohlídka je pouze v češtině. Pokud byste si chtěli projít kolonií s průvodcem v polštině, kontaktujte autora tohoto textu.

HORNÍ KOLONIE V MARIÁNSKÝCH HORÁCH

Historie

Nejstarší historie Mariánských Hor se nijak nevymyká jiným částem Ostravy. Malá poddanská ves na pravém břehu řeky Odry (tedy v moravské části města) se dříve jmenovala Čertova Lhota. S rozvojem těžkého průmyslu na počátku 19. století se i ona začíná postupně proměňovat v hekticky a neuspořádaně rostoucí obec již dominovala především šachta. Řád do výstavby v Čertově Lhotě přináší především nově vytvořený urbanistický koncept vídeňského architekta Camilla Sitteho, který, přestože nebyl realizován zcela, položil základ budoucího města s náměstím, ulicemi, kostelem atp.

Sitte navrhuje centrum budoucího města s ulicí Přemyslovců jako hlavní osou a do ní ústící Korunní ulici u radnice. Vystavěn je i monumentální chrám Panny Marie Královny na nově vytvořeném náměstí a velmi dynamicky se obec rozrůstá i podél historické hlavní císařské silnice spojující Moravskou Ostravu se Svinov (resp. Opavu s Těšínem). A právě u křížení této důležité silnice se silnicí do sousedních Vítkovic byla v letech 1907-1908 vybudována Baňskou a hutní společností rozsáhlá Horní kolonie Jámy

¹ <https://get.smart-guide.org/6f849zCxuCb>



Ignát, která dnes vzbuzuje zájem kolemjdoucích. Stavba kolonie započala ve chvíli, kdy již měla podstatná část původní obce Čertova Lhota městský charakter výstavby a kdy byla obec přejmenována na Mariánské Hory a povýšena na město.

Architektura

Zástavbu Horní kolonie tvoří jednopatrové samostatně stojící domy, které jsou zděné a zčásti omítané a svými jednoduchými průčelím s okny bytů se obrací do ulice, zatímco ze strany dvorů mají umístěn hlavní vchod s pavlačemi v přízemí a v patře. Mezi jednotlivými řadami domů se nachází polootevřené dvory, kde původní obyvatelé měli malé zahrádky, kůlny, kurníky nebo králíkárně. Každý z domů disponoval původně osmi malými byty, toalety pak byly umístěny do rizalitů ohraničující pavlač. Kolonie stojí podél ulic Bendlova, Slévárenská a Daliborova, přičemž Bendlovu a Slévárenskou ulici obklopují z obou stran. Procházka těmito ulicemi ve vás dokáže navodit pocit, že se nacházíte v dělnické Ostravě počátku 20. století. Tyto ulice jsou k sobě navzájem vodorovné a protíná je pouze ulice Kopaniny, která vám umožní nahlédnout do dvorních částí kolonie. Horní kolonie je tedy klasickou ukázkou řádkové zástavby. Samotné domy nebyly v době svého vzniku ničím neobvyklým, v regionu to byl velmi rozšířený typ zástavby, ovšem nutno podotknout, že dnes je Horní kolonie asi nejlépe dochovaným celkem takovéto zástavby v Ostravě. V období komunistické Československa existoval plán na demolici celé kolonie a její nahrazení soudobou architekturou, ovšem k tomu naštěstí nikdy nedošlo.

Lidé

V Horní kolonii žili především zaměstnanci Jámy Ignát a je pravda, že nebylo zrovna jednoduché zde získat byt. Každý potenciální

obyvatel se musel podrobit pevně stanoveným zásadám soužití, které šachta předem a jasně stanovila. Byl zde vynucován noční klid, opilství a narušování veřejného pořádku se zde netolerovalo a pakliže jste se tomuto nařízení protivil, tak jsem o své bydlení mohl přijít. Život v kolonii byl, díky její poloze, úzce provázán s centrem Mariánských Hor. V druhé polovině 20. století se z kvalitního bydlení v kolonii ovšem stávala lokalita, kde se slušní lidé báli chodit i ve dne, natož v noci. Dnes je kolonie příjemným místem k životu i podnikání i když je mnohými obyvateli Ostravy stále vnímána jako ne zrovna bezpečné místo. Dnes zde často potkáte studenty a umělce působící na několika fakultách sídlících v okolí. Scházejí se tady i milovníci starožitností, jejichž cílem je oblíbené vetešnictví na Bendlově ulici.

Zajímavosti

V Bendlově ulici můžete obdivovat vyřezávané sochy čertů, které zde vytvořili řezbáři z původního stromořadí. Desítky soch poutá zaslouženou pozornost dětí i dospělých. Čerti jsou roztomilou připomínkou původního názvu Mariánských Hor, tedy Čertovy Lhoty.

Cestovní ruch

Na návštěvu Horní kolonie vám bude stačit slabá hodinka, stačí když vystoupíte na tramvajové zastávce Mariánské náměstí a uděláte pár kroků a rázem se ocitnete v srdci kolonie. Dnes zde najdete celou řadu firem a specializovaných obchodů s rozličným zbožím. Určitě si projděte zdejší „Blešák“ tedy již zmíněné vetešnictví.

Vladimír Šmehlík

Pracuje jako produkční kulturních akcí, moderátor v Českém rozhlasu Ostrava a turistický průvodce. Pravidelně provází turistické skupiny nejen v Ostravě, ale ve všech zemích střední Evropy, především pak v Polsku, Německu nebo Maďarsku. Je autorem několika bedekrů Ostravy a Moravskoslezského kraje. V roli moderátora ho můžete potkat i v ostravském centru Pant.



Stara Karwina

Tereza Ondruszová

Karwina. Pozornie nieistniejące miasto

Niespełna 13 km od Cieszyna, w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, znajduje się miasto Karwina. Ale nie jest to historyczna Karwina. Aby do niej dotrzeć musielibyśmy udać się 5 km na zachód w kierunku Ostrawy. Bo to tutaj jeszcze niedawno stało miasto Karwina, którego rozwój związany jest z wydobywaniem węgla kamiennego. Jego historyczna część zwana jest dzisiaj Karwina-Doły (*Karviná-Doly*) lub też stara Karwina. I chociaż już nie istnieje, to na pewno warto ją odwiedzić.

Początki historycznej Karwiny

Karwina była pierwotnie rolniczą miejscowością, o czym przypomina już sama nazwa wywodząca się ze staro-cerkiewno-słowiańskiego wyrazu *carwa* – krowa. Najstarsza wzmianka pisemna o mieście pochodzi z 1268 r. Dotyczy części zwanej Solec. Dowiadujemy się z niej o benedyktynach z polskiego Tyńca, którzy tutaj uzyskiwali sól. Pod koniec XVI w. do Karwiny przybył ród Larischów z Ligoty Małej (*Komorní Lhotka*). To właśnie oni tworzyli Karwinę przez kolejnych 300 lat. Z biegiem czasu Larischowie uzyskali prestiż nie tylko na Śląsku Cieszyńskim. Ich posiadłości zostały w 1730 r. ogłoszone za *fideikomis* – podporządkowane bezpośrednio królowi czeskiemu. Karwina stała się więc ważnym centrum całego regionu.

W 1776 r. hrabia Jan Erdman Florián Larisch odkrył na swojej posiadłości węgiel kamienny. W wyniku czego zaczęły powstawać kopalnie: m.in. Głębina (*Hlubina*), Franciszka (*Františka*), Henryk (*Jindřich*), Jan, Karol (*Karel*). Wraz ze wzrostem wydobywania węgla

Stara Karwina

do Karwiny przybywali ludzie do pracy z różnych regionów – terenów dzisiejszej Republiki Czeskiej, Słowacji, Polski. Największa migracja pochodziła z Galicji. Wskutek tych przemian w ciągu kilku dekad z małej gminy rolniczej powstało duże centrum przemysłowe.

Karwina rozwijała się. Powstawały szkoły, szpitale, kina, gospody. W czasach największego rozwoju, czyli w latach 30. XX w., kiedy miasto liczyło ponad 22 000 mieszkańców, w jego granicach znajdowały się m.in.: potężny browar Larischa, zamek Solca z XIX w., budynek ratusza, kilka kaplic, kościół św. Piotra z Alkantary (*sv. Petra z Alkantary*), monumentalny kościół św. Henryka (*sv. Jindřicha*), ale także dziesiątki sklepów, wille urzędników i typowe ceglane kolonie górnicze.

Ze starą Karwiną łączy się także kilka nazwisk znanych postaci. Warto wspomnieć przede wszystkim o następujących osobach: Dr Wacław Olszak – lekarz, ceniony działacz polski i burmistrz miasta; Antonín Krůta – nauczyciel i kilkuletni burmistrz miasta; Fridolín Šlachta – kronikarz miejski; Celestyn Racek – inżynier górnictwa, który zmarł podczas akcji ratunkowej po wybuchu w kopalni w 1894 r.; Gustaw Morcinek – znany polski pisarz i pedagog oraz Franciszek Świder – polski malarz i rzeźbiarz.

Koniec... i drugi początek historycznej Karwiny

To, co było pierwotnie bodźcem do potężnego rozwoju miasta, stało się później powodem jego zaniku. W poł. XX w. wydobywanie węgla drastycznie wzrosło. Wskutek czego na karwińskich budynkach i ulicach zaczęły pojawiać się szkody górnicze. Miasto stopniowo pękało. Pomimo starań wielu mieszkańców nie udało się uratować Karwiny. Ludzie musieli opuścić swoje domy. Miasto zaczęło się wyludniać. Ten rozdział w historii miasta jest bezprecedensowym zjawiskiem w całym regionie.

Przez wiele lat po upadku miasta stara Karwina stanowiła marginalną część dzisiejszej Karwiny. Postrzegana jako peryferie, ziemia niczyja. Turystów przyciągał tylko krzywy kościół pw. św. Piotra z Alkantary. Wyraźna zmiana nastąpiła dopiero w 2020 r., kiedy w czeskich księgarniach pojawiła się powieść pt. „Šikmý kostel“ Karin Lednickiej. Książka powstała na podstawie historycznych dokumentów oraz licznych rozmów z byłymi mieszkańcami nieistniejącego miasta. W ten sposób udało się odtworzyć życie starokarwiniaków od końca XIX w. A dzięki temu przypomnieć o tym zapomnianym mieście.

Dziś historyczną Karwinę można odkrywać na dwa sposoby. Regularnie organizowane są spaceracje z przewodnikiem po zanikłym mieście. Można też eksplorować miasto samodzielnie, ruszając w trasę, w poszukiwaniu nieistniejących miejsc, które dziś otacza dzika przyroda. Przy takich spacerach bardzo pomocne są tablice plenerowe, umieszczone w przestrzeni przez stowarzyszenie *Stará Karviná*¹. Tablice są tutaj od niedawna, bo zaledwie od 2022 r. Znajdują się w bardzo różnych miejscach, gdzie kiedyś stały m.in. takie obiekty jak: szpital, szkoła, kolonia, kaplica, kopalnia, niemiecki obóz pracy. Każda tablica – jest ich 42 – zawiera zdjęcie i krótki opis w języku czeskim i polskim. Do każdego miejsca można dotrzeć pieszo.

Patrząc na zwykłą mapę, mogłoby się wydawać, że historyczna Karwina jest dziś już zupełnie nieistniejącym miastem. Ale jest wręcz przeciwnie. Pomimo tego, że nie mieszkają tu już ludzie, stara Karwina nadal żyje. Chociaż w inny sposób. Jest to miejsce dla wielu nadal ważne. A byli mieszkańcy chętnie spędzają tu czas wolny. Troszczą się

¹ www.starakarvina.cz

o nie. Sprzątają nielegalne wysypiska śmieci. Przycinają krzewy. Ale także dbają o jego pamięć – organizują spacer i wspominają. Dlatego co roku historyczną Karwinę odwiedza coraz więcej pasjonatów tematu, turystów. Zapraszamy i Was!

Poniżej wybraliśmy i opisaliśmy 8 miejsc. Dla lepszej orientacji w terenie powstała także prosta mapa, na której znajdziecie wszystkie obiekty: starakarvina.cz/mapa-stare-karvine.



Kościół św. Piotra z Alkantary

Zwiedzanie starej Karwiny powinno rozpocząć się w kościele pw. św. Piotra z Alkantary, znanym dziś jako tzw. krzywy kościół. Jest on jedynym świadkiem zanikłej Karwiny – jej rozwoju i upadku. Zbudował go w 1736 r. Franciszek Wilhelm Larisch. W ciągu stuleci kościół zmieniał swój wygląd. W wyniku wydobycia węgla kamiennego doszło do stopniowego naruszenia kościoła. W ciągu 150 lat kościół i jego otoczenie obniżyły się o 40 m. Budowla wychyliła się w kierunku południa. Wieża kościelna poddana została kilku zmianom, aż w końcu w 1957 r. uzyskała dzisiejszy wygląd. Na początku lat 90. XX w. podjęto decyzję o rozbiórce kościoła. Jednak dzięki ingerencji ówczesnego proboszcza, ks. Ernesta Dostála, udało się przeprowadzić remont i do rozbiórki nie doszło. We wnętrzu kościoła wyrównano m.in. podłogę, co wśród odwiedzających wywołuje specyficzne złudzenie optyczne – chodzenia po przechylonej powierzchni. Kościół św. Piotra z Alkantary można odwiedzić z przewodnikiem w każdy weekend od maja do października. Grupy zorganizowane dodatkowo mogą zarezerwować oprowadzanie po kościele także w tygodniu – na plebanii w dzisiejszej Karwinie². Ponadto dzięki pracy pasjonatów ze wspomnianego stowarzyszenia *Stará Karviná* powstało obok kościoła stoisko, gdzie można uzyskać informacje o nieistniejącym mieście lub kupić drobny upominek.

Kopalnia „Gabriela”

Powyżej kościoła św. Piotra z Alkantary stoją pozostałości po Kopalni „Gabriela”. Była ona najstarszą kopalnią węgla w Karwinie. Założył ją w 1854 r. František Handwerk i hrabia Žerotín. 8 lat później została sprzedana arcyksięciu Albrechtowi, a w 1906 r. Kompanii Górniczo-Hutniczej. W kwietniu 1924 r. doszło tu do ogromnej eksplozji, która

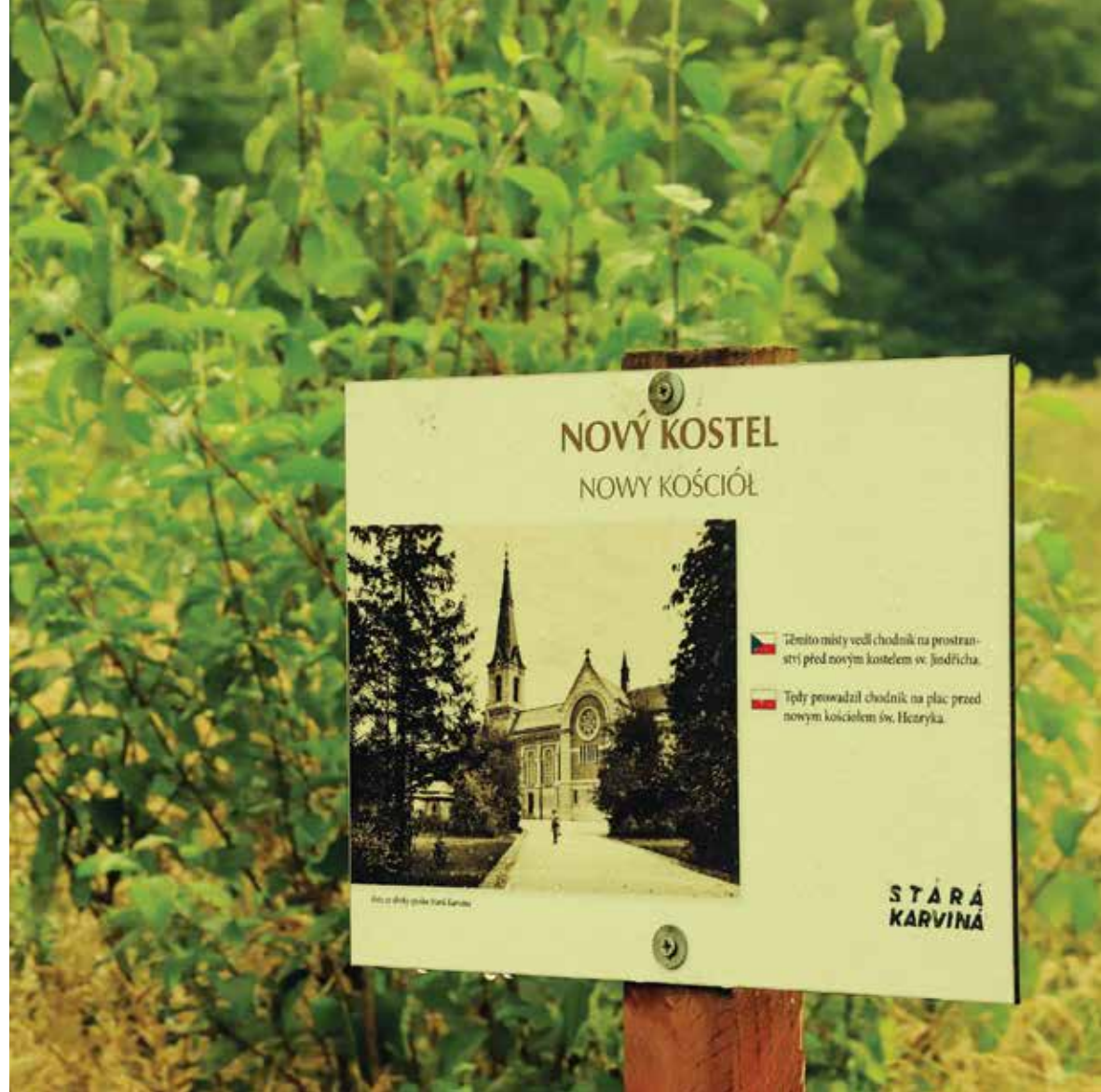
2 www.farnostdoly.cz

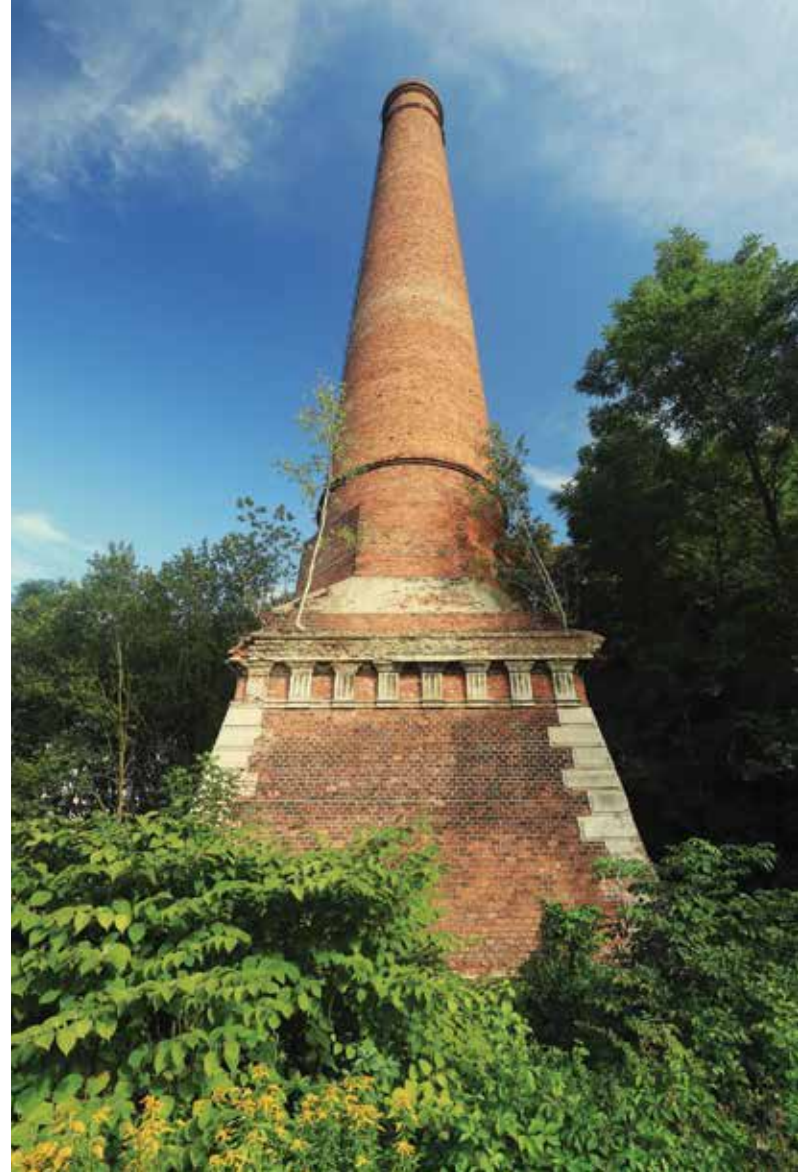
zniszczyła szyby oraz w znacznym stopniu również budynki naziemne. Po II wojnie światowej kopalnię najpierw przemianowano na UNRRA, później na „Pokój” (*Mír*), od 1990 r. nosiła ponownie nazwę „Gabriela”. Wydobycie zakończono w 2000 r. Dziś z całego kompleksu stoi tylko maszynownia i kompresorownia oraz 2 szyby. Kompleks jest co prawda niedostępny, ale można podejść do jego bram i obejść wokół.

W latach 2019-2023 powstał unikalny projekt przyszłego wykorzystania kompleksu kopalni. Budowle zachowane do dziś mają przejść remont. W planach jest powstanie centrum turystycznego, ekspozycji muzealnej nt. historii zanikłego miasta oraz górnictwa w Karwinie i okolicy, a także miejsca spędzania wolnego czasu. Projekt ma być sfinansowany z europejskiego Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji.

Kościół św. Henryka

Niedaleko Kopalni „Gabriela” w latach 1894-1897 zbudowano neorenesansowy kościół pw. św. Henryka, przez miejscowych nazywany nowym kościołem. Był to monumentalny budynek, gdyż jego długość wynosiła 66 m, a maksymalna szerokość 34 m. W kościele mieściło się aż 4 000 wiernych. Już w latach 30. XX w. ze względu na szkody górnicze musiał być remontowany. Po 1948 r. zaczęły uwidaczniać się kolejne uszkodzenia. Jego stan techniczny szybko się pogarszał, a w efekcie w 1955 r. kościół został zamknięty. Przednia część budowli z wieżą obniżała się względem tylnej o 1 m. To spowodowało, że nowy kościół dosłownie pękł. Jego rozbiórka została przeprowadzona w latach 1960-61. Wyposażenie kościoła znalazło się w różnych – okolicznych i odległych – świątyniach. Na miejscu, gdzie kiedyś stał kościół św. Henryka dziś rośnie łąka.





Wiosną 2023 r. stowarzyszeniu *Stará Karviná* udało się postawić na jego miejscu duży drewniany krzyż, nawiązujący do dawnej świątyni.

Kaplica katastrofy górniczej z 1894 r.

Mniej więcej 2 km od Kopalni „Gabriela” stoi nieduża kaplica Najświętszego Serca Jezusowego, przypominająca o największej katastrofie górniczej w regionie ostrawsko-karwińskim. 14 czerwca 1894 r. doszło w kopalniach hrabiego Heinricha Larisch-Mönnicha – „Franciszka”, „Głębina” i „Jan” – do potężnego wybuchu metanu. Zginęło w sumie 235 górników, nadzorców i ratowników. Ponieważ nie udało się znaleźć ciał wszystkich ofiar i dla wielu kopalnia stała się wiecznym grobem, hrabia kazał zbudować nad epicentrum wybuchu małą kapliczkę. Katastrofa górnicza z 1894 r. wpłynęła na poprawę warunków bezpieczeństwa, jakie wprowadzono po tragedii w austriackich kopalniach, a także w przemyśle kopalnianym w regionie. Katastrofa odcisnęła też swoje piętno na życiu mieszkańców Karwiny i okolicznych miejscowości. Rodziny straciły chlebobawcę, w wielu domach zostały tylko kobiety i dzieci. Wdowy musiały iść do pracy, by wyżywić swoje dzieci.

Niestety nie zachowała się ani pierwotna tabliczka upamiętniająca tragedię, która umieszczona była na cokole w kaplicy, ani figura Jezusa. Warto jednak odnotować, że w 2023 r. stowarzyszenie *Stará Karviná* umieściło na cokole nową figurę Najświętszego Serca Jezusowego.

Kopalnia „Henryk” i jej komin

Na skraju starej Karwiny znajdowała się Kopalnia „Henryk” (*Jindřich*), założona w 1856 r. Prawie sto lat później (1951) została razem z kopalniami „Głębina”, „Franciszka” i „Jan-Karol” połączona w jedną wielką

kopalnię Armii Czechosłowackiej (*ČSA - Československé armády*). Wydobycie zakończono w Kopalni „Henryk” w 1995 r. Na przełomie tysiącleci wszystkie budynki zakładu zlikwidowano. Został tylko komin, który zachował do dziś swoje walory m.in. architektoniczne i zabytkowe. A to ze względu na swoją konstrukcję, podstawę, ale także lokalizację. Komin służy jako punkt orientacyjny widoczny z wielu miejsc starej Karwiny.

Cmentarz ewangelicki

W dzielnicy starej Karwiny zwanej Meksyk (*Mexiko*) można do dziś odwiedzić cmentarz ewangelicki. W 1903 r. wspólnota ewangelicka odkupiła grunty od Józefa i Ewy Krainów. Trzy lata później została wybudowana kaplica cmentarna. Ostatni pochówek miał miejsce w 1976 r. Wtedy to w wyniku szkód górniczych zaczęły podnosić się wody gruntowe. Po 2000 r. cmentarz popadł w niepamięć, stając się celem wandalii i złodziei. Kaplica stopniowo zaczęła popadać w ruinę, a w 2014 r. jej wieża zapadła się do wnętrza. Dziś cmentarz jest pod opieką stowarzyszenia *Olza Pro*³.

Kolonia Rajka

Idąc od cmentarza w kierunku „krzywego kościoła”, przechodzi się przez teren byłej Kolonii Rajka. Wybudowano ją w latach 1880-1903, w centrum starej Karwiny. Składało się na nią 50 domów z 4 lub 6 mieszkaniami. Każde z nich miało korytarz, kuchnię, pokój i spiżarnię. Kolonia rozciągała się od Kopalni „Barbara” do przedszkola przy ul. Śląskiej (*Slezská*). Domy były sukcesywnie wyburzane od początku lat 60. do 2005 r. Warto odnotować, że w Kolonii Rajka nigdy nie zrównywano terenu przywożonym z zewnątrz materiałem. Dzięki temu tutejsza nawierzchnia jest pierwotna.

³ www.olzapro.cz

A do dziś są widoczne ślady nieistniejącego miasta. Podczas spaceru po kolonii można też zobaczyć drzewa owocowe z przydomowych sadów, a wiosną przepięknie kwitnące żonkile. Przyroda przetrwała lata po wyprowadzeniu się stąd człowieka.

Dom i park Praca

Kilkaset metrów od kościoła św. Piotra z Alkantary wybudowano w 1903 r. budynek będący siedzibą Stowarzyszenia Katolickich Robotników Praca. Znajdowała się w nim restauracja, sala, czytelnia i kasa oszczędnościowa. Był miejscem spotkań karwińskiej wspólnoty polskojęzycznej. Dlatego w sąsiadującym z nim parku wzniesiono miniaturę Wieży Piastowskiej. Oprócz tego w parku znajdowała się także altana, boisko dla dzieci, podium i staw z wodotryskiem. Budynek zburzono w 1964 r. W parku pozostało jednak jeszcze całkiem sporo śladów, o które od wiosny 2021 r. troszczą się członkowie grupy pn. Miłośnicy Kolonii Meksyk i innych (*Príznivci kolonie Mexiko a dalších*). Zainstalowali tutaj kilka ławek, odnowili staw i zrobili miejsce na ognisko. Park Praca jest więc dziś miejscem wypoczynku, gdzie spotykają się mieszkańcy nieistniejącej Karwiny.

Tereza Ondrusová

Z wykształcenia polonistka, zawodowo duszpasterska asystentka parafialna. Prezeska stowarzyszenia *Stará Karviná*, przewodnicząca po kościele św. Piotra z Alkantary. Interesuje się m.in. historią i życiem w starej Karwinie.

Tekst został napisany przez autorkę w obu wersjach językowych.





Stará Karviná

Tereza Ondruszová

Karviná – zdánlivě zaniklé město

Necelých 13 km od Cieszyna, v české části Těšínska, dnes můžeme najít město Karviná. Pokud bychom však chtěli navštívit původní Karvinou, museli bychom se vydat asi o 5 km dál, směrem na Ostravu. Zde kdysi stálo významné město Karviná, jehož historie je poznamenána těžbou černého uhlí. Tato historická část dnešního velkého města je dnes nazývána Karviná-Doly nebo také stará Karviná a rozhodně stojí za návštěvu.

Historické začátky Karviné

Od svých počátků byla Karviná zemědělskou osadou, o čemž svědčí mimo jiné název odvozený ze staroslovanského slova *carwa* – kráva. Nejstarší písemná zmínka o městě pochází z roku 1268 a týká se části Solca. Zde se píše o benediktýnech z polského Tyńca, kteří zde vyvařováním získávali sůl. Na konci 16. století se v Karviné usídlil rod Larischů z Komorní Lhotky. Po dalších více než 300 let právě oni utvářeli obraz Karviné. Larischové se časem stali významným rodem nejen na Těšínsku. Jejich majetek byl v roce 1730 prohlášen za svobodné panství stavovské – podléhalo bezprostředně moci českého krále. Tak se Karviná stala důležitým střediskem celé oblasti.

V roce 1776 našel hrabě Jan Erdmann Florián Larisch na svém panství uhlí. Začaly vznikat mnohé černouhelné doly, např. Hlubina, Františka, Jindřich, Jan a Karel. S rozvojem těžby začali do Karviné přicházet horníci z různých oblastí dnešní České republiky, Slovenska, Polska. Nejsilnější vlny byly z Haliče. Díky rozvoji hornictví se z nepatrné zemědělské obce během několika desítek let stalo velké

průmyslové centrum.

V Karviné se rozvíjely živnosti, obchod, spolková a kulturní činnost. Byly zde mnohé školy, nemocnice, kina, hospody. V době největšího rozkvětu města, tedy ve 30. letech 20. století, kdy Karviná měla více než 22 000 obyvatel, zde bylo možné najít tak velkolepý Larischův pivovar, jak i zámek Solca z 19. století, budovu radnice, několik kaplí, kostel sv. Petra z Alkantary, monumentální kostel sv. Jindřicha, ale také desítky obchodů, úřednických vil i typických cihlových hornických kolonií.

Lidé v koloniích tvořili mnohdy jednu velkou rodinu, protože spolu sdíleli radosti, ale i obtíže, zdejšího života. I když život zde byl v mnohém a mnohdy tvrdý, lidé nezapomínali na pomoc druhým.

Se starou Karvinou je také spojeno několik významných jmen. Za zmínku stojí např. MUDr. Waclaw Olszak – lékař, významný polský činitel a starosta města; Antonín Krůta – učitel a několikaletý starosta města; Fridolín Šlachta – městský kronikář; Celestyn Racek – důlní inženýr, který zahynul při záchraně obětí důlního neštěstí v roce 1894; Gustaw Morcinek – spisovatel a pedagog nebo Franciszek Świder – významný polský malíř a sochař.

Konec a začátek původní Karviné

To, co bylo původně podnětem k mohutnému rozvoji města, bylo později příčinou jeho zkázy. V polovině 20. století nastal velký rozmach těžby. Postupně se začaly na karvinských budovách a ulicích projevovat důlní vlivy. Vše začalo prskat a i přes snahy mnohých obyvatel se nepodařilo Karvinou zachránit. Lidé museli, ať už dobrovolně či méně dobrovolně, opouštět své domovy a město se začalo vylidňovat. Míra a rychlost vylidňování staré Karviné nemají široko daleko obdoby.

Stará Karviná byla po svém zániku po mnoho let opomíjenou částí dnešní Karviné. Mnozí ji vnímali jen jako periferii, území nikoho. Pro turisty zde byl zajímavý pouze šikmý kostel sv. Petra z Alkantary. K výrazné změně došlo teprve po roce 2020, kdy se objevil román „Šikmý kostel“ Karin Lednické, ve kterém je na základě mnohých rozhovorů s pamětníky zaniklého města a také na základě historických dokumentů popsán život starokarviňáků od konce 19. století. Krásu, zajímavost a kouzlo zaniklého města tak začali mnohem více objevovat turisté i místní.

Dnes je možné starou Karvinou objevovat dvojím způsobem. Pravidelně jsou organizované komentované procházky po zaniklém městě. Návštěvníci se také mohou sami vydat do míst, která si dnes již příroda bere zpět. Při takových procházkách může pomoci 42 cedulí rozmístěných v roce 2022 spolkem Stará Karviná¹ na území zaniklého města. Cedule s fotografií a krátkými popisky, v českém i polském jazyce, se nachází na místech, kde např. kdysi stála nemocnice, škola, kolonie, nacistický pracovní tábor, kaple, důl apod. Na každé místo je možné dojít pěšky. Postupně budou přibývat tabule i na dalších významných místech.

Při pohledu na běžnou mapu by se mohlo zdát, že původní Karviná je dnes již zaniklým městem. Opak je pravdou. I když zde již nebydlí lidé, stará Karviná pořád žije. I když již poněkud jinak. Je to totiž místo, které je pro mnohé důležité. Bývalí obyvatelé a nadšenci zde rádi tráví svůj čas. Proto o ně pečují, mimo jiné uklízejí černé skládky, prořezávají zdejší křoviny. Snaží se ale také, aby paměť o městě nezanikla – pořádají procházky a vzpomínají. Proto starou Karvinou každý rok navštěvuje stále větší počet nadšenců a turistů. Zveme i Vás!

¹ www.starakarvina.cz



Níže jsme vybrali a popsali 8 míst. Pro lepší orientaci v terénu byla také vytvořena jednoduchá mapa, která je dostupná online: starakarvina.cz/mapa-stare-karvine.

Kostel sv. Petra z Alkantary

Návštěva staré Karviné by měla začít v kostele sv. Petra z Alkantary, dnes známém také jako „šikmý kostel“. Je jediným svědkem zaniklé Karviné – jejího rozvoje i zániku. Nechal jej postavit v roce 1736 František Vilém Larisch. V průběhu staletí se kostel měnil. V důsledku těžby černého uhlí došlo k postupnému narušení statiky kostela. V průběhu více než 150 let se kostel a jeho okolí postupně propadl o necelých 40 m a naklonil se jižním směrem. Kostelní věž prošla několika proměnami, až byla nakonec v roce 1957 nahrazena dnešní stříškou. Na začátku 90. let 20. století byl na chrám vypsán demoliční výměr, avšak zásluhou tehdejšího faráře, P. Ernesta Dostála, nakonec proběhla jeho generální oprava. Mimo jiné byla v interiéru srovnána podlaha, díky čemuž jsou dnes návštěvníci svědky zvláštního optického klamu – chůze po zdánlivě šikmé podlaze.

Kostel sv. Petra z Alkantary je možné navštívit s průvodcem každý víkend od května do října. Organizované skupiny si navíc mohou na faře v dnešní Karviné domluvit prohlídku kostela i mimo víkendy – více informací www.farnostdoly.cz.² Díky práci místních nadšenců sdružujících se ve spolku Stará Karviná vznikl vedle kostela informační stánek, kde je možné získat informace o zaniklém městě nebo si koupit drobnou památku.

Důl Gabriela

Nad kostelem sv. Petra z Alkantary dodnes stojí pozůstatky bývalého dolu Gabriela. Tento důl byl nejstarším dolem v Karviné, založil jej

² www.farnostdoly.cz



v roce 1854 František Handwerk a hrabě Žerotín. O 8 let později byl důl prodán arcivévodovi Albrechtovi a v roce 1906 Báňské a hutní společnosti. V dubnu 1924 došlo k mohutné explozi, při níž byla zničena těžní věž a povrchové stavby byly značně poničeny. Po druhé světové válce byl důl nejdříve přejmenován na UNRRA, poté na Mir, od roku 1990 nese opět název Gabriela. Těžba zde skončila v roce 2000. Z celého areálu zůstala stát jen strojovna s kompresorovnou a dvě těžní věže. Areál je dnes sice nepřístupný, ale lze se k němu dostat a obejít jej dookola.

V letech 2019-2023 vznikl unikátní projekt budoucího využití areálu dolu Gabriela. Části, které stojí dodnes, by měly být opraveny a mělo by zde vzniknout turistické a volnočasové centrum s klidovou zónou, ale také s expozicí historie zaniklého města a hornictví na Karvinsku. Projekt by měl být financován z evropského fondu Spravedlivá transformace.

Kostel sv. Jindřicha

Nedaleko dolu Gabriela byl v letech 1894-1897 postaven novorenesanční kostel sv. Jindřicha, místními nazýván nový kostel. Jednalo se o opravdu monumentální stavbu s celkovou délkou 66 m a největší šířkou 34 m. Do kostela se vešlo až 4 000 lidí. Již ve 30. letech 20. století musel být, kvůli těžbě uhlí, opravován, avšak výrazněji se poddolování začalo projevovat po roce 1948. Od roku 1955 byl kostel kvůli trhlinám uzavřen a stav se rychle zhoršoval. Přední část kostela s věží sesedala nestejněměrně a oproti zadní části se propadla až o 1 m. To mělo za následek, že se nový kostel doslova „roztrhnul“. Demolice proběhla v letech 1960-61. Vnitřní vybavení kostela bylo před demolicí přesunuto do různých – okolních, ale také vzdálených – chrámů. Na místě, kde kdysi stál kostel sv. Jindřicha je

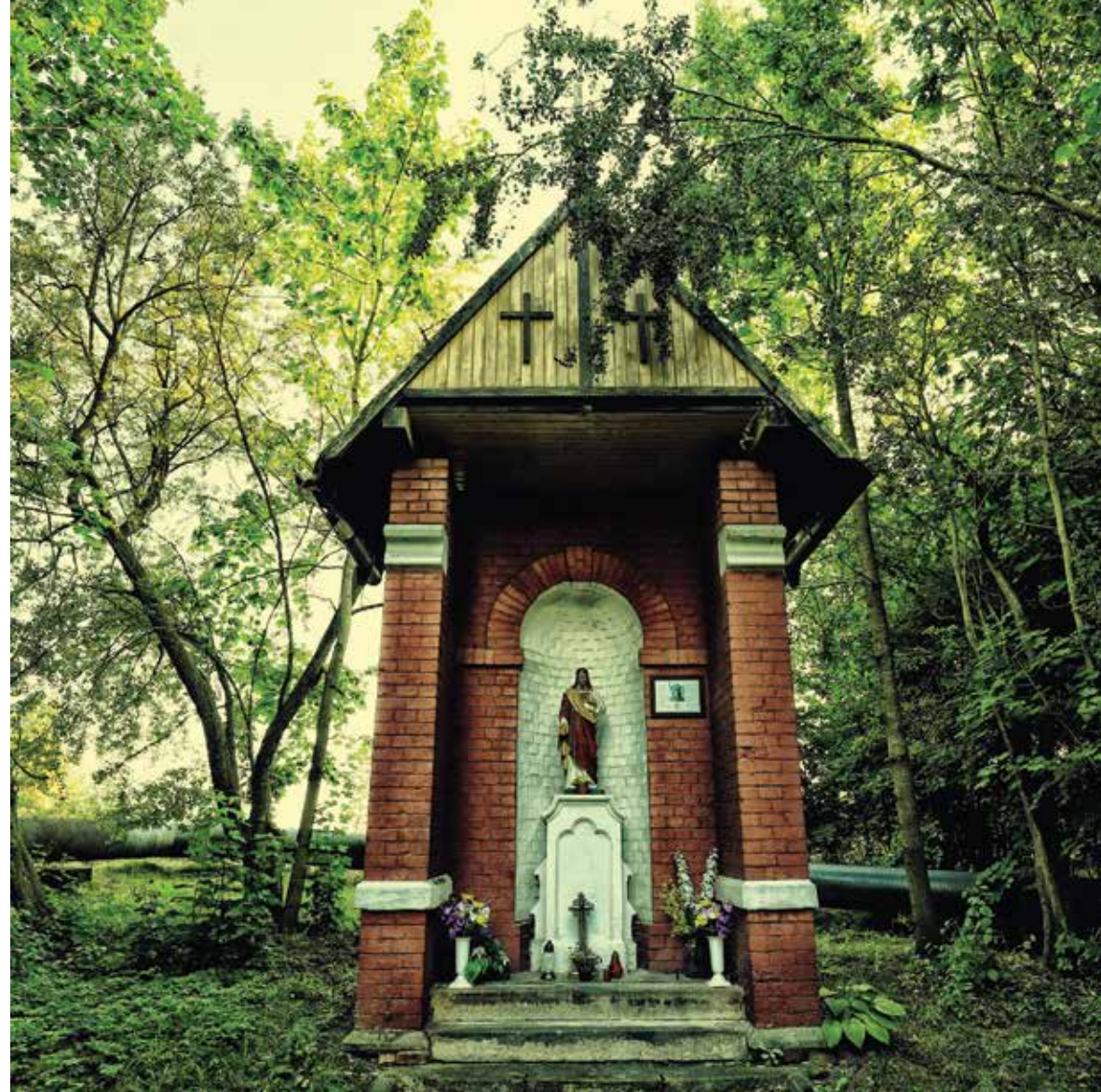
dnes rozlehlá louka. Na jaře 2023 se zde dobrovolníkům ze spolku Stará Karviná podařilo umístit mohutný dřevěný kříž připomínající někdejší chrám.

Kaple důlního neštěstí 1894

Asi 2 km od dolu Gabriela stojí nevelká kaple Nejsvětějšího Srdce Ježíšova připomínající největší důlní neštěstí v ostravsko-karvinském revíru. Dne 14. června 1894 došlo na Larisch-Mönnichových dolech Františka, Hlubina a Jan ke strašlivé explozi metanu. Zahynulo celkem 235 horníků, dozorců a záchranářů. Jelikož se nepodařilo nalézt těla všech obětí a pro mnohé muže se důl stal věčným hrobem, nechal hrabě Heinrich Larisch-Mönnich postavit nad epicentrem strašlivého výbuchu malou kapličku. Důlní neštěstí z roku 1894 významným způsobem přispělo ke zlepšení bezpečnosti v dolech nejen v Rakousko-Uhersku, ale v celém tehdejší hornickém průmyslu. Katastrofa se však výrazně podepsala na životech mnohých obyvatel nejen Karviné, ale i okolních obcí. Rodiny přišly o živitele, v mnohých domácnostech zůstaly jen ženy a děti. Vdovy musely začít pracovat, aby uživily své děti. Sociální důsledky tragédie se projevovaly i v následné generaci. Deska s nápisem umístěná na podstavci kaple se nedochovala, stejně tak původní socha Ježíše. V roce 2023 však spolek Stará Karviná zovu umístil, během pietního aktu, sochu Nejsvětějšího Srdce Ježíšova na podstavec v kapli.

Důl Jindřich a jeho komín

Téměř na okraji staré Karviné se kdysi nacházel důl Jindřich. Ten byl založen roku 1856. V roce 1951 byl spolu s dolem Hlubina, Františka a Jan-Karel sloučen do velkodolu ČSA (Československé armády). Těžba na dole Jindřich byla ukončena v roce 1995 a na přelomu nového ti-



síciletí byly všechny provozní budovy zbourány. Stát zůstal jen komín. Komín je dodnes nositelem architektonických a památkových hodnot. Významná je jeho konstrukce, členěná podstava, ale zároveň jeho umístění. Komín slouží jako orientační bod viditelný z mnoha míst staré Karviné.

Evangelický hřbitov

V části staré Karviné zvané Mexiko je dodnes možné navštívit evangelický hřbitov, který vznikl v roce 1903. Tehdy evangelické společenství odkoupilo pozemky od Józefa a Evy Krainových. O tři roky později byla na hřbitově postavena kaple. Pohřbívat se zde přestalo v roce 1976, jelikož se vlivem poddolování začala zvedat spodní voda. Po roce 2000 hřbitov zpustl a stal se terčem vandalů a zlodějů. Z kaple se stala ruina a v roce 2014 se věž zřítily dovnitř kaple. Dnes se o hřbitov starají dobrovolníci a spolek Olza Pro.³

Rajkova kolonie

Cestou ze hřbitova zpět k šikmému kostelu návštěvník prochází bývalou Rajkovou kolonií. Byla to významná kolonie ve středu staré Karviné a byla vystavěna v letech 1880 až 1903. Postaveno zde bylo padesát domů o čtyř nebo šesti bytech. Každý byt obsahoval chodbu, kuchyň, pokoj a komoru. Kolonie se táhla od dolu Barbora až k mateřské škole na ulici Slezské. Domy byly bourány postupně od počátku 60. let až do roku 2005.

Jelikož na území Rajkovy kolonie nebyla nikdy navážená hlušina, půda je tedy původní, jsou zde dodnes viditelné stopy osídlení. Krajina i silnice kolem jsou nejjachovější z celé staré Karviné. Během procházky tak lze spatřit ovocné stromy ze zahrad bývalých domů a na jaře zde nádherně rozkvétají narcisy, které přežívají

i desítky let po vystěhování místních obyvatel.

Dům a park Praca

Několikset metrů od kostela sv. Petra z Alkantary stál kdysi dům Spolku katolických dělníků Praca. Byl otevřen v roce 1903 a nacházela se zde restaurace, sál, čítárna a spořitelna. Dům Praca byl místem setkávání karvinské polské společnosti, proto se také v jeho parku nacházela miniatura Piastovské věže. Kromě toho byl v parku také altán, dětské hřiště, pódium a rybník s vodotryskem. Dům Praca byl zbourán v roce 1964, avšak z parku se dodnes dochovala řada pozůstatků, o které od jara 2021 pečují členové skupiny Příznivci kolonie Mexiko a dalších. Umístili zde několik laviček, obnovili rybník či vytvořili místo pro opékání. Park Praca je tak dnes odpočinkovým místem nedaleko kostela, kde se pod širým nebem setkávají mnozí bývalí obyvatelé zaniklé Karviné.

Tereza Ondruszová

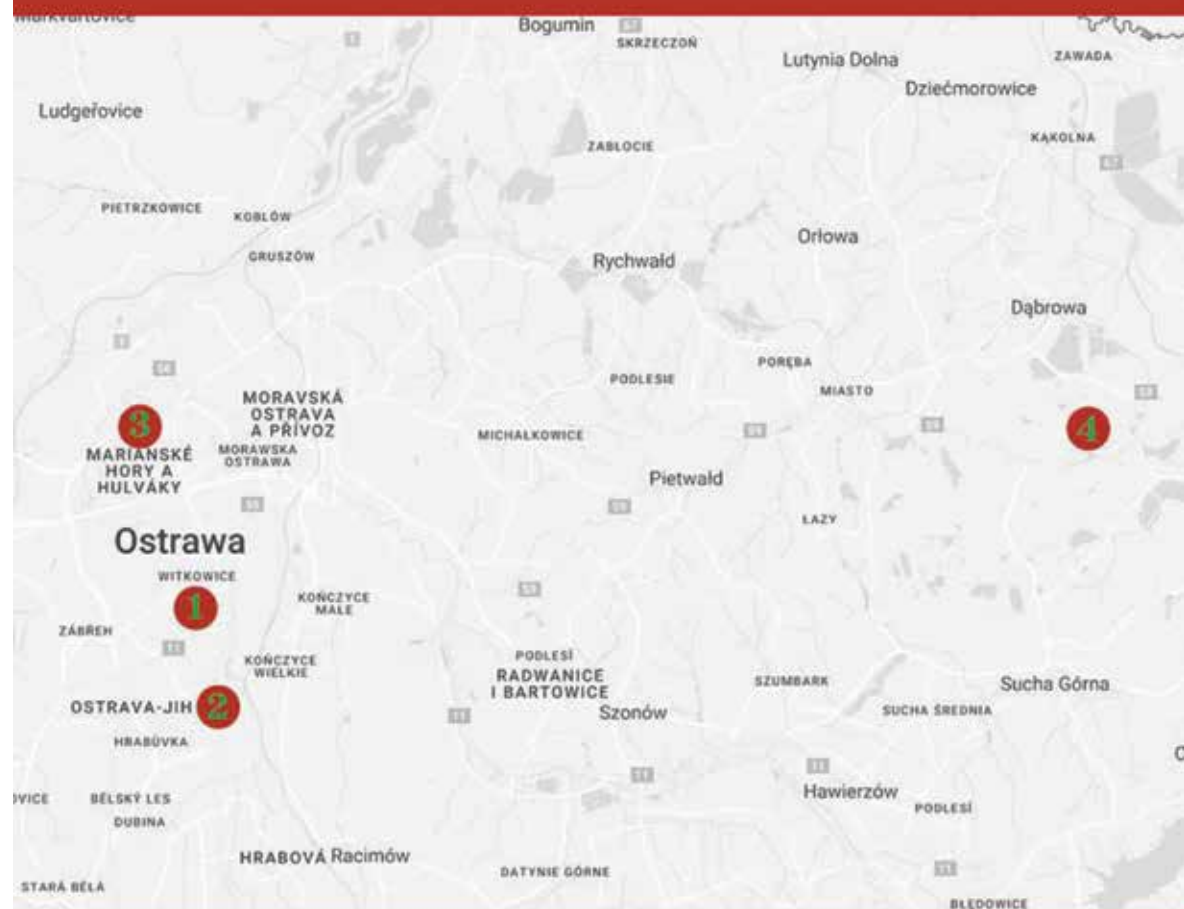
Vzděláním polonistka, zaměstnáním pastorační asistentka farnosti. Je předsedkyní spolku Stará Karviná a průvodkyní v kostele sv. Petra z Alkantary. Zajímá se mimo jiné o historii a život ve staré Karviné.

Text napsaný autorkou v obou jazykových verzích.

³ www.olzapro.cz

Obsah

Slovo úvodem:	
Mezi Katovicemi a Ostravou Małgorzata Krakowiak	10
Sídliště Nikiszowiec Joanna Tofiliska-Dzióbek	27
Sídliště Nikiszowiec. Současnost Waldemar Jan, Małgorzata Krakowiak	42
Kolonie Zgorzelec Jakub Grudniewski	59
Kolonie Rudzka Kuźnica Adam Kowalski	81
Kolonie Borsigwerk Beata Piecha-van Schagen	105
Ostravské kolonie Vladimír Šmehlík	136
Stará Karviná Tereza Ondruszová	167



- 1. Nove Vítkovice
- 2. Jubilejní kolonie

- 3. Horní kolonie
- 4. Stará Karviná

ISBN 978-83-946514-3-5